

Wolność — Zjednoczenie — Odbudowa

Ostateczna Unia Ziem Odzyskanych i Polski Centralnej

Wrocław, w lipcu

Słowo Wystawa pisze się we Wrocławiu przez duże „W”, wymawia się je ze swoistym akcentem. Jest w nim i duma i pewna poufałość. Przecież to „nasza Wystawa”. Znamy ją od dziecka. Ba, znaliśmy ją już wtedy, kiedy jej wcale nie było, kiedy była tylko nadzieją.

Wrocław należy do miast o wręcz nadnaturalnym przyroście naturalnym. Gdy ktoś zostanie tu ojcem, nie pytają go „syn czy córka?”, lecz „ile?”. To znaczy bliźniaki czy trojaczki. Przywykliśmy tu do szybkiego nadrabiania niedoborów wojennych. Przynieśliśmy tu nad Odrę jakąś wielką siłę witalną, która sprawiła, że dzieło odbudowy i zaludnienia tych ziem odbywa się w błyskawicznym tempie.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest właśnie modelem tego tempa. Powstała w trzy miesiące. Piękniała i rosła z dnia na dzień. I dziś, gdy patrzymy na nią — nie możemy wyjść z podziwu.

Ale wyrosła i wypiękniała!...

Pamiętamy ją wczesną wiosną, gdy była jednym wielkim rumowiskiem. Dziś jest nadobną dziewczyną z wieńcem, splecionym z kłosów pszenicznych z Pawilonu Rolnictwa, z kwiatów z map kwietnych. Przegląda się w lustrze Odry. Jest smukła jak iglica, która rzuciła milionom Polaków hasło „Głowa do góry!”. Oczy ma koloru bałtyckiego, włosy czarne jak węgiel Zjednoczenia Rudzkiego. Śpiewa rozgłośnikami Hali Ludowej. Ma w sobie czar harmonijnego dzieła sztuki. Jest nieco zagadkowa i bardzo nowoczesna. Jest wymagająca, jak każda młoda i piękna dziewczyna. Żąda, aby wszystko w okół we Wrocławiu, na Dolnym Śląsku i na całych Ziemiach Odzyskanych wyglądało tak, jak to sobie w swoim notesie wypisała. Chce, aby zagrody były tak wzorowe, jak jej zagroda, by wsie były radiofonizowane, jak jej wieś, by wszędzie było tak jasno i czysto, jak w jej komnatach wystawowych.

Panna Wystawa jest i będzie despotką. Każe się nam uczyć wielu rzeczy na nowo i często stropimy się, przyznając się, że jesteśmy nieduckami.

Wystawę trzeba poznać i polubić. Gdy zwiedzać ją będziecie kilkakrotnie, za każdym razem dostrzeżecie nowe szczegóły. Rozsmakujecie się w niej. Będzie to podróż turystyczna, w czasie której otwierać się będą przed wami coraz to nowe horyzonty.

Wystawa przerosła nas wszystkich. Stała się gigantem, który imponuje swoim i obcym. Stoimy dziś mali u stóp tego wielkiego pomnika i we fragmentach tylko opisać go dziś możemy.

Przeszła obok nas przez 100 dni budowy jakaś żywiołowa fala, niosąca ludzi i materiały, narzędzia i dzieła sztuki. I nagle owa fala zakrzepła i to, co dotychczas wirowało obok nas w szaleńczym pędzie, przybiera już formy stałe, trwałe.

Nie znaczy to jednak, by Wystawa traciła na swej dynamice. Ruch, światło, dźwięk będą pulsować tu stale i nadawać Wystawie wyraz dzieła dynamicznego.

Wchwili, gdy piszę te słowa, Orzeł zajął już swe miejsce u stropu Hali Ludowej, windują się już cztery wieńce z emblematami czterech podstawowych reform Polski nowej. Dobiega końca praca dekoracyjna, a jednocześnie odbywa się już pierwsza próba Zespołu Domu Wojska Polskiego.

Płynie pieśń Moniuszki. Napis nad jednym z wieńców głosi „Kultura dla mas”...

Przyjdą te masy na Wystawę, aby po raz pierwszy obejrzyć taki gigantyczny Salon Polskiej Sztuki Plastycznej, aby wtajemniczyć się w piękno, aby poznać estetykę

wnętrzu, aby ulec czarowi muzyki i tańca, aby zrozumieć, że można żyć pięknie, że wszystko, co nas otacza, powinno być harmonijne i estetyczne. Wystawa Ziem Odzyskanych dokona więc w dziele upowszechnienia kultury olbrzymiego dzieła. Wzbu-

dzi w milionach ludzi tęsknotę za uczynieniem z każdego dnia pewnego dzieła sztuki.

Iglica dała nam hasło „Polacy, głowa do góry!”.

Dzieło sztuki i pokaz estetyki w życiu codziennym powie: „Żyjmy pięknie!”

Przyjdą tu jeszcze ludzie z resztkami wątpliwości, z cieniami podejrzeń.

Przejdziemy się z nimi przez hale hucznych maszyn, pokażemy im wagony kolejowe, kopalnie węgla, obrabiarki, mikroskopy, traktory, produkty rolne, maszyny energetyczne, aparaty radiowe, książki szkolne, produkty spożywcze, porcelanę, wyroby włókiennicze, domki. Pójdziemy z nimi do wzorowego osiedla, do domu kultury wsi polskiej, do wzorowej hodowli, ośrodka mechanizacji rolnictwa, do wzorowego osiedla, nad staw rybacki, do pawilonu leśnictwa: i zapytamy się:

Czy te wszystkie szczytowe osiągnięcia w przemyśle i rolnictwie były by możliwe, gdyby nie stało się zadość dwóm postulatom, ujętym lapidarnie: „Ziemia dla chłopów” i „Przemysł dla narodu”.

Wystawa Ziem Odzyskanych sprawi, że złożycie wyznanie wiary: „Wierzymy w wielkie prawdy nowej Polski”.

Ujrzycie armaty spod Berlina i miecze grunwaldzkie, szlaki armii zwycięskich i rzeźby alegoryczne, żołnierza przy żniwach i siewie — i zrozumiecie wtedy, że żołnierz nowej Armii Polskiej stał się naszym obrońcą i towarzyszem w pracy pokojowej. I to jest czwarta prawda, której uczy WZO.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest dla nas jakby jednym wielkim objawieniem. Jest jednocześnie i dokumentem dla zagranicy. Jest ona potwierdzeniem ostatecznym zjednoczenia duchowego i ideowego całego Narodu oraz potwierdzeniem uchwał poczdamskich.

Język Wystawy jest prosty i jasny. Mówi ona Europie i światu. Patrzcie: powróciliśmy na ziemię swoje, odbudowaliśmy, zaludniliśmy je i pozostaniemy tu na zawsze. Odra i Nysa to granice pokoju. Potwierdza to sala ostatnia Wystawy problemowej, poświęcona Konferencji Warszawskiej 8 ministrów spraw zagranicznych. Byliśmy tu — mówi sala prehistoryczna, zaczynająca ten dział — będziemy, potwierdza Konferencja Warszawska.

Wystawa da więc 5,250.000 osadników polskich pewność jak największą, że tu pozostajemy.

Wystawa Ziem Odzyskanych kończy ostatecznie okres wszelkiego prowizorium, stanu przejściowego na Ziemiach Odzyskanych.

Tu nad Odrą zostanie zawarty akt ostatecznej Unii Ziem Odzyskanych i Polski Centralnej.

Tych kilka uwag rzuciłem po to, byśmy w dniu otwarcia Wystawy zrozumieli jej znaczenie.

Gdy w dniu dzisiejszym o godzinie 14 posłyszycie z waszych głośników dźwięki Hymnu i zapowiedź, że Wystawa została otwarta — złóżcie się z nami myślą. Chcielibyśmy bardzo, by na tym Dziedzińcu była z nami cała Polska i byśmy wszyscy mogli wznosząc wzrok ku szczytowi iglicy, powiedzieć sobie:

POLACY, GŁOWA DO GÓRY!...

Zbigniew Grotowski



Bolesław Bieruta

W CZWARTĄ ROCZNICĘ MANIFESTU LIPCOWEGO ORAZ W DNIU IMIENIN PREZYDENTA R. P. BOLESŁAWA BIERUTA,

W DNIU, KIEDY OTWARTA WE WROCŁAWIU WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH DAJE WOBEC CAŁEGO ŚWIATA ŚWIADECTWO PRAWDZIE, ŻE ODBUDOWANA NA FUNDAMENCIE MANIFESTU PKWN POLSKA LUDOWA JEST POLSKĄ ZJEDNOCZENIA, PRACY I SPRAWIEDLIWOŚCI, POLSKĄ WOLNOŚCI I POKOJU,

ŻE NIE TYLKO DŻWIGNĘLIŚMY Z RUINY PRAPOLSKIE ZIEMIE, NA KTÓRYCH POZOSTANIEMY, ALE UCZYNILIŚMY Z NICH OGNIWO SŁOWIAŃSKIEJ PRZYJAŹNI I MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY DLA OCALENIA I UGRUNTOWANIA POKOJU,

W DNIU TYM CAŁY NARÓD ŁĄCZY SIĘ W HOŁDZIE DLA WSPÓŁTWÓRCY MANIFESTU, ŚLĄC RÓWNOCZEŚNIE GORĄCE ŻYCZENIA OSOBISTEGO SZCZĘŚCIA DLA PIERWSZEGO OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ.

Fabian Schlang

PRAWDA CZTERECH LAT

Nikt z nas nie zdążył jeszcze zapomnieć o okresie Manifestu PKWN-u. Wydaje się, że było to niedawno, kiedy samoloty rozrzucały ten manifest nad ujarzmionymi jeszcze dzielnicami Polski. Cztery lata minęły zaledwie od zapoczątkowania nowej ery w dziejach Polski i Europy, a jakże okrzepnięte już formy nowego tworzywa dziejowego, jaki ogromny skok w nową ustabilizowaną rzeczywistość Polski Ludowej!

Okres czteroletni, to zaledwie ułamek sekundy w historii. Ale jak migawkowe zdjęcie na błonie filmowej utrwała z całą wyrazistością sfotografowany obraz, tak lata te w migawkowym przekroju obrazują wszystkie dotychczasowe oraz przyszłe osiągnięcia i zamierzenia. „PKWN DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE!” — tak stwierdziła niedawno jednomyślna uchwała Sejmu. I słusznie, bo wszystkim, czym się teraz szczycimy, zawdzięczamy programowi i ludziom



Wicepremier i min. Ziem Odzyskanych
Władysław Gomułka

PKWN-u. Wystawa Ziem Odzyskanych, przedsięwzięcie zakrojone na największą miarę, ma dać całemu narodowi odpowiedź na pytanie: „Co STWORZYLIŚMY DOTYCHCZAS?” Ma ona przedstawić bilans osiągnięć, podsumować dotychczasowe wysiłki, głównie na polu gospodarczym. Skupia ona w jednym miejscu i w jednym czasie — jak w soczewce — wszystkie rozproszone w czasie i przestrzeni wysiłki milionów. Kondensacja myśli i czynów w oddziaływaniu na najchłonniejszy zmysł ludzi — wzrok — oto moc, potęga i czar WZO.

Wszelako nim mogło dojść do zorganizowania tak gigantycznej imprezy wystawowej, trzeba było całych lat pracy, wysiłków i poświęceń, wykorzystania każdej godziny i racjonalnej organizacji pracy w całym państwie i w całym kraju. W okresie Manifestu PKWN-u z krwawego potopu wyłonił się obraz nędzy i rozpaczy, obraz potwornego zniszczenia wojennego, — w tym czasie kraj nie posiadał nic, ani stałej waluty, ani przedsiębiorstw przemysłowych, ani urzędów, ani szkół, ani nawet ksiązek, — wszędzie, W KAŻDEJ DZIEDZINIE ŻYCIA TRZEBA BYŁO ZA-

CZYNAĆ OD NOWA, by przezwyciężyć klątwę chaosu. I oto, już w krótkim czasie zaczął działać składnie cały organizm państwowy w swych zupełnie nowych formach. Myśli i przewidywania przyobiekły się w rzeczywistość kształty: z jednego korzenia zaczęło wyrastać potężne drzewo, gałęzi swymi obejmując wszystkie dziedziny nowoczesnego państwa przemysłowego.

Rozpoczął się okres nowego rozwoju.

Rozwój ten zaznaczył się w dziedzinie organizacyjnej, społecznej, partyjnej, kulturalnej, odbudowy itd. itd. — przynosząc wszędzie wielkie osiągnięcia. Najliczniejsze niewątpliwie jednak były ZWYCIĘSTWA EKONOMICZNE, które trudno wyliczyć w jednym pobieżnym, syntetycznym artykule dziennikarskim, trzeba by na nie całych tomów.

Zaczęło się od planowania czyli od wytyczenia konkretnych zadań na określony czas. Zaplanowano okres wstępny w dziedzinie przemysłowej — od początku 1945 r. do końca 1946 r. Uzyskane doświadczenia zużyko-

wano jako podkład pod planowanie na większą skalę — na PLAN TRZYLETNI i już niedługo potem zaczęto



Premier Józef Cyrankiewicz

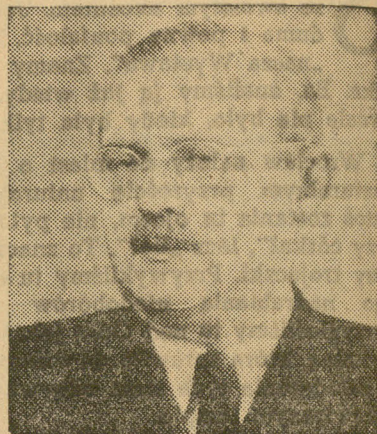
pracować nad planem długofalowym. We wstępnym okresie Planu Trzyletniego trzeba było pokonywać wew-

nętrne opory nawet wśród jego realizatorów, niewiarę w jego realność. Nie wierzono w to, że przemysł węglowy potrafi wydobyc zaplanowaną na lata 1946 i 1947 ilość węgla. Na zbyt wielu było wtedy jeszcze sceptyków w naszym kraju, którzy uważali rozplanowane cyfry za zwyczajny bluff. Sceptycyzm musiał jednak ustąpić miejsca realnym faktom. Dziś polskich osiągnięć w dziedzinie produkcji węgla nie musi propagować Centralny Urząd Przemysłu Węglowego, bo czyni to zań BBC, niezliczliwa nam radiowa rozgłośnia londyńska, i cała prasa europejska. Polska wysunęła się na JEDNO Z CZOŁOWYCH MIEJSC wśród europejskich producentów węgla i jej wkład w gospodarkę europejską stał się przeto nie zastąpiony.

Ale nie tylko węgiel zwiększył niebywale swoje normy wydobywania; w licznych dziedzinach przemysłu przekoczona została — wielokrotnie nawet produkcja przedwojenna. Podczas gdy w warunkach ekonomicznych Polski międzywojennej przed krajem zarysowywały się katastrofalne per-

spektywy ruiny przez ciągłe kurczenie się produkcji, to w nowych warunkach Polski Ludowej nie ma mowy o redukcji cyfr. JEST EKSPANSJA PRODUKCJI. Słusznie więc Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje stały wzrost produkcji w całym państwie.

Każda gałąź produkcji przemysłowej ma do zanotowania duże osiągnięcia w okresie ostatnich lat. Przemysł hutniczy i metalowy pracuje dobrze, a liczne odbudowane mosty nie mogłyby powstać bez jego pracy. Warszawa nie mogłaby znów posiadać mostu Poniatowskiego ani Wystawa Ziem Odzyskanych wspaniałej iglicy prof. Hempla. Przemysł włókienniczy pracuje na potrzeby krajowe i na eksport. Dzięki przemysłowi energetycznemu zabłysło światło elektryczne w niezliczonych chatkach chłopskich w całej Polsce, trwają w ruchu fabryki-giganty, płynie prąd elektryczny poza granice naszego państwa, Linia wysokiego napięcia Śląsk — Łódź przekazuje energię elektrycz-



Minister Przemysłu i Handlu
Hilary Minc

na z kuźni naszego przemysłu do polskiego Manchesteru. Budujemy znacznie więcej parowozów i wagonów aniżeli przed wojną. W ciągu czterech lat od historycznego Manifestu cały kraj od Zakopanego do Szczecina i od Przemysłu do Zielonej Góry włączył się w krąg rytmicznej pracy, wytwarzającej CORAZ BOGATSZY STRUMIEN DOBR MATERIALNYCH.

Trójsektorowy model gospodarki naszego państwa daje możliwości rozwoju przemysłowi państwowemu, spółdzielczemu i prywatnemu. Najważniejszy jest, oczywiście, przemysł państwowy; on też wydaje największą produkcję i zatrudnia najwięcej pracowników. Spółdzielczość rozpoczęła z dniem 1 lipca br. nową fazę swojego rozwoju dzięki wejściu w życie nowych ustaw o reorganizacji struktury spółdzielczej, sektor prywatny zaś ma zapewniony rozwój w wyznaczonych ramach. Współcześnie środków produkcji dało przemysłowi państwowemu dominujące stanowisko, gdyż wraz z sektorem spółdzielczym wytwarza on ok. 85% całości produkcji krajowej, zatrudniając 75% robotników. Sektor prywatny dysponuje 18 tysiącami przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych, 140 tysiąca-



rys. T. Olszewski

Jan Pelczarski

Pamiętne dni Lublina

22 lipca 1944 roku powstał w Chełmie Lubelskim Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Tegoż dnia opublikowano w Chełmie Manifest PKWN, przynoszący narodowi odzyskującemu niepodległość — wolność polityczną i społeczną. Manifest, który kładł podwaliny pod przyszły byt Odrodzonej Polski.

22 lipca 1944 roku w Lublinie jeszcze byli Niemcy. Byli... Ale nie byli to już władcy, dumni i pewni siebie. Opanowani panicznym strachem, nieomal z obłędem w oczach szukali dróg ucieczki. Ludzila ich propaganda do ostatniej chwili. Dopiero pierwsze pociski artyleryjskie, jakie padły na przedmieścia miasta, dopiero pierwsze czołgi radzieckie, które dotarły w południe tego dnia do rogatki miasta od strony ulicy Lubartowskiej, przekonały ich, że front na Bugu nie istnieje. Owa „legendarna” armia pancerna, której czołówka propagandowa jeszcze pamiętnego dnia 22 lipca wydała w Lublinie numer swego frontowego pisma, armia, która bronić miała niemieckich władców w stolicy lubelskiego „dystryktu”, była już dawno na linii Wisły.

Tego dnia mieszkańcy Lublina nie chowali się po bramach i piwnicach

usłyszawszy szum motorów samolotów. Samoloty te nie niosły już bomb, które zagrozić by mogły polskiej ludności. To były pierwsze zwiastuny idącej wolności. Milczący tłum zalegał ulice miasta. Patrzył pogardliwie i śmiało w wykrzywione strachem twarze, patrzył na panikarzą ucieczkę butnych jeszcze wczoraj okupantów. Ten i ów zaciskał z beznadziejną złością pięści, z żalem, że nie miały dość siły, by zgnieść robactwo zalewające ulice.

Jeszcze rankiem 22 lipca kolumny opuszczających miasto Niemców kierowały się na szosę warszawską, na Puławę, za Wisłę. Ta droga była jeszcze dla uciekających dostępna. Ale nie długo. Około południa północne ramię okrajażących miasto czołgów radzieckich przecięło strumień samochodów. Droga na zachód została odcięta. Pozostał już tylko przesmyk, na południowy-zachód, na Kraśnik, przez słynne janowskie lasy. Przesmyk trudny dla Niemców do przebycia. Wiedzieli o tym, że z za każdego niemal drzewa może paść strzał z mściwej broni żołnierza Polski Podziemnej. Przesmyk ten nie wielu przeżyło. I on zresztą został jeszcze przed

wieczorem zamknięty. Lublin był okrajoną.

Wielu Niemców nie pozostało. Podobnie jak armia pancerna nad Bugiem była już daleko na tyłach frontu, tak i załoga samego miasta nie była liczna. Uciekali cywile, cała niemiecka administracja, tłum urzędników „dystryktu” i pomniejszych placówek, wehmacht już nie zdołał uniknąć swego losu, ostatecznej klęski. Nie zdołał umknąć komendant miasta gen Moser, zwycięzcy zastali w sztabie dowództwa nie dokończony posiłek na zastawionym stole, nie dopite butelki. Sam gen. Moser wraz z sztabowymi oficerami poszedł pokornie do niewoli.

Lublin zajęty został dnia 23 lipca. Niedobitki pozostałe w mieście stawały zacięty opór. Walczyły z determinacją. Kilka czołgów zabłąkałych w mieście zaprzestało ognia dopiero wówczas, gdy celne pociski radzieckich artylerzystów zamieniły je w pochodnie. Pojedynczy żołnierze bronili się jeszcze ukryci na wyższych piętrach domów, w wykopanych kiedyś rowach przeciwnicznych, a nawet w grobowcach na cmentarzu.

Ranek 24 lipca powitali lublinianie już wolni. Tu i ówdzie ukazały się biało-czerwone flagi, na ulice wyszła sformowana szybko milicja, uzbrojona w automaty i rewolwery, które niejednego Niemca wyprawiły na tamten świat w czasie okupacji. Wmaszerowały do miasta oddziały

leśne. Szli ze śpiewem, w bojowym rynsztunku, nierzadko wjeżdżali konno.

Świadomość wolności utrwaliły zwarte kolumny I Armii Wojska Polskiego. Dumnie przedfilowały przez ulice miasta, przed zwartym szpalerem oczu, szukających jeszcze niedowierzająco na czapkach żołnierzy Białego Orła. Były Orły i biało-czerwone kokardki, były mundury polskie i polskie płowe wąsy na uśmiechniętych twarzach. Gdy ze zmęczonym marszem i walką piersi gruchnęła polska pieśń żołnierska, przysły ostatnie niedowierzania. To był polski żołnierz.

I wtedy tłum uwierzył. Odkrywały się głowy, usta zaczęły powtarzać żołnierską pieśń. Śpiewano ją jak hymn, z pełnym uczuciem nabożeństwem, coraz śmielej i pewniej. Lublinianie byli wolni.

Radość pierwszych dni wolności zmiało ostatnie wspomnienie strasnej okupacji.

Składano hołd ostatnim ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa. U podnóża zamku lubelskiego, nad wielką wspólną mogiłą, zebrał się cały Lublin. Przycichła ogólna radość, spęsniała oblicza. Z bramy zamku, który niemieccy oprawcy zamienili na katownię, wynoszono na noszach straszliwie zmasakrowane trupy. To ostatni więźniowie gestapo, ostatni niewinni, którzy zginęli dlatego, że byli Polakami. Najpotworniejszy do-

kument niemieckiej zbrodni.

Gdy żołnierz Armii Czerwonej i Wojska Polskiego stał już u bram Lublina, gdy czołgi wdzierały się na przedmieścia przynosząc wyzwolenie, w ponurych murach zamku odegrał się tragedii akt ostatni. Nie mógł znieść niemiecki gestapowiec myśli, że ci, którym już śmierć przeznaczono, odzyskają wolność. Otwarto drzwi wypełnionych celi, w słotczony tłum więźniów bluznęła lawina kul z karabinów maszynowych. Mordowano szybko i bestialsko. Strzelano jeszcze w stos drgających trupów, by nikt nie wyszedł cało. Krew zalała ściany, przesiąkała przez podłogę na niższe piętra. Ostatni akt bestialstwa był na okrutniejszy.

Pogrzebano we wspólnej mogile u podnóża murów zamku sto kilkadziesiąt ciał. Złożono im hołd, godny ich ofierze. Honorowa salwa oddana została z luf polskiej broni, rekoma polskich żołnierzy, którzy nieszczęśliwie nieśli wyzwolenie, lecz niemieckiego okrucieństwa nie zdołali ubiec.

Gdy stłuszczył tłum rozchodził się w ciszy, z przyległych ulic wybiegli gaziści. Z pierwszą polską gazetą w polskim Lublinie. Był to pierwszy numer „Rzeczpospolitej”, zawierający tekst Manifestu PKWN. Otwarta została nowa karta dziejów narodu polskiego. Mało było zapewne na rozległym placu ludzi, którzy w tym momencie nie zrozumieli symbolu wydarzeń tego dnia.

mi samoistnych warsztatów rzemieślniczych oraz całym niemal handlem detalicznym. Przepisy racjonalizacyjne i ustawy antyspekulacyjne czuwają nad sprawnym i skutecznym działaniem wszystkich zakładów produkcyjnych, handlowych i usługowych w całym państwie.

W ścisłym związku z rozwojem przemysłu i handlu stoi ROZWÓJ KOMUNIKACJI W POLSCE. Nie łatwo zapomnieć o katastrofalnym stanie polskiego kolejnictwa w jesieni 1945 roku, kiedy nie mogło ono podołać wymogom transportu towarowego i osobowego, a każda przeszkoda natury atmosferycznej urastała do niebywałego problemu. Kolejnictwo wyszło obronną ręką z tych trudności okresu kryzysowego i obecnie podróżowanie kolejami polskimi stało się znowu najpewniejsze i najwygodniejsze. Pociągi pokonywają długie przestrzenie bez trudu i bez opóźnienia. Rozbudowano też komunikację autobusową na miarę dawniej nie spotykaną. Transport polski stoi na wysokości zadania, a każdy dzień przynosi dalsze usprawnienia i udogodnienia.

W przemyśle i transporcie pracują tegie umysły, umiejące w razie potrzeby także improwizować, byleby wywiązać się z nałożonych na nich zadań. WSPÓŁZAWODNICTWO I PRZODOWNICTWO PRACY, RUCH RACJONALIZATORSKI, WYSUWANIE ROBOTNIKÓW NA ODPOWIEDZIALNE KIEROWNICZE STANOWISKA w hierarchii przemysłowej, — oto zdobycze światła pracy, mobilizujące go do wypracowywania wyższych norm wydajności oraz wyższych zarobków. I chociaż Polska rozpoczęła swój start powojenny w warunkach gorszych aniżeli inne kraje europejskie — głównie na zachodzie — to jednak OSIĄGNIĘCIA EKONOMICZNE POLSKI SĄ WIĘKSZE I LEPsze ANIŻELI W KRAJACH, BĘDĄCYCH NAWET MOCARSTWAMI KOLONIALNYMI. Polska klasa robotnicza, zjednoczona twórczym działaniem dla przyszłości kraju, ma przed sobą drogę wolną, nie zablokowaną ustawami antyrobotniczymi, jak się to dzieje w krajach kapitalistycznych. Harmonijne współdziałanie sterników naszego przemysłu, planistów, dyrektorów, inżynierów i techników z szeregiem rzeszą pracowników przemysłowych podniosło wspólność działania do nowej potęgi. Postęp gospodarczy jest w Polsce... geometryczny.

Wielką rolę w całokształcie naszego życia gospodarczego spełniają zakłady przemysłowe i górnicze ZIEM ODZYSKANYCH. Tym piastowskim ziemiom czynnik miarodajny poświęcają szczególną uwagę. Nad rozwojem ekonomicznym Ziemi Zachodnich obradowały corocznie sejmiki gospodarcze z udziałem najwyższych władz przemysłowych z min. Mincem na czele. Zjazdy przemysłowe Ziemi Odzyskanych odbywały się od 1945 r. w Jeleniej Górze, Wrocławiu i Szczecinie. Stawiano tam zadania, a następnie roku kontrolowano realizację tych zadań. Na zjeździe w r. 1947 rzucono hasło aktywizacji rejonu szczecińskiego, które na naszych oczach przybiera realne kształty. Przemysł Ziemi Odzyskanych przedstawiał swój rozwój w licznych wystawach, z których najwspanialsza była w Gliwicach. Międzynarodowe Targi Poznańskie zademonstrowały przed całym światem dotychczasowy dorobek przemysłowy Polski Ludowej. Punktem szczytowym tych osiągnięć stała się w połowie 1948 roku WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU, która tylko dlatego mogła w tych rozmiarach dojść do skutku w czwartą rocznicę Manifestu PKWN, BO MANIFEST LIPCOWY WYTYSZYŁ ZDROWY PROGRAM ODBUDOWY I ROZBUDOWY KRAJU.

Cztery lata, dzielące nas od tego Manifestu, pozwoliły każdemu obywatelowi na spokojne życie. Lata te stworzyły fundamenty pod przyszły dobrobyt Polski Ludowej.

Wojciech Żukrowski

Pochwała rąk



Ag. Il. „Od A do Z”. Fot. Węglowski

Popiersie Robotnika dłuta Ksawerego Dunikowskiego na W. Z. O.

Dla tych, którzy widzieli Wrocław dwa lata, czy rok temu nie tylko Wystawa, ale samo miasto będzie prawdziwą niespodzianką. Wystarczy przypomnieć sobie gigantyczne rumowisko, jakie pozostało z Wrocławia po trzymiesięcznym oblężeniu. Ciemniały wypalone dzielnice, zagradzały drogę barykady z obalonych ścian, groziły wyprute żelaza poskręcane rudymi żmijami. Dziś spojrzawszy na ruchliwą ulicę Świdnicką, uświadamiamy sobie ogrom odwołanej roboty.

Skłamałbym, gdybym powiedział, że zniknęły już ruiny, puste klatki wypalonych domów. Wyparliśmy jednak gruz z ulic, kamienie odbudowują się jedna po drugiej, dziury w ścianach wybite pociskami zarasta świeża cegła. Zacieka walka toczy się w śródmieściu, ludzie i maszyny szturmuja, spiętrzone rumowisko.

Mieszkańcowi Wrocławia, który przebiega ulicę między warsztatem pracy, domem i sklepem, trudno tak z dnia na dzień pochwylić zmiany.

— Czy wiesz, mówi mu żona, otwarte nowy sklep spółdzielczy?

— Uhm — odpowie i nie uświadamia sobie zdobyczy.

Ale pytań przybywa, są coraz szybsze, coraz bardziej natężone.

— Czy wiesz, że znowu podciągnięto o dwa przystanki linię tramwajową?

— Czy wiesz, że od dziś będą się na naszej ulicy paliły latarnie? Czy wiesz o dziesiątkach kilometrów linii

telefonicznych, o kablach, wodociągach i torach?

Mieszkaniec Wrocławia przyjmuje udogodnienia cywilizacyjne jako coś oczywistego. No tak, naprawiają bruk na naszej ulicy, kładą rury, ciągną druty. Przyzwyczailiśmy się do widoku rusztowań na wieżach kościołów, do grzotów pługów ryjących się w gruzach, do rzędów wagonetek, popychanych rękami masywnych chłopców.

Dopiero gdy trzeba gościć spoza Wrocławia oprowadzać po mieście, pokazywać nam żywe dzielnice, sami wtedy zaczynamy je naprawdę widzieć i szczerą radość świeci nam w oczach.

Niemieckie miasto Breslau skonało w ogniu dział, w gwiżdżeniu nurkujących samolotów. Miasto, w którym dziś żyjemy, jest nowe, inne, różni się z każdym dziesiątkiem osiedleńców — to polski Wrocław.

— Widzicie, rok temu żaden dom na rynku niemiał całego dachu, a ratusz świecił porąbany pociskami, a dziś, patrzcie... O, a tu stał cokolwiek pomnika zestrzelonego przez żołnierzy. A teraz klomby i kwiaty!

Nad tymi kwiatami stają mieszkańcy Wrocławia. Kwiaty nie tylko cieszą oczy, ale i agituja!

Słyszałem rozmowę:

— Nareszcie tu się ładnie zrobiło!

— Na naszej ulicy też jest placik, mogliby się zająć!

— Kto się ma zająć? Sami nie potraficie?

— Wiesz pani, ja tej Ostaszkowej nogi poprzetrącam jak tam będzie popiół wynosiła! Przecie tam można kwiatków nasadzić!

— Pewnie! O miasto trzeba dbać!

Tak wśród dumających nad płonącym od szalwii klombem powstaje poczucie nowej wspólnoty. Zrastamy się, łączymy nas duma z naszego miasta i skryte pragnienie, by stało się ono jeszcze piękniejsze!

Oczyszczając ulice, wywożąc gruz — mówią megafony — służycie Polsce! A cóż to jest Polska? Wielkie odświeżone słowo, wzruszające jak białoczerwona flaga, trudno je złaczyć z rękami szorstkim od noszenia cegieł, upaieranymi w szlamie wykopów kanalizacyjnych. Może bardziej do ciebie przemówi hasło — budując Wrocław — służysz przede wszystkim — sobie! Dla siebie czyszczysz ulice, wznosisz mury, dachem domy nakrywasz jak czapkę! Dla siebie sadzisz krzewy na skwerach, odmalowujesz ławkę, żebyś mógł na niej ze swoją dziewczyną posiedzieć! Dla własnej

wygody rzucasz przesła mostów ponad burymi falami Odry, przedłużasz linie tramwajowe! I tak się dziwnie i prosto składa, że to coś dla siebie zrobił, zrobiłeś i dla swojej rodziny, dla dzielnicy, dla miasta — dla całej Polski.

Jesteśmy dosłownie w przeddzień Wystawy. Między pawilonami na rozległym terenie ruch, głosy ludzkie, motory — przyjemny chrzęst słychać z daleka, jakby trzeszczało pracowite mrowisko.

Nie będę mówił o inżynierach, konstruktorach, artystach. Nazwiska ich po tysiąc razy pojawiają się w komunikatach, będą fotografowani, chwaleń, odznaczani, nie braknie im zasłużonego uznania. Chciałbym parę słów powiedzieć o bezimiennych pracownikach — robotnikach, milicjantach, studentach, o tych wszystkich, których praca wtopiła się w wielkie przedsięwzięcie, jakim jest Wystawa.

Oto kilka obserwacji, szybkich spojrzeń, pochwyconych sytuacji, które dosadnie charakteryzują zapal, pasję pracy. Wystawa musi być otwarta na czas. Wystawa musi być piękna! U diabła, damy sobie radę, jeszcze trzy dni, jeszcze jedna noc niedospana! Musimy zdążyć! Dla zespołów pracujących nad dekoracją pawilonów Wystawa jest niezmiernie bliska, stosunek do niej jest serdeczny jak do dziecka, które piastujemy na ręku. To jest nasza Wystawa, jej powodzenie stanie się naszą dumą.

Dwaj młodzi robotnicy wnoszą schody, układają stopnie w parku z długich bloków kamiennych. Cała gramada wozu żwiru i wyrównuje wzniesienie, na które schody mają prowadzić. Nagle słyszę krzyk:

— Ej, Janek, zwariowałeś? Po licha kładziesz jeszcze jeden stopień? Przecie miało ich być tylko cztery?

— Już machnęliśmy cztery? Jasny gwint, rzeczywiście! A może byście nawieźli grubiej piachu i jak raz będzie?

— Czy ty wiesz ilebyśmy musieli kar namachać? Zresztą coś ty, z byka spadł? Tam są cztery stopnie, tam także, a tu nagle pięć! Zwalaj bracie!

— Zaraz zwalę, szkoda, rozpędziłem się! Tak mi się fajnie kładło, pasowały płyty do siebie, aż mi żal!

Oto właściwy smak roboty, nie mechaniczne odwalanie na rozkaz, ale twórczość, w tym niewielkim zakresie — prawdziwa twórczość. Młodzi wyżywają się budując stopnie, gdy skończą, odejdą parę kroków, oglądają z uznaniem wykonany przez siebie fragment — wtopiony, zrośnięty

z całością budowli. Nagle umacnia się w nich świadomość, że tworzą wielkie dzieło, że sami wraz z nim rosną.

Kawałek dalej koło pergoli kłęczą dziewczęta w świeżo nawiezionej, puszystej ziemi — sadzą kwiaty. — Snuje się czerwona nić szafalii. Obok stoi milicjant, który strzeże terenu wystawowego przed gapiami i przygląda się pracującym dziewczętom. Niska tęgą blondyna nadchodzi aleją.

— Gdzieś łaziła Marynka? Nie widzisz, że korzonki mogą obesznać?

— Przecie pora obiadowa, mam chyba prawo coś zjeść?

— Pewnie, że masz prawo, ale jak myśmy zostały i wszystkie robimy, to masz z nami siedzieć, rozumiesz. Zjeść zawsze zdążysz, nie bój się, nie schudniesz! Patrz ile skrzynek z sadzonkami nawieź!

Blondynka bez słowa kłękła i zabiera się do roboty.

— Ale pania koleżanki obchustały, krzykiem biorą, co? — mówi milicjant.

— Zamiast sterczeć nad nami, panie władza, stań pan z boku i popatrz czy się linia równo znaczy?

— Nas nie trzeba pilnować, same robimy! — woła druga gniewnie.

— Ja też was nie pilnuję, ja tylko chciałem się przyjrzeć!

— To się pan przyjrzyj i pomóż trochę!

I milicjant przykuca z karabinem na kolanach, po chwili pokrzykuje: cofnijcie ten kwiatek trochę, do siebie, do siebie, teraz jest dobrze!

Wciągnęła go robota.

Patrzę na całą gromadkę snującą się po rabatce jak stado wróbl i uśmiechem się mimo woli. W tym parku dokoła Hali Ludowej nie można stać beczynnie, nie można być obserwatorem. Czuję mrowienie w mięśniach, człowiek miałby ochotę dźwigać z robotnikami belki rusztowań, machać pędzlem, posypywać ścieżki żółtym piaskiem. Jeden prad porusza wszystkimi — praca, praca...

W pawilonie grupa studentów Wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych maluje olbrzymią mapę plastyczną. Chodzą jak akrobaci po chwiejnych kładkach przerzuconych ponad miastami Polską i rzekami, ociekającymi jeszcze świeżą farbą.

Panie, mówi, do mnie młoda dziewczyna w niebieskim fartuchu — nawet gdyby nam nie płacono, też zrobilibyśmy swoje! Czy pan rozumie? — pokazała ręką na ogromną mapę — to nas cieszy! To myśmy!

Za chwilę kierowniczką mówi: — To nasz najlepszy zespół ci studentci.



Foto Sadowski

Pawilony wystawowe zbudowane zostały w iście rekordowym tempie... W dużej mierze jest to zasługą personelu technicznego, który z wielkim poświęceniem wznosił jedną budowlę po drugiej. Każdy pawilon miał swoich przodowników pracy. Pawilon Przemysłu również. Na zdjęciu grupa pracowników „Mostostalu”, którzy wyróżnili się przy jego budowie.



Foto Sadowski

Symbol W. Z. O. srebrzysta iglica 106-metrowej wysokości budzi podziw wśród zwiedzających tereny wystawowe. Na zdjęciu przyglądają się jej (od prawej ku lewej): młn. Kościński, inż. Kula i woj. Piaskowski. W głębi na woj. Piaskowskim sed. Zbigniew Grotowski.

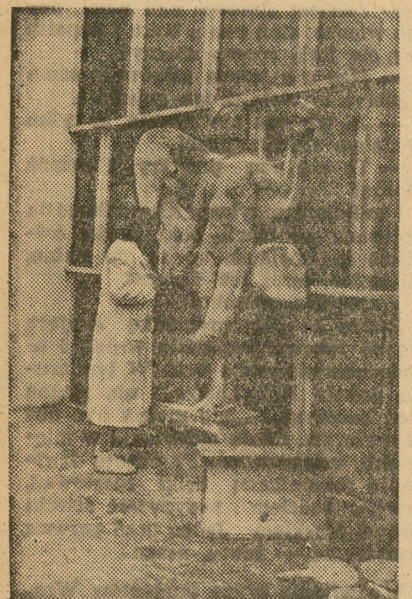
Jeden drugiego pilnuje. Sumienni, obojętni, dla nich sprawa ukończenia, jest nie tylko sprawą ambicji, ale po prostu honoru! Czuje, że do stana koszulki leadera!

Najlepszy zespół! Na lepszy? Ktoż to już raz dziś słysze? Czyżby w każdym pawilonie pracowali wybrani? Nie, nie... To w tej Wystawie jest coś, co nas wszystkich porusza. Zdać mi się, że to nie obcy turystom, ale samym sobie tłumaczymy oślepiającą prawdę — JESTEŚMY TUTAJ NA DOLNYM ŚLĄSKU, PRACUJEMY TRZY LATA, TWORZYMY PRAWDZIwą POTęgę. W mrużeniu motorów, gwizdach parowozów, na ogromnych wykresach widzi się jak na dłoni potężny wzrost naszego przemysłu, słyszy się tętno nowej Polski.

Zanim zjadą się do Wrocławia goście z całego świata, już tutaj na placu, przekreśleni smukłym cieniem iglicy pokazali się pierwsi sceptycy z Krakowa.

Toczą zaskoczonym spojrzeniem po śmiałych łukach hali, po ścianach z betonu, wieżach i pawilonach. Potem mrużąc: — Wcale, to wcale... Ale co wyście tu właściwie zrobili? Przecież to wszystko zastalście gotowe po Niemcach?

— Chcicie wiedzieć co zastalście? Kupę gruzów, wypalone skrzydła gmachu, halę bez jednej szyby z dżurami w stropie, cuchnący staw pełny potopionej amunicji i park zrabany polskimi. Droga tutaj prowadziła



Ag. „Od A do Z”. Fot. Węgliński. Elwira Mazurczyk wykańcza rzeźbę przed Pawilonem Tekstylnym na W. Z. O.

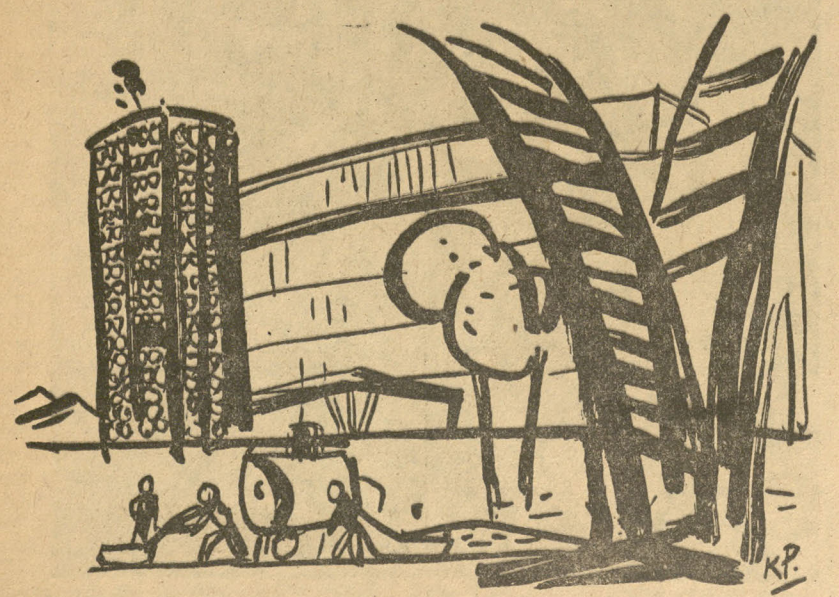
przez wypaloną dzielnicę, przez most, który groził runięciem.

— To przecie niemożliwe, żebyśmy sami tyle potrafili? W tak krótkim czasie?

Trudno wam uwierzyć? A jednak to my, to właśnie my budujemy miasto. To nam przypadł zaszczyt pokazania świata jak Polska rośnie i pracuje.

Przyjeżdżajcie niewierni Tomasz, dotykajcie stali i betonu i bądźcie narzeczone wierni wielkiej sprawie! A jeśli wam się wydaje, że jeszcze za mało zrobiono, to właśnie z waszej winy! Bo to was brakowało, gdyśmy się tu borykali, stawiając pierwsze kroki!

SŁAWIE WAS BEZIEMIENI ROBOTNICY! Wołam na chwałę rąk, których może nikt nie uściśnie! Rece silne od cementu, czerwone od minii, czarne od ziemi rozkwitających ogrodów! Oto co pod waszym dotknięciem wyrosło, — gmachy i kwiaty! Siła i piękno! Patrzcie na Wystawę trudno wam będzie dostrzec ślad własnego trudu, dłoń nie odciśniętą się w kamieniu. Powstała, stoj przed nami prawdziwa wielkość — czy poznacie rysy? Wystawa — to przecie fotografia młodej robotnicy — Polskiej!



„Wieża wicher” na W. Z. O. widziana spod łuków iglicy. Rys. K. Podsiadecki

Franciszek Gil

Polska szczecińskich malców

Ilekoć jestem w podróży, widzę Szczecin z Wałów Chrobrego.

Najniżej — siność wód, ciągnących na północ, za czarny elewator zbożowy; szerokie duktory kanałów wodnych i przekopów; jasny przestwór Dąbskiego jeziora.

Wyżej — zieloność wysp, szare piętra magazynów, białe pokłady statków, czarne węglowe nabrzeża i ruchliwe ramiona dźwigów.

W górze — szczyt Dąbskiego kościoła i siodła szczytów pomorskich. Zakreślone ciemnym błękitem lasów wzgórz na wschód od miasta mają w sobie dalekie milczenie — jakąś tajemniczość.

Ilekoć jestem na nadodrzańskim, inkrustowanym kamieniem tarasie Wałów Chrobrego — chciałbym być tam, po przeciwną stronę, na szczycie szczytów, patrząc na miasto wzgórz.

Chciałbym stamtąd spojrzeć, ze wschodu na gród podnoszący się z rzeki — po lewym, wysokim brzegu na zachód.

Kiedy stajemy na wysokim brzegu Odry i myślimy „Szczecin” czujemy tylko to wilgotne, jakby leniwe miasto w dole. Wzrokiem, słuchem, węchem, nawet smakiem i dotykem. Rzekę i wilkiny, węgiel i smary. Nie czujemy tamtego miasta za plecami ulic, placów, skwerów i gmachów takich jak kamienice i miasta, z których tu przywędrowaliśmy.

Chciałbym ujrzeć oba te miasta — wodne i lądowe — razem, tak jak widzą je samoloty, jak tylko zarysowuje się ono oczom pociągów biegnących ku odrzańskiemu mostom. — Jak widać z Oksywiu Gdynię i jak widzieli je ci, którzy obejmowali je w 1945 roku:

„Pierwszy widok kościołów Szczecina, jego wież charakterystycznych i gmachów — wspomina Stanisław Helsztyński — uderzył nas w oczy, gdyśmy stanęli w Starym Dębnie na skrzyżowaniu autostrady z liniami kolei. Wzruszenie nasze wzrosło w tej chwili do najwyższego stopnia. Właśnie, gdyśmy stanęli na najwyższym wzgórzu, skąd rozlega się widok na miasto za Odry, całe jezioro Dąb, jego odnogi, roztocze, strumienie wód ujętych w bulwary, stocznie i dźwigi, stanęło w blaskach zachodzącego słońca i zmieniło się w jeden daleki, wspaniały lśniący obraz płynącego złota. Drganie roztopionej, złocistej fall raziło oczy, przykuwając je swoim blaskiem i pięknnością.

Tak mogli oglądać Szczecin rycerze i kapłani, idący tutaj w 1124 r. na opanowanie miasta. Stąd zaprzysiężony z Krzywoustym książę pomorski, Warcisław, mógł ukazywać Polakom swój najpiękniejszy, najbogatszy, handlowy, przez mądrych mieszkańców zaludniony gród. To słońce na jeziorze i Odry, to skojarzenie historyczne, ten widok wież i gmachów z oddali stanowiły niezapomnianą chwilę.

Ilekoć zdarza mi się w Szczecinie przeplątać statkiem albo motorówką obok ścichego nabrzeża „Huk” czuje, że została zamknięta nasza pierwsza tradycja portowa w tym mieście. Tradycja lewego brzegu: nabrzeży „Ucho”, „Okło”, „Kra”, „Snop”, „Huk”, „Fant”, „Baran”, przy których mieścił się nasz port, zanim rozeszliśmy się na wyspy w baseny i kanały, w macecznik delty. Czyż nie od tego dźwięku na „Huku” zaczynały się transakcje szczecińskiego portu, pierwsze przeładunki i wysyłki węgla przez ujście Odry?

Pracowali pod nim ludzie, którzy

przyszli tu z morskiej Gdyni i ludzie, którzy tu obili się o pełnomorskie szkunery Szwedów i Norwegów, zanim jeszcze spotkali się z pełnym morzem.

Zimą 1946 r. prowadził już ten dźwig młody ślusarz z Lublina. — Przez osiem godzin na dobę dźwig miał już polskiego kranistę. Chłopcy spod Tomaszowa i Turka odeszli od koni w swych wioskach i pocili się tu przy trymerce. Młodzi inżynier-



Rzeźba symbolizująca Odrę w Pawilonie Odry na W. Z. O.

wie obejmowali zgruchotane stocznie i w gruzach dogrzebywali się obrabiarek, narzędzi, udatnego na remont złomu. Przyciągano na te stocznie wydobywany z rzeki tabor wodny; pod ręką ludzi, którzy nie rzadko pierwszy raz w życiu pracowali „nad wodą” — wraki ożywały, wracały na Odrę jako żwawe motorówki i szkunery. Potem, latem, przypląwały jeszcze z Bremy „Isar”. Zatrzymywały się nie opodal miejsc, skąd odbijały nasze „Piasty” i „Telimeny”, nasze „Sany” i „Elżunie” do Swinoujścia, Międzyzdrojów i Wolina. Co piątek wyładowywał repartantów kufry i ludzi.

Dziś cały ten lewy pas, na którym przecięż przez dwa lata toczyło się szczecińskie życie portowe, zmalał jakoś i uciął. Strumień ludzki, który w tamte lata od świtu płynął tramwajami wzdłuż Odry, na Golecin, rozwił się. Potężniejsza, z dnia na dzień wzbierająca odnoga poszła przez mosty na Łasztownię, pod głęboko w delcie, aż gdzieś pod Dąbiem, schowane dźwigi węglowe „Koszubskiego” na nabrzeża wysp i rozjazdy torowe.

Ze zjazdem przemysłowym, we wrześniu tamtego roku, zamknęła się ostatecznie jedna epoka, pierwszy rozdział historii polskiego znów Szczecina.

I ludzi, którzy na tych małych, nie uzbrojonych i pełnych wraków szczecińskich nabrzeżach przemysłowych urządzili pierwszy port, którzy pilotowali i obsługiwali pierwsze obce statki w polskim Szczecinie, którzy przygotowywali tu kadry dla tamtych wielkich nabrzeży i wysp — ludzi tej epoki Szczecina — można już zapisać.

Można dziś już mówić o tych dwóch latach portu wśród dawnych nabrzeży przemysłowych, na lewym brzegu Odry jako o zamkniętej całości, wspominać jak portowe dzieciństwo.

Osoby ten już dziś czas mieścił w sobie nie tylko odbudowę. Na tych nabrzeżach setki ludzi przemieniało swoje życie; chłopcy stawiali się strażnikami morskimi, robotnicy dyrektorami fabryk, pastuchy robotnikami portowymi, krawczy rybaczami, dziewczęta z Buga częścią załogi nadmorskiej huty.

Był tych ludzi doznawał tu podwójnej przygody: nowej ziemi — wielkiego kombinatu portowego i nowego życia — awansu społecznego.

Może dlatego tak szybko, nierzadko bez najkonieczniejszych narzędzi odbudowaliśmy ten port, że dla większości ludzi — nawet dla tych przeniesionych tu z Gdyni i Gdańska — i stanowiska i rodzaj pracy w Szczecinie były awansem i drugą młodością.

Ilekoć przechodzę przez Plac Żołnierza Polskiego myślę, że prócz tego powoli narastającego długu wobec najnowszej, naszej znów historii Szczecina, mamy tu jeszcze innego całkiem rodzaju rachunek, domagający się spłacenia. Ostał się tutaj do niedawna wśród drzew cokoł obalony przez armie słowiańskie

pomnika. Z szczerzącego się jeszcze napisu wiadome było, że zwalono tu pruskiego króla, który najsiłniej odepchnął nas na wschód. „Historia nie zna przykładu — pisze Władysław Konopczyński — aby jeden człowiek włożył tyle nienawiści w swój stosunek do sąsiedniego narodu, ile jej przez pół wieku wydzielił z siebie (niedawno jeszcze stojący tu) Fryderyk zwany Wielkim”. „Fryderyk jako niszczyciel Polski, która

tylko Szczecińskich Warcisławów i Bogusławów, kamińskich Zawistów i uznamskich Gościńskich, że winniśmy przypominać i tych, którzy kraj ten Niemczyli: bamberskiego Ottona, luterńskiego Bugenhagena i tego, który dzieło ich ostatecznie przypieczetował i — choć nie na zawsze — utrwalił — Fryderyk II.

O tym, że kraj ten był słowiański wiemy i z publicystyki niemieckiej. O tym, jak kraj ten nam odbierano, pouczać winna każde dziecko walka publicystyki polskiej z mitem „kulturtwaergerstwa” z niemiecką legendą o misji cywilizacyjnej także tego oto zwanego z pomnika napodożercy.

Ilekoć spotykam przybrzeżne statki trzeci już rok odbijające od brzegów polskiego Szczecina ku brzegom wyspy Wolin do rybackich Trzebieży i Stępnicy, przypominam sobie słowa wołyńskich rybaków „Opiszcie nasze życie”. Nie znalazł się jeszcze, niestety, piewca odrzańskiego Zalewu, piewca życia rybackich osad schyłonych nad tym, jak powiada, dają podróżnicy „cudem przyrody”.

Nie było w ujściu Wisły tylu wojen, nie wyruszało stamtąd tyle wypraw słowiańskich rycerzy mór, nie leżały tam tyle pogrzebanych grodzisk, co tu, w tej delcie.

Dziś tamta legendarna przeszłość podaje tu rękę dziejom najnowszym — eposowi ludzi, którzy spod Tarnopola wędrowali za Ural, a potem znad Wołgi i Okli szli z Pierwszą Armią aż do tych wysp, aż do Berlina, i tu w końcu zostali jako osadnicy, jako rybacy i robotnicy portowi.

Słowiański epos Jomsborga — Wołynia podaje rękę eposowi ludzi, którzy bili się na piaskach Afryki, na polach Francji, a potem, wracając do ojczyzny, zostawali w osadach ujścia Odry, które ich pierwsze w imieniu tej Ojczyzny witały, — i tu stawali do pracy przy dźwigach i kutrach, przy piecach i budowach.

Podaje rękę eposowi tych, co wracali przez Szczecin do Polski z fabryk Francji, kopalń Westfalii, karczów Brazylii i z miasta tego nie wyruszyli już dalej.

Ci reemigranci westfalscy i berlińscy są jak dzieci, które tu się rodzą.

I trzyletni malcy, biegający po zieleniach miasta i oni, posiwiali Polacy, którzy przetrwali w Niemczech Hitlera, znają tylko jedną Polskę — Szczecin.

ADAM WŁCDEK

Wzmocnione pamięcią gruzów

1. PIERWSZE ZWYCIEŚTWO

Barykada: szafa i wóz. Rozbity czerwony krzyk cegły. Walka — co marszem upartym podrywała z nad ziemi śpiew. Długo zmęczony krok zgrzytał po bruku jak kości poległych; dziś wolny — rytmem zastęga w wiersz.

Barykada. Walka. Splew. Marsz. Najwyższą wypłatą — skrót wspomnień. Słowo zachodzi na słowo. Słowa szepczą: pamiętaj! Szept, co był kiedyś krzykiem, grom — co się zmieniło dziś w płomień. uczą nazywać zwycięstwo, co już na zawsze zaczęło.

2. ODBUDOWA

Dziecko — pokrojony wybuchami gruz układało w jasnych pragnień piramidkę.

Każdy klocek, co wyskoczył spod granatu w rękach malca wspierał dzieło odbudowy. Każdy taki klocek, inżynierze, poumieszczaj precyzyjnie w planach!

...a wzmocnione pamięcią gruzów, może wreszcie nie skazane na gruz — staną przemienione myślą dziecka: ojców domki z kart. naszych ojców zamki na lodzie.

3. IDĄCYM

Nie pytaj, niecierpliwy, jak długo jeszcze walka ku naszej pieśni i barwnie przybliżyć będzie spojrzenia. Słowa jak krew kładź w cement trzeba, by więcej krwi nie podnoszono z bruku. By bruku na barykadzie nie musiała rozrywać schyłona po wolność ręka.

Nie pytaj, niecierpliwy, jak długo jeszcze nasz trud służyć musi idącym — bo czas wydłubać sprawię, to jakby ukochaną zapowiedzieć termin miłości.

Życie dzieje się z najprostszych słów, słowa bierz i świat tocz z nich najprościej.

— Dopóki z naszych dłoni trwały uśmiech ludzki nie wzejdzie, — Dopóki kładziony z uśmiechem na kamieniu kamień nie stanie,

Młodzież mądra i odpowiedzialna w jednym szeregu z chłopem i robotnikiem

„JESTEŚMY PIERWSZYM MŁODYM POKOLENIEM POLSKI, KTÓRE WIEDZĘ, ZAPAL I ZDOLNOŚCI MOŻE ZASTOSOWAĆ DO TWÓRCZEJ PRACY DLA BUDOWANIA SIŁY I SZCZĘŚCIA RZECZYPOSPOLITEJ”.

Słowa te pochodzą z deklaracji ideowo-programowej, przyjętej przez cztery organizacje młodzieżowe, stojące u progu aktu zjednoczenia swych szeregów, swego wysiłku i swych efektów pracy. Słowa, które nie tylko stwierdzają pewien sens chwili — ale i wyrażają świadomość odpowiedzialności, wyrażają zrozumienie. „Jesteśmy pierwszym pokoleniem” — słowa, których znaczenie zobowiązuje do podjęcia jakiegoś ogromnego, konstruktywnego wysiłku.

Wysiłek ten młodzież polska podjęła. W tej chwili odbywa się we Wrocławiu Kongres Zjednoczeniowy czterech głównych organizacji młodzieżowych, stanowiący pierwszą fazę ogromnej pracy, od której wyników zależą losy Polski.

Życie współczesnego pokolenia młodzieży przypada na okres trudny i ciężki. Jest to okres budowania nowego życia, nowej niepodległości, nowego społeczeństwa i państwa. Odpowiedzialność jest olbrzymia: w naszych oczach, naszymi rękami powstaje historia — której oceny podjąć się dopiero następne pokolenia. Trzeba ogromnego wysiłku, by ocena ta wypadła dobrze i by historyczna teraźniejszość nie była mirażem, a przyniosła już nam samym oczekiwane rezultaty. Są rzeczy dobre — które trzeba rozbudować; są rzeczy złe, — które trzeba usuwać i niszczyć. Właściwe rozróżnienie jednych od drugich — to sens odpowiedzialności przed historią i warunków poprawy i ulepszenia naszego życia.

Deklaracja programowa nowej, wspólnej już organizacji młodzieżowej zawiera myśli niesłychanie cenne i ważne. Pomyślano właściwie o wszystkim: widać z tego, że nowa organizacja ma zamiar przeniknąć swymi założeniami do wszystkich dziedzin życia. W ten sposób młodzież nie tylko będzie mogła poznać gruntownie wszystkie zażądania konstrukcji rzeczywistości polskiej — ale i sama weźmie najczynniejszy udział w jej tworzeniu. Tak więc młodzi ludzie wchodzić w samodzielne życie — nie będą w nim się czuli samotni,

oderwani od jego żywo toczących się spraw. Wejdą w nie gruntownie przygotowani, bez urazów klasowych i zahamowań, właściwych jeszcze w tej chwili dużemu procentowi młodzieży, a szkodliwych tak dla niej jak i dla całego społeczeństwa.

Związek Młodzieży Polskiej — nowa zjednoczona już organizacja — stawia przed swymi członkami sprawę polityczną, gospodarczą i kulturalnego rozwoju naszej państwowości. Pod tymi ogólnymi wytycznymi deklaracja programowa, opracowana na podstawie gruntownych badań naszej sytuacji, wyszczególnia wiele zagadnień. A więc: rozwój stanu produkcji i uprzemysłowienia, uprzystępnienie i podnoszenie poziomu nauki, walka o nowy styl życia, polegający na umożliwieniu wszystkim awansu społecznego. Pomyślano o podniesieniu stanu oświaty i o sprawach umacniania i udostępniania kultury. Pomyślano o opiece społecznej i o walce z tymi formami wyzysku człowieka — a w szczególności młodego człowieka — jakie jeszcze gdzieś tam w nas pokutują. Program przewiduje rozbudowę akcji zdrowotnej. Wypowiedziano zdecydowaną walkę wszelkim elementom rozkładu i deprawacji — z pijaństwem na pierwszym miejscu.

Wreszcie rzecz chyba najważniejsza — nowa organizacja stawia sobie za zadanie także wychowanie powierzonego jej materiału ludzkiego — aby stał on się istotnym, trwałym i mocnym fundamentem polskiego życia. Nowa organizacja nakłada na swych członków obowiązki zachowania takiej postawy zewnętrznej i moralnej — aby całe społeczeństwo starszych wiedziało i widziało — że oto rośnie nowa, młoda, zdrowa moralnie i fizycznie siła narodu. Aby nie było żadnych wątpliwości co do jej dyscypliny i mocy. Aby siła ta była przykładem i nadzieją.

Jak z tego wynika — nowa organizacja młodzieży podjęła się istotnie pracy ogromnej, pracy imponującej — pracy, która jeśli zostanie wykonana — zdecydowanie nie tylko o formach naszego istnienia — ale być może — i o samym naszym istnieniu. Praca ta zamyka w sobie wszystko: naukę, pracę, walkę o postęp społeczny, o rozwój kulturalny. Cel tej pracy zamyka w sobie wszelkie odwołanie służby narodowi. Cel tej pracy — to POLSKA.

Młodzież polska rozpoczyna wielkie dzieło w budowie państwa — zaczyna od zjednoczenia swego wysiłku, spróbowania do wspólnych ram ideologii i organizacji, od konkretnego określenia typu nowego człowieka, takim, jakiego postać widzi deklaracja programu: „Wychowujemy człowieka, współbojownika w szeregach wszystkich pracujących i walczących o lepsze jutro, szanującego godność ludzką w każdym człowieku niezależnie od rasy i narodowości. Wychowujemy człowieka gotowego do wszelkich poświęceń i konsekwentnego w walce o ideały pełnego wyzwolenia, wspólne odrodzonego naszemu narodowi i całej postępowej ludzkości”.

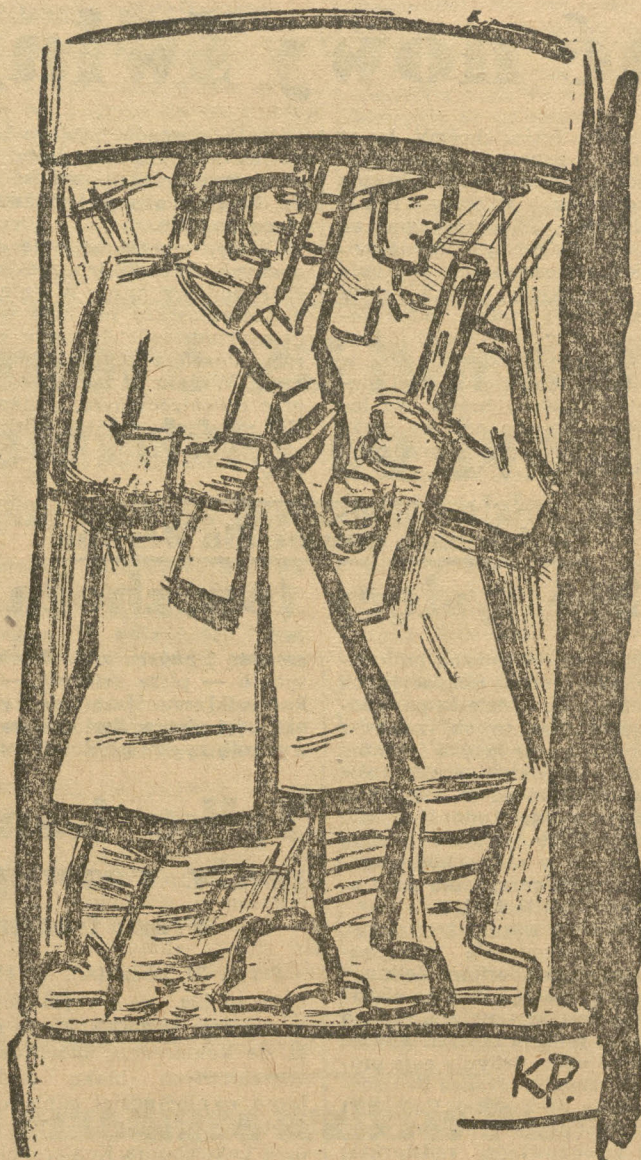
Oto piękne zadanie. Nowy typ człowieka — typ, który jest nam tak niezwykle potrzebny — i to nie jako jednostka, oderwana w swej szlachetności od masy innych — lecz właśnie jako zwyczajny, codzienny człowiek, którego wszędzie i zawsze będzie można spotkać — a którego wartość będzie wartością całego społeczeństwa.

Związek Młodzieży Polskiej jest organizacją bezpartyjną, lecz nie oderwaną od spraw politycznych. To znaczy — będzie dbać o taką postawę wobec spraw politycznych, która wykluczy ich niezrozumienie i obojętną tych spraw nieświadomość — jaka w dzisiejszych trudnych warunkach międzynarodowych mogłaby stać się przyczyną katastrofy, gdyby objęła najaktywniejszą część społeczeństwa.

Związek Młodzieży Polskiej powstaje w tej chwili na ogólnopolskim Kongresie Zjednoczeniowym we Wrocławiu. Trzeźwa decyzja czterech największych organizacji polskiej młodzieży wchodzi w stadium pomyślanej realizacji. W oczach naszych odbywa się ważny akt o niezwykle doniosłym znaczeniu. Musimy to zrozumieć. Zbyt bowiem często nie zwracamy uwagi na fakt, że toczy się obok nas wielka historia.

A historia nie może toczyć się obok — bo wtedy siła rzeczy znajdujemy się poza jej ramami. Historię często trzeba ująć w ramy przez nas określone. Historia jest nauką tylko do momentu, w którym splata się z naszym życiem. A wtedy już — historia należy do nas.

OLGIERD TERLECKI



Jedną z czterech płaskorzeźb Jerzego Bandury znajdujących się w Rotundzie Zwycięstwa na W. Z. O.

W drugim dniu Kongresu Jedności Demokratycznej Studentów Polskich — Kongres odbył się we Wrocławiu w dniach 17 i 18 b. m. — uchwalaono przez aklamację deklarację ideowo-programową Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, w której m. in. czytamy:

Jesteśmy młodym pokoleniem inteligencji ludowej. Jesteśmy pierwszym w historii Polski pokoleniem młodych robotników, chłopów i inteligentów, które dzięki władzy ludu pracującego uzyskało prawo do pracy, nauki i wypoczynku, prawo do twórczego, radosnego życia.

Wyrośliśmy z ludu polskiego, uważamy się za organiczną część mas pracujących. W jednym szeregu z robotnikami chłopem kroczymy ku Polsce szczęścia i dobrobytu, ku Polsce wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Droga do takiej Polski to droga walki. Interesem kapitalistów i obywateli przeciwstawiamy interesy ludu pracującego. O pozyskanie młodzieży akademickiej dla spraw ludu, o lepsze jutro mas pracujących, walczymy będziemy aż do zwycięstwa.

Gwarantujemy umocnienia zdobyczy władzy ludowej, gwarantujemy suwerenności i niepodległości naszej ojczyzny, gwarantujemy ostatecznego zwycięstwa w walce o pełne wyzwolenie społeczne widzimy w jedności klasy robotniczej, w jedności mas pracujących miast i wsi, w je-

„Dziennik Polski” na WZ O

„Dziennik Polski” na cały okres trwania Wystawy Ziem Odzyskanych uruchomił we Wrocławiu, przy ul. Jackowskiego 14, obok terenów wystawowych, stały Oddział Redakcyjny, z godzinami urzędowymi codziennie między 14—15. Telefon 81-81. — Obsługę prasową „Dziennika Polskiego” pełnić będą kolejno wszyscy członkowie Redakcji.

*

„Dziennik Polski” (wydanie krakowsko-wrocławskie) będzie do nabycia codziennie we wszystkich punktach sprzedaży we Wrocławiu oraz w osobnych stoiskach na terenie Wystawy.

nych przez niektórych profesorów pseudo-naukowych teorii, przyswajając sobie będziemy zdobycze myśli naukowej innych narodów. Dążymy do powiązania systemu nauczania z praktyką wszechstronnej budowy nowego życia.

Nawiązujemy do demokratycznej tradycji filomatów i filaretów, młodzieży skupionej wokół Edwarda Dembowskiego, czerwonych studentów 1863 roku. Przejmujemy i kontynuujemy tradycje udziału studentów w rewolucyjnym ruchu robotniczym i radykalnym ruchu ludowym. Tradycje kółek studenckich „Proletariatu”, „Spójni” i lewicy ruchu „zarniarskiego”. Przejmujemy tradycje tych wszystkich, którzy walczyli o wyzwolenie narodu włączyli z walką o postęp społeczny, o lepsze jutro, o szczęście ludu pracującego. Kontynuujemy szczytne tradycje ZNMP „Życie”, ZNMS-lewicy, Klubu Młodych SD i innych radykalnych organizacji młodzieżowych.

Wyrośliśmy i zahartowali się w walce z najazdem hitlerowskim o wyzwolenie narodowe w oddziałach odrodzonego Wojska Polskiego, GL, AL, BCh, AK i PAL. Tworzymy ZAMP na podstawie wspólnych osiągnięć i doświadczeń AZMW „Życie”, ZNMS, ZMW „Wici” i ZMD.

Checmy kształtować swój światopogląd w oparciu o najlepsze postępowe tradycje narodu i całej ludzkości, w oparciu o doświadczenia walki wyzwoleniczej mas Ludowej Polskiej i całego świata, prowadzonej do pewnego wyzwolenia społecznego.

Wychowujemy człowieka szanującego godność ludzką, widzącego brata i równego sobie w każdym człowieku niezależnie od rasy, wyznania i narodowości. Wychowujemy człowieka, patriotę ludowej ojczyzny, bojownika o lepsze jutro, człowieka gotowego do największych poświęceń i konsekwentnego w walce o ideały pełnego wyzwolenia, wspólnym masom pracującym całego świata.

ZAMP czerpać będzie swą siłę ze świadomości oparcia w milionowych masach młodzieży zgrupowanej w ZMP, macierzystej swojej organizacji i wspólnie z nią wychowywać będzie młode, szczęśliwe pokolenie budowniczych Polski Ludowej.

ZAMP będzie przodować na wszystkich odcinkach życia wyższych uczelni: w nauce, w pracy dla dobra ludu, w bezkompromisowej walce ze wszystkimi elementami dobru temu zagrażającymi.

ZAMP przodować będzie na wszystkich odcinkach pracy organizacji ogólnostudenckich: w działalności wychowawczej i politycznej, naukowej i samopomocowej.

ZAMP uczyć będzie swych członków pracować, walczyć i żyć dla dobra ludu pracującego miast i wsi. W tej walce i pracy łączymy młodzieży entuzjazm z naukowym poglądem na świat, w tej walce i pracy widzieć i odczuwać będzie radość życia.



Rys. K. Podsiadecki

Montowanie olbrzymiej rzeźby w Pawilonie Ciężkiego Przemysłu na W. Z. O.

LESZEK HERDEGEN

Ćwiczenia hufców

(z cyklu „Służba Polsce”)

1

Za uchem mam czerwoną różę,
pachnącą
jak puszek na policzku pewnej
dziewczyny,
którą widziałem tylko raz

2

A na łące, toczącej się ku dolinie
jak wielka zielona piłka,
pięć tysięcy chłopaków
rozwinęło swe piersi do słońca
i śpiewa piosenkę o dziewczynie,
co poszła tańczyć
„w majtkach blaszanych
z przodu i z tyłu zalutowanych”.

3

Dziesięć tysięcy butów
odciska na trawie służbę Polsce.
Jutro tu przyjdą krowy
i pastuchy z batami w rękę.
Znajdą na trawie dzisiejsze słońce.
Porucznicy błyszczą mundurami
a pięć tysięcy chłopaków
rucza granatami z kamienią.
Kamienie wbrew prawom przyrody
zawisają między chmurami.
Ale jak bomby spadną,
gdyby tu stanął wróg.

Za uchem mam czerwoną różę.

4

A gdy się wraca:
łąka zaczyna pocić się mgłą,
i pięć tysięcy głosów
chwyla z powietrza piosenkę
o dziewczynie
i „majtkach blaszanych
z przodu i z tyłu zalutowanych”.
Piosenka pachnie jak rumieniec
(spłynął na twarz każdego z nas)
a łąka pachnie
jak puszek na policzku pewnej
dziewczyny,
którą widziałem tylko raz.

5

Posłaliśmy wiatrem, potem
i różą.

TELEGRAMY

Kongres zjednoczeniowy młodzieży

„Łączymy się w Z. M. P.
by budować nowy świat”

Wrocław, 21 lipca (I). Zanim jeszcze rzesze turystów ze wszystkich stron Polski zapelnia Wrocław, by zwiedzić Wystawę Ziem Odzyskanych, miasto przeżywa wstęp do tych dni: najazd młodzieży.

W dniach Kongresu studenckiego nadawały ton ulicom Wrocławia białe i barwne czapki akademickie, by 20 lipca ustąpić jasnopłowym koszulom i czerwonym krawatom uczestników Kongresu Zjednoczeniowego, na którym ma powstać ZMP. Te koszule i te krawaty oraz emaliowane czerwono-złote, przecięte pasem biało-czerwonej flagi odznaki, to symbol ZMP. Wprawdzie oficjalnie ZMP powstanie dopiero na Kongresie, ale to tylko sprawa formalności. W sercach młodzieży istnieje już, wszędzie wiadać już jego emblematy.

Od rana 20 lipca okolice dworca głównego zapelniają grupy młodzieży spieszącej do gmachu kina „Śląsk”, gdzie odbywa się Kongres. Sala tonie w biało-czerwonych flagach. Miejsca wypełnia tłum ponad 1.500 młodych delegatów ze wszystkich krańców Polski. Przeważają młodzi chłopcy, nieco mniej jest dziewcząt. Obok jasnych koszul widać mundury Służby Polsce, gdzieś czernieją mundury górnicze. Przeważają bardzo młodzi. Jest jednak też trochę starszych 20-kilkuletnich aktywistów, którzy jeszcze przed wojną i w konspiracji zakładali podwaliny dzisiejszego postępowego ruchu młodzieżowego.

Hymn państwowy. Przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Janusz Zarzycki otwiera Kongres. Następują powitania, wybór prezydium, wybory do komisji, potem przemówienia powitalne. Mówią przedstawiciele powszechnej organizacji SP, Związku Harcerstwa Polskiego, wyrażając radość z powstania ZMP, deklarując współpracę. Witani oklaskami zabierają głos przedstawiciele młodzieży zagranicznej, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Młodzieży Radzieckiej, Czechosłowackiego Związku Młodzieży, Związku Młodzieży Republikańskiej Francji, a także młodzieży polskiej z Francji, Czechosłowacji i Westfalii. Gratulują młodzieży polskiej dotychczasowych osiągnięć, życzą nowych, wspaniałych w ramach zjednoczonej organizacji.

Wreszcie kulminacyjny punkt Kongresu. Przedstawiciel Centralnego Komitetu Jedności zgłasza wniosek o utworzenie Związku Młodzieży Polskiej, po czym następują deklaracje jednoczących się organizacji młodzieżowych ZWM, ZMW Wici, OM TUR, ZMD. Głosowanie nad wnioskiem zamienia się w długotrwałą manifestację. Oklaskom i okrzykom na cześć Jedności nie ma końca. ZMP stało się faktem.

Wieczorną część obrad wypełniło zreferowanie i przyjęcie projektu deklaracji ideowo-programowej, statutu ZMP. Jesteśmy młodym pokoleniem narodu polskiego — padają słowa deklaracji. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu. Chcemy

budować nowe życie, chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna. Aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Nieograniczone są dzisiaj nasze siły, nieograniczone są możliwości ich zastosowania w imię szczęścia wszystkich. Przed nami wielkie zadania i trudne, odpowiedzialne prace. Aby je wykonać jednoczymy nasze szeregi. Łączymy się w ZMP, aby budować świat nowy i piękny, świat wolności i braterstwa ludów, nieograniczonego postępu myśli ludzkiej, dobrobytu i pomyślności wszystkich ludzi pracy. Wzywamy do

naszych szeregów każdego komu droga jest idea Polski Ludowej, kto pragnie szczęśliwej przyszłości dla narodu, komu bliska jest sprawa światowego postępu.

Obrady przeciągnęły się do godzin nocnych. Wyniki ich i skład władz ZMP podamy jutro. W dniu 21 lipca ukonstytuowany już ZMP gościć będzie przedstawiciele rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele. W dniu 22 bm. po zakończeniu prac organizacyjnych nastąpi wielki zlot młodzieży z całej Polski, w którym weźmie udział 40.000 uczestników.

Obrady egzekutywy Światowej Federacji Młodzieży. Londyn, 21 lipca (P). Po 5 dniach zwłoki, spowodowanej czynieniem przez władze brytyjskie trudności w wydaniu wiz przedstawicielom kilku krajów Europy wschodniej, rozpoczęły się w Londynie obrady biura wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Proces bisk. Michałowicza. Budapeszt, 21 lipca (P). W Budapeszcie zaczął się proces przeciw biskupowi Zygmuntowi Michałowiczowi, kierownikowi „akcji katolickiej”, który uciekł za granicę. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi oraz jego pięciu współpracownikom nielegalną działalność skierowaną przeciwko rządowi.

Budapeszt, 21 lipca (P). W Budapeszcie zaczął się proces przeciw biskupowi Zygmuntowi Michałowiczowi, kierownikowi „akcji katolickiej”, który uciekł za granicę. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi oraz jego pięciu współpracownikom nielegalną działalność skierowaną przeciwko rządowi.

Budapeszt, 21 lipca (P). W Budapeszcie zaczął się proces przeciw biskupowi Zygmuntowi Michałowiczowi, kierownikowi „akcji katolickiej”, który uciekł za granicę. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi oraz jego pięciu współpracownikom nielegalną działalność skierowaną przeciwko rządowi.

Budapeszt, 21 lipca (P). W Budapeszcie zaczął się proces przeciw biskupowi Zygmuntowi Michałowiczowi, kierownikowi „akcji katolickiej”, który uciekł za granicę. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi oraz jego pięciu współpracownikom nielegalną działalność skierowaną przeciwko rządowi.

Radziecka pomoc dla Berlina

Sto tysięcy ton zboża

Berlin, 21 lipca (N). Służba informacyjna radzieckich władz okupacyjnych donosi, że Związek Radziecki postanowił przeznaczyć ze swych zapasów 100.000 ton zboża oraz innych środków żywności dla wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na to, w jakim sektorze się znajdują. Ludność będzie mogła nabywać tę żywność według norm ustalonych w radzieckim sektorze miasta za pieniądze, które są w obiegu w strefie radzieckiej.

Prasa niemiecka wyraża swą radość z powodu rozporządzenia władz radzieckich. Dziennik „Berliner Zeitung” stwierdza, że rozporządzenie to ułatwi zaopatrzenie Berlina i uniezależni go od wszelkiego rodzaju mostów powietrznych, które miałyby jedynie cele propagandowe. Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla, że Związek Radziecki dotrzymał obietnicy wyżywienia Berlina danej w odpowiedzi radzieckiej

W jakiej misji przybył Brüning do Niemiec

Nowy Jork, 21 lipca (P). Agencja amerykańska „Transradio Press” donosząc o podróży b. kanclerza Brüninga do Niemiec, podaje, że wyjazd jego nie ma w żadnym wypadku charakteru prywatnego, jak to starają się dowieść pewne koła amerykańskie. W istocie bowiem właśnie w kołach finansowych USA przyznano, że Brüning otrzymał polecenie „przeprowadzenia prac koordynacyjnych pomiędzy trzema strefami zachodnich Niemiec”.

Agencja przypomina, że przed wyjazdem do Niemiec Brüning odbył trzy podróże do Waszyngtonu. Jako profesor Uniwersytetu Harvardzkiego ma on rozległe kontakty w wpływowych kołach finansjery amerykańskiej.

Demokratyczna partia
chłopska w radzieckiej
strefie Niemiec

Berlin, 21 lipca (P). W Schwerin odbyła się pierwsza konferencja demokratycznej partii chłopskiej w strefie radzieckiej Niemiec. Utworzenie demokratycznej partii chłop-

na notę 3 państw zachodnich. W ten sposób — pisze dziennik — Związek Radziecki rozwiązał jedną z najtrudniejszych spraw Berlina i raz jeszcze wykazał, że zawsze dotrzymuje słowa.

Tylko konferencja czterech
może rozwiązać problem Niemiec

Prasa francuska o konferencji haskiej

Paryż, 21 lipca (A). W Hadze w dniu 10 bm. — o czym donosiliśmy w numerze wczorajszym — rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych bloku zachodniego. Biorą w niej udział ministrowie W. Brytanii, Francji, Belgii i Holandii oraz Luxemburga. Konferencja jest taj-

na. Prasa francuska poświęca konferencji wiele miejsca. „Ce Soir” — pisząc na ten temat — sceptycznie odnosi się do ewentualnej propozycji Bidault w sprawie Niemiec, oceniając ją jako manewr Quai d'Orsay: „Pogłoski o rzekomej roli pośrednika, jaką miałby odgrywać Bidault i Bevin przed departamentem stanu, są w rzeczywistości zasłoną dymną. Konferencja w Hadze nie jest niczym innym, jak nowym krokiem dyplomacji francuskiej na drodze podporządkowania się żądaniom amerykańskim. Oto jak państwa zachodnie pragną traktować pokojowo ofertę Związku Radzieckiego”.

Na wpół oficjalne „Le Monde” usiłuje przekonać opinię publiczną Francji, że Bidault spełni jej życzenie i wystąpi w Hadze jako „orędownik” nawiązania 4-stronnych rozmów w sprawie Niemiec. Korespondent londyński dziennika zauważa, że Anglia zdaje się skłaniać ku francuskiemu punktowi widzenia.

Gubernatorzy i premierzy
znowu obradują

Berlin, 21 lipca (N). We wtorek po południu rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych konferencja gubernatorów wojskowych trzech państw zachodnich z 11 premierami Niemiec zachodnich. Przedmiotem obrad jest realizacja uchwał londyńskich, przewidujących utworzenie odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego oraz rozpatrzenie kontrpropozycji premierów, które zostały opracowane w Kolonii.

chów na Złoty Wyrzeżu. Donoszono, że wysłana została specjalna komisja śledcza. Nastąpiło to po dużej ilości zabitych i rannych. Byli to żołnierze, którzy walczyli z Brytyjczykami podczas ostatniej wojny światowej. Zdawało im się, że zasługa wspólnych bojów daje prawo do równego traktowania.

Dyskusja o pozorach radykalnych toczy się w tej chwili między Izłą Gmin a Izłą Lordów. Znowu wraca spór o stosowaniu kary śmierci wobec przestępców kryminalnych. Zagadnienie zostało zwięźle omówione. Rząd godzi się na daleko idące kompromisy. Zresztą sprawa dotyczy 20 czy 30 skazańców, ale walka po jednej i po drugiej stronie nosi pozory zawziętości, jak gdyby istotnie zagrożenie było najwięcej pasjonujące w życiu Wielkiej Brytanii.

Konserwatyści walczą w dalszym ciągu na bocznych pozycjach. W ciągu bieżącego tygodnia toczy się bój o odżywienie kraju. Przywódcy torryśów w Izbie Gmin dowodzą, że naród głoduje! Obojętny rząd wykazuje, że ludność otrzymuje wystarczającą ilość kalorii dziennie.

Torysi stają w obronie zmęczonej gospodarki domu, która nie może wobec drożyzny dać sobie rady na rynku. Występują jednocześnie przeciw wszelkim podwyżkom. Wdają się natomiast w różne szczegóły na

Plan półroczny
przekroczony

Według sprawozdania CUP wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym półroczu 1948 miało przebieg pomyślny. W najważniejszych dziedzinach plan półroczny został wykonany i przekroczony. Plan wydobycia węgla wykonano w 104%, osiągnęła produkcję przeszło 33 miliony ton. Wydobyto ponad 67.000 ton ropy naftowej, co stanowi 107% planu. Zbudowano 121 parowozów 93 wagonów osobowych, czyli 103% planu.

Obrady egzekutywy
Światowej Federacji Młodz.

Londyn, 21 lipca (P). Po 5 dniach zwłoki, spowodowanej czynieniem przez władze brytyjskie trudności w wydaniu wiz przedstawicielom kilku krajów Europy wschodniej, rozpoczęły się w Londynie obrady biura wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Proces bisk. Michałowicza

Budapeszt, 21 lipca (P). W Budapeszcie zaczął się proces przeciw biskupowi Zygmuntowi Michałowiczowi, kierownikowi „akcji katolickiej”, który uciekł za granicę. Akt oskarżenia zarzuca biskupowi oraz jego pięciu współpracownikom nielegalną działalność skierowaną przeciwko rządowi.

na. Prasa francuska poświęca konferencji wiele miejsca.

„Ce Soir” — pisząc na ten temat — sceptycznie odnosi się do ewentualnej propozycji Bidault w sprawie Niemiec, oceniając ją jako manewr Quai d'Orsay: „Pogłoski o rzekomej roli pośrednika, jaką miałby odgrywać Bidault i Bevin przed departamentem stanu, są w rzeczywistości zasłoną dymną. Konferencja w Hadze nie jest niczym innym, jak nowym krokiem dyplomacji francuskiej na drodze podporządkowania się żądaniom amerykańskim. Oto jak państwa zachodnie pragną traktować pokojowo ofertę Związku Radzieckiego”.

Na wpół oficjalne „Le Monde” usiłuje przekonać opinię publiczną Francji, że Bidault spełni jej życzenie i wystąpi w Hadze jako „orędownik” nawiązania 4-stronnych rozmów w sprawie Niemiec. Korespondent londyński dziennika zauważa, że Anglia zdaje się skłaniać ku francuskiemu punktowi widzenia.

„Figaro”, nie wypowiadając się bezpośrednio, przytacza następującą opinię „neutralnego dyplomaty”: „Dlaczego nie podjąć od podstaw rozmów nad całością problemu niemieckiego? Uregulowanie problemu Berlina winno się odbywać równoległe do rozmów, dotyczących innych kwestii niemieckich”.

Korespondent waszyngtoński „Figara” pisze: „Zdaje się, że Amerykanie nie widzą dobrze, w jakim kierunku zwrócić swoje wysiłki, żeby doprowadzić do rozwiązania problemu berlińskiego. Jeżeli Rosjanie pozwoliliby aliancom z godnością wycofać się z Berlina, w Waszyngtonie składano by sobie gratulacje”.

temat odżywiania ludności. To proponują lepsze wyzyskiwanie śledzia, to zastanawiają się, czy nie można by znaleźć tłuszczu w specjalnych gatunkach ryb. Dyskusja zaletała garkuchnia.

W ten sposób ucieka się od zasadniczego stwierdzenia, znanego już w ciągu całego wieku, że Wielka Brytania nie jest w stanie żywić się wyłącznie produktami własnymi, że musi je sprowadzać. Na nic zda się cała dyskusja na temat wyzyskania połowu. Każdy zdaje sobie sprawę, że w obecnej sytuacji, nawet przy największym wysiłku eksportowym, nie uda się płacić wyrobami przemysłowymi za wszystkie produkty rolne sprowadzane z zagranicy. Minęły złote dni Lend-Lease'u, tego okresu wojny, gdy Stany Zjednoczone przysyłały bezpłatnie żywność Wielkiej Brytanii. Oweśny minister zaopatrzenia, Lyttleton, obecnie jeden z szefów opozycji, mógł gospodarować racjami żywnościowymi na szerszą skalę, niż obecnie.

Sen o Lend-Lease nie daje spokoju wielu politykom. Zapominają często o cieniach pomocy. Z komunikatów i wiadomości nadawanych stwarza się nastrój, jak gdyby Lend-Lease był już aktualny. Tak maluje się obecne położenie w Berlinie. Opisując szeroko i szczegółowo wy-

Jerzy Andrzejewski
laureatem nagrody
„Odrodzenia”

Warszawa, 21 lipca (API). Tegoroczna nagroda literacka „Odrodzenia” przyznano orzeczeniem sądu konkursowego Jerzemu Andrzejewskiemu za powieść „Popiół i diament”. Drugie miejsce w konkursie literackim „Odrodzenia” uzyskał Adolf



Jerzy Andrzejewski

Rudnicki za zbiór nowel p. t. „Szekspir”. Następne miejsca uzyskali: Tadeusz Borowski (Pożegnanie z Marią), Helena Boguszeńska („Czekamy na życie”), Ksawery Pruszyński („Karabela z Meschedu”), Lucjan Rudnicki („Stare i nowe”).

O twórczości J. Andrzejewskiego i Adolfa Rudnickiego zamieściliśmy dłuższe eseje na łamach ostatnich numerów „Dziennika Literackiego”.

Amerykańskie plany
ewakuacji Berlina

Berlin, 21 lipca (P). Dziennik „Vorwärts” opublikował szczegóły tzw. „Planu L”, który przygotowywany ma być przez władze anglosaskie na wypadek konieczności ewakuowania Berlina. Pomimo zaprzeczenia faktu istnienia takiego planu dziennik podał dalsze szczegóły „Operacji L” pozwalający twierdzić, że ewakuacja Berlina przez Amerykanów brana jest poważnie pod uwagę.

„Vorwärts” komunikuje m. in., że rozpoczęto przebudowę amerykańskiej stacji radiowej „AFN” który polega na zastąpieniu wszystkich trwałych części składowych radiostacji przez łatwe do ewakuacji elementy.

Spadek akcji
przemysłu ameryk.

Nowy Jork, 21 lipca (S). Giełda nowojorska przeżyła w poniedziałek nie notowany od kilku lat spadek akcji. Największy spadek akcji zanotowano w przemyśle naftowym, stalowym, kolejowym, samochodowym, chemicznym i artykułów pierwszej potrzeby. Wall Street przypisuje spadek akcji sprawie berlińskiej i zwolnieniu nadzwyczajnego posiedzenia senatu przez prez. Trumana.

REGNIS

Listy londyńskie

Sen nocy jesiennej

(Od specjalnego korespondenta API dla „Dziennika Polskiego”)

Londyn, w lipcu Gdyby wypadło czytać tylko prasę brytyjską lub wsłuchiwać się w głosy radia, miało by się wrażenie, że nigdzie na świecie nie toczy się tak ostro walka klasowa, jak obecnie w Wielkiej Brytanii. Minister zdrowia, Bevan, zbełztał ostro partię konserwatywną mówiąc o „robactwie”. Churchill w odpowiedzi zakwestionował całe Ministerstwo Zdrowia i polecił Bevana jako pierwszego pacjenta dla psychiatrów w nowopowołanej służbie zdrowia. Dawniej trybun walijski zmierzał się z Churchillem w walce o zasady, krytykując ostro jego politykę zagraniczną oraz reakcyjne pomysły w dziedzinie polityki wewnętrznej. Teraz spór schodzi na boczne tory, chodzi jedynie o dobór słów we wzajemnym wymyślaniu się.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że rząd, po niedawnym strajku transportowców w dokach, zreformuje największy związek zawodowy, że minister Bevin, dawny

szef związku użyje wpływu dla demokratyzowania organizacji. Tymczasem okazało się, że właściwie nie będzie żadnej zmiany. Wszystko pozostaje po dawnemu. Robotnicy strajkowali przeciwko kierownictwu. A szef związku, Deakin, w dalszym ciągu pełnić będzie obowiązki sekretarza.

Gdy się słucha, lub czyta doniesienia z Malajii, ma się wrażenie, że na wyspie panuje raj i tylko komuniści jątrzą i powodują rozruchy. Końcowe jednak zdania komunikatów przeczą pierwszemu. Na wstępie mówi się o działaniach leśnych buntowników, a w ostatnim zdaniu pisze się o schwytaniu dwóch Japończyków.

Oczywiście pomija się milczeniem położenie ludności miejscowej. Izba Lordów odmawia im prawa do tytułu obywatela, a komunikaty pozbawiają możliwość poznania sytuacji gospodarczej obywateli drugiej klasy. Zresztą, jak wynika z dyskusji w Izbie Gmin, do dziś dnia nie wyjaśniono również okoliczności rozru-

czyny lotnicze. Składa się hołd lotnikom, którzy czynią wszystko, by ulżyć niedoli „biednych” Niemców, którzy stali się bohaterami dnia.

Cała prasa brytyjska nadała wiadomość o ostatnich jeńcach niemieckich, którzy opuścili Wielką Brytanię. Były sceny bratania się, wzajemnego uścisku rąk. Bohaterem dnia został Hans Heibach. Fotografie jego umieszczono we wszystkich pismach. Heibach oświadczył: „My Niemcy i wy Brytyjczycy jesteśmy do siebie podobni z temperamentu. Powinniśmy zapomnieć o przeszłości”.

Toczy się więc zawzięta walka z pamięcią. Odbywa się wykreślanie stronniczo historii. Heibach i jego towarzysze otrzymali w podarunku kawę, herbatę, łakocie. Uzyskali specjalne zezwolenia na wywóz żywności. Nie mieli do czynienia z trudnościami celnymi. Nie znali kłopotów polskich żołnierzy repatriantów. Na pożegnanie jeniec oświadczył, że w pamięci jego pozostanie teatr Szekspira w Stratford-on-Avon.

Tak więc w trzy lata po wojnie, tocząc dyskusje na tematy dość często odbiegające od istoty rzeczy trapiących świat, w złą pogodę odegramy „sen nocy jesiennej” z zachwytem na cześć Szekspira. Nie była to oczywiście komedia szekspirowska.

Rząd francuski ustąpił

Prezydent Auriol przyjął dymisję prem. Schumana

Paryż, 21 lipca (A). Gabinet francuski nie przeżył swego 12 w ciągu 8 miesięcy votum zaufania. W poniedziałek w nocy, po otrzymaniu votum nieufności od Zgromadzenia Narodowego, prem. Schuman podał się do dymisji wraz z ministrami MRP i radykałami. Ministrowie socjalistyczni już uprzednio złożyli swoje rezygnacje. Powodem ustąpienia rządu była poprawka socjalistów, domagająca się zredukowania kredytów wojskowych o 12 miliardów franków przyjęta przez Zgromadzenie większością 83 głosów.



W poniedziałek o godz. 10 zebrała się Rada Ministrów. Jednocześnie odbyło się zebranie klubu parlamentarnego socjalistów, na którym postanowiono poprzeć poprawkę posła Capdeville, która przewidywała obniżenie budżetu o 12

miliardów franków i która stała się bezpośrednią przyczyną upadku rządu. Zaraz po posiedzeniu Rady Min. rozeszły się w kuluarach pogłoski, że 7 ministrów socjalistycznych złożyło rezygnacje, na ręce premiera. Jednakże, w chwili podjęcia debat, o godz. 11.15, ministrowie ci siedzieli jeszcze na ławach rządowych. Gdy stało się jasne, że poseł Capdeville nie wycofa swej poprawki i że socjaliści będą za nią głosować, prem. Schuman oświadczył: „Jeżeli poprawka ta zostanie przegłosowana, będę zmuszony przedłożyć dymisję rządu prezydentowi republiki”.

Natychmiast po tych słowach 8 ministrów socjalistycznych opuściło ławy rządowe i przeniosło się na ławy poselskie. Zarządzono głosowanie. Za rządem padło 214 głosów, przeciwko rządowi 297. Premier Schuman podniósł się z ławy rządowej i wraz z pozostałymi ministrami opuścił salę Zgromadzenia.

Dziś nad ranem Schuman udał się do prezydenta republiki i złożył na jego ręce rezygnację. Prezydent Auriol dymisję przyjął i rozpoczął natychmiast rozmowy z przywódcami partii na temat utworzenia nowego rządu. O 8 rano, pierwszy został przyjęty przywódca komunistów francuskich M. Thorez.

Przypuszcza się, że do czasu utworzenia nowego rządu, min. Bidault zostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Min. Bidault znajduje się obecnie w Hadze, gdzie bierze udział w konferencji bloku zachodniego.

Analiza głosów wykazała, że przeciwko rządowi głosowało 183 posłów komunistycznych, 101 socjalistów i 13 członków „demokratycznej i socjalistycznej unii oporu”. Około 100 posłów, przeważnie prawicowych, powstrzymało się od głosowania.

Bidault, Ramadier czy Moch?

Paryż, 21 lipca (PR). Według opinii francuskich kół parlamentarnych jako kandydatów na premiera wysuwają się obecnie: ministra spraw zagranicznych Bidault, b. premiera Ramadier i ministra spraw wewn. socjalistę Mocha.

Haga, 21 lipca (N). Po otrzymaniu wiadomości o dymisji rządu Schumana, francuski minister spraw zagr. Bidault opuścił we wtorek po południu Hagę i udał się samolotem do Paryża przed oficjalnym zakończeniem konferencji ministrów spraw zagranicznych tzw. Unii zachodniej.

W Hadze podano do wiadomości, że min. Bevin odleci również samolotem do Londynu.

Londyn, 21 lipca (A). Cała prasa londyńska wyraża dziś zaniepokojenie.

Generalne natarcie chińskiej armii ludowej

Nankin, 21 lipca (S). Jak donoszą neutralni obserwatorzy, chińska armia ludowa zadala ciężkie straty armii Czang Kaji Sze w środkowej części północno-zachodnich Chin.

Wydaje się, że chińska armia ludowa przeszła do generalnego natarcia. Zostało otoczone miasto Szansi, stolica prowincji Tayian i znajduje się pod silnym natarciem armii ludowej. Zajęto miasto Han w prowincji Siangyang, 640 km na południe od Szansi. Bezpośrednio zagrożona jest główna baza wojsk kuomintangowskich Suchow.

Donoszą, że Czang Kai Sze ma osobiście dowodzić obroną.

Wybuch bomby w Kairze

Kair, 21 lipca (P). W najbardziej ruchliwym punkcie Kairu nastąpiła silna eksplozja bomby, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Jest wielu zabitych i rannych. Rozbito został tramwaj, który przejeżdżał w chwili wybuchu. Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

„Daily Mail” ubolewa nad sytuacją ministra Bidaulta, który na konferencji w Hadze będzie w sytuacji „sługi bez pana”.

Sytuacja strajkowa we Francji

Paryż, 21 lipca (A). Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się we Francji po upadku gabinetu, związki zawodowe wydały polecenie powrotu do pracy. Nie jest to jednak ostateczne przerwanie strajku, a jedynie jego zawieszenie do czasu utworzenia nowego rządu, z którym będzie można rozpocząć rokowania na nowo.

Tragiczna śmierć 23 harcererek

w czasie przejażdżki po jeziorze

Premier Cyraniewicz zarządził śledztwo międzyministerialnej komisji

Warszawa, 21 lipca (PR). Harcerki łódzkie, przebywające na kolonii w pobliżu Słupska, postanowiły odbyć pod opieką nauczycielki Szkoły Powszechnej nr 161, Eugenii Leszewskiej, wycieczkę łodzią motorową po jeziorze Gardno. W odległości 2 km od brzegu, silnik motoru uległ uszkodzeniu i sama łódź, mocno przeciążona, zaczęła tonąć.

Pomimo natychmiastowej pomocy ze strony miejscowej ludności, spośród 40 osób, które wpadły do wody, uratowało się jedynie 17. Nie udało się przywrócić do życia 23 ofiar wypadku.

Po otrzymaniu tragicznej wiadomości, na miejsce wypadku udali się natychmiast prezydent miasta Łodzi, oraz pierwszy sekretarz komitetu PPR.

W związku z katastrofą zarządzono przeniesienie wszystkich łódzkich obozów harcerskich z nad jeziora Gardno do innej miejscowości w powiecie słupskim.

Premier Cyraniewicz zarządził wysłanie komisji międzyministerialnej, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Administracji Publicznej, Bezpieczeństwa i Oświaty, w celu zbadania okoliczności wypadku, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, oraz wydania zarządzeń, zapobiegających na przyszłość tragicznym wydarzeniom tego rodzaju.

Warszawa, 21 lipca (API). Napływają dalsze szczegóły wstrząsającej katastrofy, która wydarzyła się 18 bm. około godz. 16.30 w miejscowości Gardno, o 18 km od Uski

(pow. słupski), na jeziorze tej samej nazwy. Młodzież harcerska IV łódzkiej chorągwi, 15 hufca żeńskiego, udała się na wycieczkę na jezioro w dwóch łodziach, z których jedna motorowa — holowała drugą. W odległości około 2 km od brzegu, z dokładnie jeszcze nie ustalonych przyczyn, obie łodzie wywróciły się.

Zatonięły następujące osoby: Teresa Czyżkowska, Anna Ślusiewicz,

W cieniu wojny palestyńskiej

Mania bloków na Bliskim Wschodzie

Moskwa, 21 lipca (P). Dziennik „Prawda” omawia w ostatnim numerze powtarzające się coraz częściej projekty utworzenia przeróżnych „bloków Bliskiego Wschodu”. I tak np. koła tureckie wysuwają „wschodnio-środko-mnomoński” wariant bloku w którym kierownictwo znalazłoby się w rękach „bliźniat trumanowskich” — Grecji i Turcji, a w którego skład weszłyby wszystkie państwa arabskie. Jego celem było by zdławienie w wspomnianych krajach ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Głosząc te koncepcje koła tureckie oświadcza, że jeżeli wojska brytyjskie będą musiały ustąpić z jakichkolwiek terenów Bliskiego Wschodu, to na ich miejsce przyjdzie armia turecka.

ka, Dziennik podkreśla, że wyciepa się w tym wyrażnie instrukcje amerykańskich monopolów naftowych, dających do wyeliminowania swych tytyjskich konkurentów.

Innym załącznikiem Bloku Wschodniego jest Liga Arabska, będąca tylko pierwszym ogniwem w dobroimperializmu brytyjskiego na Wschodzie. Nowym wariantem NICA, państw arabskich jest planowany „złoty blok brytyjskiego wywiadu” — „krośtwa” mają wejść Transjordan, Palestyna, Syria i Liban. Następnie ma powstać federacja z Irakiem.

„Prawda” zwraca uwagę, że ten rodzaj państwa arabskie odpowiadałby całkowicie brytyjskim interesom na Bliskim Wschodzie. Jednakże pomysłowi tego bloku zarysowy się poważne spieczności pomiędzy państwami arabskimi. Plan Abdulla niepokoją koła rządzące Egiptu i Arabii Saudyjskiej.

Dziennik konkluduje swe wywody twierdzeniem, że arabskie masy ludowe przeciwstawiają się zdecydowanie zakusom anglosaskiego imperializmu. Narody Bliskiego Wschodu pragną w pełni niepodległości oraz chcą swobodnie rozwijać swe życie gospodarcze, kulturalne i polityczne na zasadach demokratycznych.

ONZ organizuje policję w Jerozolimie

Lake Success (S). Jak donoszą poinformowane koła polityczne, w najbliższych dniach ONZ ma przystąpić do rekrutacji międzynarodowej policji bezpieczeństwa dla Jerozolimy. H. Bernadotte oświadczył w rozmowie z delegatami Stanów Zjednoczonych, Francji i Belgii, że konieczne jest natychmiastowe przysłanie 250 funkcjonariuszy uzbrojonej straży, której liczebność następnie wzrośnie do 1500 ludzi. Stany Zjednoczone i Francja miały się zgodzić w zasadzie na rekrutację 335 ochotników spośród obywateli amerykańskich.

Tłum Arabów ukamienował Amerykanina

Londyn, 21 lipca (P). Jak donosi z Kairu Agencja Reutersa, realizowany obywatel amerykański — Haas, został zabity kamieniem w Kairze przez wzburzony tłum. Powodem ukamienowania Haasa było podejrzenie, że dopomaga on sygnałami świetlnymi samolotom nieprzyjacielskim w nalotach na Kair.

Amerykański chargé d'affaires w Kairze złożył ostry protest rządowi egipskiemu.

Z konferencji Clay—Robertson—Koenig

Berlin, 21 lipca (S). Z kół dobrze poinformowanych donoszą się podczas obrad trzech gubernatorów wojskowych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec doszło do poważnych tarć pomiędzy przedstawicielami anglosaskimi a gen. Koenigiem, który w imieniu rządu francuskiego wysunął szereg omawianych w Paryżu zastrzeżeń dotyczących objętości francuskich w stosunku do polityki W. Brytanii i USA w Niemczech.

Trawlery wyruszyły na połów śledzi

W gdyńskim porcie rybackim w obecności obu wiceministrów żegluga, Petruszewicza i Widy Wirskiego odbyło się uroczyste podniesienie bandery floty dalekomorskiej „Dalmoru” i pożegnanie pierwszych trzech trawlerów wyruszających na połów śledzi. Załogi naszych trawlerów dalekomorskich składają się jeszcze prawie w połowie z obcokrajowców, a szczególnie z Holendrów, którzy posiadają bogate doświadczenia rybackie oraz gruntowną znajomość łowisk na Morzu Północnym, Atlantyku i na wodach islandzkich.

Nowy typ sklepów prywatnych

Oprócz sklepów państwowych, spółdzielczych i prywatnych, powstał ostatnio nowy rodzaj sklepów — tzw. „uspołecznionych”. Są to sklepy prywatne, których właściciele zawarli z jakąś centralą przemysłu państwowego umowę, że sprzedawcą będą towary jedynie danej centrali i to na warunkach komisowych. Nowa forma handlu detalicznego zdejść do egzaminu, przynosząc wielostronne korzyści zarówno przemysłowi państwowemu jak i kupiectwu prywatnemu. Sklepy uspołecznione cieszą się frekwencją kupujących.

Kto przedłuży walki w Palestynie?

Jerozolima, 21 lipca (A). Pomimo formalnego zawarcia rozejmu, walki w Palestynie toczą się dalej. Powodem tego jest fakt, że — jak podano w poniedziałek do wiadomości, Syria i Irak na posiedzeniu komitetu politycznego Ligi Arabskiej głosowały przeciwko zawarciu rozejmu z Żydami i wobec tego, uważając się za niezwiązane decyzją Ligi, prowadzą dalej działania wojenne.

Na południu wojska egipskie, mimo przyjęcia rozejmu przez rząd w Kairze, zajęły pozycje „w ziemi niczyjej”. W pasie terenu niezajętego dotychczas ani przez Żydów, ani przez Arabów. Lotnictwo arabskie dokonało nalotu na pewne osiedle żydowskie, na północny zachód od Talkarem. W wyniku ataków syryjskich 10 Żydów zostało zabitych. Wskutek rozpoczęcia działań wojennych przez Syryjczyków, Żydzi przeprowadzili kontratak na przyczółek mostowy nad Jordanem w Miszmar—Hajarden.

Król Transjordanii, Abdullah, oświadczył wczoraj w Ammanie, że zawarł rozejm tylko „na skutek presji Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjedn. Jeżeli trzeba będzie podjąć wojnę — powiedział Abdullah — nasze siostrzane kraje arabskie walczyć będą wszystkimi siłami”.

Stare grzechy „latającego rozejmu”

Sylweta hr. Bernadotte w oświeśleniu „Daily Worker”

Nowy Jork, 21 lipca (S). Dziennik „Daily Worker” w artykule, komentującym działalność mediatora ONZ, hr. Bernadotte’a, pisze, że już w 1940 roku zdemaskował działalność Bernadotte’a, który usiłował werbować amerykańskich lotników do walki przeciw Związkom Radzieckim pod wodzą fińskiego generała Mannerheima.

Podobno Bernadotte miał w owym czasie luksusowe mieszkanie w budynku „Bank of Manhattan”, mieszczące się przy Wall Street 40, w Nowym Jorku i tutaj koncentrowała się ta jego nielegalna akcja potajemnej wysyłki lotników amerykańskich do Finlandii, wbrew ustawie o neutralności USA. Wówczas „Daily Worker” zdemaskował propozycję Bernadotte’a, który zaproponował jednemu z pracowników redakcji „Daily Worker” „subsidium”, wynoszące 750 dolarów miesięcznie i ponadto ubezpieczenie, jeżeli będzie walczył po stronie Mannerheima.

Ta rewelacja narobiła wiele hałasu koło postaci Bernadotte’a, co zmusiło go do porzucenia pięknej kwatery „sztabowej” przy ul. Wall Street i zaniechania nielegalnej działalności w walce przeciw Związkom Radzieckim. Bernadotte wówczas próbował się usprawiedliwić nieistotnym tłumaczeniem, że nie werbował lotników amerykańskich, a tylko dawał im rady.

* W Moskwie wydana została broszura o Konferencji Warszawskiej. Broszura zawiera wygłoszone na konferencji przemówienia ministrów spraw zagranicznych oraz przemówienia wicepremiera Mołotowa i premiera Cyraniewicza, wygłoszone na lotnisku warszawskim.

Podpisanie czechosłowacko-rumuńskiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Bukareszt, 21 lipca (N). We wtorek podpisana została w Bukareszcie umowa o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Rumunią. Z okazji podpisania umowy przemawiali premierzy obu krajów. Premier Groza podkreślił znaczenie konferencji warszawskiej dla obrony wspólnych interesów Rumunii i Czechosłowacji. Premier Czechosłowacji Zapotocky wyraził nadzieję, że przyjaźń między Rumunią i Czechosłowacją będzie się pogłębiać we wszystkich dziedzinach życia.

Jedna z tajemnic wojny

Bomba atomowa na dnie Oceanu Spokojnego

Nowy Jork, 21 lipca (S). Kontradmirał, Ellis Zacharias — były członek tajnego wywiadu w marynarce USA — oświadczył przez radio nowojorskie, że na dnie Oceanu Spokojnego spoczywa bomba atomowa.

Admirał wyjaśnił, że oprócz dwu bomb rzuconych na Japonię w sierpniu 1945 r., Stany Zjednoczone posiadały trzecią bombę atomową, która została umieszczona na okęcie wojennym. Okręt ten w drodze do Japonii zatonął wraz z załogą i bomby nie udało się wydobyć z głębi oceanu.

Młodysław Blachut

Listonosz wiejski — przodownikiem społecznym i oświatowym

W związku z ofensywą kulturalną „Czytelnika” na zaniebanym w ciągu wieków i dlatego dziś zafanowanym odcinku wiejskim nie będzie od zastanowienia się na tym miejscu zadaniami i osiągnięciami, jakie w dziele przypady, względnie stały już dokonane przez wieloletnie masy skromnych pracowników pocztowych, zwanych popularnie listonoszami wiejskimi.

GAZETA MUSI DOTRZEĆ DO WSZYSTKICH WSI

Mówiąc o listonoszach wiejskich mamy przede wszystkim na myśli cel upowszechnienia czytelnictwa czyli akwizycję i kolportaż słowa drukowanego w ośrodkach wiejskich, jako zespół czynności o specjalnym znaczeniu dla podniesienia oświaty i kultury oraz rozwoju życia społeczno-gospodarczego w masach chłopskich. „Słowo drukowane” na wsi to — jak i przed wojną — przede wszystkim gazeta, bo książka jeszcze może zawędrować pod chłopskie strzechy. Musimy wszyscy zdać sobie sprawę z tego, że właśnie gazeta o zabarwieniu politycznym, społeczno-kulturalnym, gospodarczym czy religijnym jest na wsi prawie jedyną lekturą starszego pokolenia chłopów, a jej zakres oddziaływania jest tam bez porównania większy niż w mieście. Gazeta wędruje na wsi z ręką do ręki i bywa czytana od początku do końca.

Rzecz naturalna, że w okresie planowania gospodarczego nie można pozwolić na to, aby akwizycją i kolportażem „słowa drukowanego” na wsi rządził przypadek, aby wydawana w mieście gazeta po omacku lub żółtym krokiem wędrowała po wiejskich bezdrożach.

I dlatego właśnie ocy całego społeczeństwa tworzyć się na pocztę, jako instytucję, która przez gęstą sieć swoich urzędów i agencji oraz listonoszy wiejskich może w znakomity sposób ułatwić mieszkańcom wsi prenumeratę czasopism i dostarczyć je do rąk czytelników chłopskich.

Na podstawie opinii znawców zawiadomości wiejskich zarówno Spółdzielni „Czytelnik” jak i czynniki decydujące w państwie doszły do przekonania, że system akwizycji i kolportażu „słowa drukowanego” w ośrodkach wiejskich przy pomocy listonoszy wiejskich ma w naszych warunkach stosunkowo najlepsze widoki powodzenia, jest najtańszy i przed wojną przeszedł już z dodatnim wynikiem próbę życia. Dzięki powiązaniu naszych rozrzuconych wiosek i osiedli gęstą siecią listonoszów wiejskich z ośrodkami miejskimi, można było żywić nadzieję, że czytelnictwo w masach chłopskich znacznie się ożywi i tą drogą zażegnana się widmo powolnego analfabetyzmu wśród chłopów i utworze drogę dla postępu techniczno-gospodarczego na wsi.

Niestety w pierwszych latach po wojnie rozwój służby listonosza wiejskiego został gwałtownie zahamowany. Z powodu braku odpowiednich kredytów i rezerw osobowych w etacie Poczty, większość gromad wiejskich pozbawiona została obsługi pocztowej w pełnym zakresie i zmuszona była podejmować oraz doreczać nadchodzącą pod adresem swoich mieszkańców korespondencję i gazety przez własnych posłańców gminnych czy gromadzkich. Ci zaś, jak wiadomo, rozmaicie wywiązywali się ze swych zadań. Przede wszystkim nie przestrzegali punktualności w podejmowaniu przesyłek w urzędach pocztowych, doreczaniem gazet bez oszczędności, odpowiednio słone zapłaty za nie nie przyjmowali, a tzw. tanieja korespondencja była dla nich niemal doświadczeniem mglistym. Natomiast posłańcy oraz ich krewni i znajomi bywali zwykle pilnymi czytelnikami nadchodzących poczt nie pod adresem czasopism...

W tych warunkach „słowo drukowane” w stanie mocno sformatygowane, ze znacznym opóźnieniem docierało do rąk wiejskiego prenumeratora. Zdarzało się przy tym często, że gazeta do rąk uprawnionych odbiorców w ogóle trafić nie mogła. Prosta konkwenia tego stanu było że konwencja słowa drukowanego w środowiskach wiejskich nie rozwijała się w tempie proporcjonalnym do idących przez Polskę przemian ustrojowych i kulturalnych.

Równocześnie zaczęły się mnożyć targi mieskańców wsi, którzy słusnie nie chcieli i nie mogli zrozumieć dlaczego jedne gromady wiejskie otrzymywały pocztę za pośrednictwem urzędowych organów pocztowych, a inne uzależnione były pod względem od dobrej ale drogiej służby gminnych. Mieszkań-

cy wsi powoływali się przy tym na to, że mają prawo oczekiwać od Poczty tych samych świadczeń z jakich korzysta miasto a zarząd Poczty ma obowiązek świadczenia te wsi udostępnić.

ROSNA KADRY LISTONOSZY WIEJSKICH

Zarząd „Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu” nie mógł pozostać głuchy na te opinie ze wsi. Wprawdzie od początku swej działalności powojennej rozszerzał w ramach swych możliwości służbę listonosza wiejskiego na wsie i gromady wyżej stojące pod względem gospodarczym czy kulturalnym, jednak dopiero z wiosną br., gdy dwa tysiące nowych listonoszy wiejskich ruszyło w teren, zrobił w tym kierunku poważny krok naprzód.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że wobec ogromu potrzeb i ten wysoki kontyngent nowych listonoszy wiejskich nie zaspokoi jeszcze w zupełności potrzeb wsi, ale pozwoli na objęcie bez większych trudności służbą listonosza wiejskiego znakomitej większości wiosek i osiedli. Rozwój musi iść w tym kierunku, aby każda nasza wieś w pierwszym okresie codziennie, a w następnej fazie przynajmniej co drugi dzień była obsługiwana przez listonosza wiejskiego. Ułożone nieraz dorywczo i bez specjalnych badań w terenie rejonu doreczeni listonoszy wiejskich muszą zostać dokładnie sprawdzone, a obciążenie prac poszczególnego listonosza poddane obserwacji.

Na podstawie zebranych materiałów w terenie będzie można lepiej i staranniej rozplanować ten ważny pod względem społecznym dział służby publicznej, a drogą współzawodnictwa i premiowania wyników pracy zwiększyć efekt pracy listonosza wiejskiego.

W ramach akcji współzawodnictwa pracy kadry listonoszy wiejskich nie tylko wykazały się terytorialnym zwiększeniem zasięgu swej służby, ale przede wszystkim legitymować się powinny zwiększającą się z miesiąca na miesiąc ilością konsumentów „słowa drukowanego” i innych usług pocztowych w ośrodkach wiejskich. Nie ulega zaś dla mnie żadnej wątpliwości, że gdy nasz chłop zacznie więcej czytać, pisać, telefonować itp. Poczta, zdobywając na wsi nowych i płacalnych klientów, wnet rzuci tam nowe kadry listonoszy wiejskich i zaprowadzi codzienną obsługę pocztową każdej gromady.

W związku z ważnym społecznie i stosunkowo trudnym fachowo i szerokim zakresem obowiązków służbowych listonosza wiejskiego sprawa szkolenia i rekrutacji listonoszy wiejskich stała się zagadnieniem bardzo ważnym. Powoływać ich należy spośród uświadomionego społeczeństwa i zorganizowanego politycznie młodszego pokolenia chłopów, a sprawie ich fachowego i społeczno-kulturalnego przeszkolenia poświęcić wiele uwagi. Władze pocztowe i ich specjalne referaty dla spraw pocztowych na wsi muszą uczynić wszystko, aby agent poczt. i listonosz wiejski stał się rychło oddanym sprawie przodownikiem społecznym i jednym z ważniejszych czynników kultury na wsi. W myśl założenia ma on bowiem być nie tylko kolporterem, akwizytorem i propagatorem czytelnictwa w masach chłopskich, ale równocześnie musi w chłopskich izbach załatwiać bezpośrednio wiele zawiłych czynności pocztowych, które dotychczas ze stratą czasu chłop tylko w agencji pocztowej mógł załatwić.

TRZEBA STWORZYĆ LEPSZE WARUNKI

Jest rzeczą zrozumiałą, że równolegle należy stworzyć listonoszom wiejskim możliwie najlepsze warunki pracy i placu. Trzeba zdać sobie w całej rozciągłości sprawę z tego, że jest to służba niezwykle ciężka i odpowiedzialna. Listonosz wiejski tłucze się z wiosną i na jesieni po naszych wciąż jeszcze mocno wyboistych drogach, wędruje kilometrami do rozrzuconych w górach domków, błąka się bez względu na pogodę po różnych odludziach i zakazanych wstępiech. Dlatego winien częściej otrzymywać przydział służbowy ubrania, trzeba mu przydzielać na czas odpowiednią (zimną, letnią) odzież i jak na szybkość nieprzemakalną pelerynę. Przy rozprawianiu rowerów wśród listonoszy wiejskich dzielnie pomaga Poczta „Czytelnik”, udzielając nadto różnych premii, wybierającymi się swymi wynikami pracy listonoszom wiejskim.

O ile chodzi o uposażenie zasadnicze to listonosz wiejski powinien korzystać w pełni z tych samych praw (grupy uposażeniowe, premie, godziny nadliczbowe) co pracownik pocztowy w mieście a nadto jego specjalna aktywność społeczna i kulturalna musi znaleźć należytą ocenę u jego władz przełożonych.

Jestem pewny, że w ramach akcji współzawodnictwa na odcinku służby pocztowej w szeregu przodowników pracy winna znaleźć się największa ilość listonoszy wiejskich, gdyż efekty ich pracy (ilość nowych prenumeratów gazet, zasięg terytorialny pracy itp.) są najbardziej uchwytne i ze społeczno-kulturalnego punktu widzenia najbardziej wartościowe.

Na pocztówce z Poznania

Będziemy wystawiać własne samochody

Poznań, w lipcu.

Nad stalowymi więzianiami dachu nowowytbudowanej hali ciężkiego przemysłu na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich zawiązał przed kilku dniami wieńiec — znak ukończenia prac nad budową sklepienia dachowego. Obecnie trwają prace nad budową bocznych ścian — szczytowe stanęły już poprzednio — i ostatecznym wykończeniu hali, która posiadać będzie 5.600 m² powierzchni a 68.000 m³ pojemności.

Targi więc rozbudowują się, nabierają przestrzeni.

Wydawało by się, że wkład finansowy w nowe inwestycje targowe, których żywotność ograniczałaby się jedynie do krótkiego okresu trwania targów jest — być wielką, by stać nas było na taki rozmiar wobec ogromu potrzeb o większym koniecznie, pilniejszej potrzebie. Kto by jednak tak sądził, byłby w błędzie.

Tereny targowe w Poznaniu tętnią wprawdzie życiem jedynie okresowo, poza tym są jakby martwe. Ale martwość ta jest tylko chwilowa. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym teren targowy zarobił się po raz drugi w jesieni z okazji Ogólnopolskiej Wystawy Rolniczej. Wiemy także i o tym, że Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich rozważa już dalsze wystawy na swoim terenie. W roku bieżącym nie przewiduje się wprawdzie żadnej wystawy jesiennej. Jesień tegoroczną minie w Poznaniu spokojnie bo nie mamy zamiaru stwarzać konkurencji wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu na którą zwrócone będą oczu całego społeczeństwa. Pozwala to Targom Poznańskim na spokojne wykończenie hali, nad którą obecnie widać pracę. Pozwoli to także na przygotowanie udziału polskiego na Targach — w Paryżu i Brukseli — w Pradze, Bari, Utrech-

cie i może w Lipsku.

Niezależnie od tego zamierza się w roku przyszłym zorganizować w Poznaniu Międzynarodowy Salon Samochodowy. Rozpoczęcie na razie kroki wstępne w tym kierunku, los ich na razie nie znany. Gdyby to miało dojść do skutku, czego należy sobie życzyć, Polska w tym salonie miałaby już swe własne ekspozyty. W latach przedwojennych salon taki mieścił się w ramach Targów Poznańskich, ale my nie moglibyśmy imponować naszym ekspozytami w dziedzinie samochodowej. Była tylko licencja Fiata i nasze małowartościowe motocykle.

Gdyby Międzynarodowy Salon Automobilowy został otwarty w roku przyszłym, Polska wzięłaby w nim poważny udział. Produkcję już nie tylko motocykle o małej pojemności cylindrów, ale wypuściliśmy ostatnio już i nasz własny, całkowicie polskiej produkcji samochód ciężarowy, a niewątpliwie do przyszłego roku posiadać będziemy również własnej konstrukcji samochodów osobowych. Produkcja samochodów osobowych rozpocznie się niebawem.

Niezależnie od Salonu Samochodowego zamierza Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizować i inne wystawy. Wysuwają się projekt zorganizowania wystawy komunikacyjnej na której z uwagi na poziom, sprawność i komfort naszego nowego sprzętu kolejowego, a przede wszystkim z uwagi na precyzję działania naszego aparatu komunikacyjnego mielibyśmy również pole do zaimponowania zagranicy.

Są to wprawdzie na razie projekty, ale życzyć by sobie należało — by doszły one do skutku. Wówczas Poznań stałby się miastem Targów i wystaw, a hale targowe zgodnie z ich przeznaczeniem zaletniłyby życiem.

St. Hesk

Bitwa o własny len wygrana

Len nie wrócił nigdy silnie w glebę naszego Podgórza. Panowało ogołnienie mniemanie, że na stokach górskich rodzi się tylko owies. Chłop bał się walczyć rośliny, którą wczesnym majem mogły zabić przymrozki, a do św. Zofii nie chciał czekać. Toteż len prawie nigdy nie zapuszczał zagonów w halizny i ugoru góralskie i rzadko zdobywał tu prawa obywatelskie. Swoją 100-dniową wegetację rozwijał za to bujniej w dolinach.

Len był zawsze cennym surowcem, a w latach powojennych wartość jego wzrosła wybitnie. Plantacje krajowe nie zaspokajały potrzeb produkcji, która bazowała na oibryzmie ilości surowców zagranicznych, głównie z ZSRR i Belgii. Możliwości uprawy roślin włókni- sto-oleistych były u nas zawsze oibryzmie, a len rodził się na polskiej ziemi nie mniej dorodny, jak gdzie indziej.

Pierwszy eksperyment szerszej uprawy lnu na Podkarpaciu zrobiono w roku 1947. Akcję siewną zorganizowały jedynie na Podkarpaciu Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Krośnie. Zakontraktowano pod uprawę lnu 40 ha. Eksperyment udał się i na rok 1948 Zakłady Lniarskie przygotowały prawdziwą kampanię lniarską na przestrzeni od Leska na wschodzie do Żywca i Sucheja na zachodzie. Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych w Łodzi zaprojektowała na początek 500 ha. Lniarze z Krosna przekroczyli tę normę, kontraktując 710 ha.

Praca nie należała do łatwych. 22 ludzi z biura plantacyjnego Zakładów musiało stoczyć walną bitwę z nieufnością chłopów, którzy lnu nigdy nie uprawiali. Trzeba było brnąć wczesną wiosną po rozmokłych, dalekich od węzłów komunikacyjnych terenach, uczyć rolników alfabetu pracowniej uprawy, spisać umowę z blisko 5-tysięczną rzeszą plantatorów, rozprawiać dwudziestoparo-

2 szp Bitwa o własny len wygrana milionowy majątek, obejmujący 93 tys. kg siemienia i 250 ton nawozów sztucznych.

Podziwliwy plantator powoli nabierał ufności. Dostał bezpłatnie nawóz i nasienie. Zagwarantowano mu możliwość zakupu poważnej partii wełny, jedwabiu i bawełny po cenach komercyjnych i w wielkim wyborze. Otrzymał je po dostarczeniu plonu, a częściowo (w 25%) wkrótce po zasiewach, jako zadatek.

Na tym odcinku, w szeroko rozprężonym aparacie akcji propagandy siewu pracowała garstka doborowych pracowników z dyrektorem Zakładów L. Majewskim i kierownikiem biura plantacyjnego Z. Pudelką na czele. Ich ogromny wysiłek zakończył się pełnym sukcesem. Zasiłali na Podkarpacie lnu. Dużo lnu. Należało by wyróżnić kogoś w tej sejbie. Józef Malarski, działacz sportowy i radiotelegrafista z zawodu, okazał się również niezastąpiony w przełamaniu konserwatyzmu i uporu mieszkańców wsi podgórskich. Wspaniałe wyniki uzyskali robotnicy — Wł. Zuzak, W. Zajdel i Niezgoda.

Dzięki nim przede wszystkim zakwitło lnem 106 ha w powiecie Jasielskim, 106 w sanockim, 95 w gorlickim, 88 w jasielskim, 75 w krośnieńskim, 63 w myślenickim k/Krakowa, 73 w nowotarskim i nowosądeckim. Zagony lniarne poszły także na północ — w tarnowskie, rzeszowskie i łańcuckie ziemie.

Ale bitwa szła głównie o Podkarpacie. O polski, rodzimy len. I została wygrana. Tegoroczna jesień powinna rzucić do roszarni 2 miliony 100 tysięcy kg żółtej słomy lniarskiej, z której tkackie krośnieńscy wyciągną jeszcze przed przyszłym zasiewem blisko 60 milionów metrów bieżących cennej tkaniny. Będzie to pierwszy wielki i własny lniarski plon Podkarpacia.

ZBIGNIEW ŚRĘŻOGA-TUREK

Ważne dla wyjeżdżających z Krakowa na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia

W związku z rozpoczynającą się we Wrocławiu WZO odbyło się w lokalu DKZZ w Krakowie zebranie informacyjne, na którym przedstawiciele Polskiego Biura Podróży „Orbis” zreferowali warunki oraz porządek wyjazdu na Wystawę. Należy zaznaczyć, że komisarz rządu dla spraw wystaw, minister Kościński, powierzył „Orbisowi” wyłączną organizację przewozu, zakwaterowania i wyżywienia turystów. Przewiduje się, że w pierwszym etapie trwania Wystawy zwiedzą ją świat pracujący miast, w drugim — wieś, obecnie zajęta zbiorami, wreszcie zaś, już po rozpoczęciu się nauki — szkoła.

Przyjmowanie zgłoszeń na wyjazdy zbiorowe i indywidualne rozpoczyna „Orbis” od 21 bm., zaopatrzone zgłaszających się w bilety kolejowe, karty wstępu, oraz na żądanie w kupony zakwaterowania i wyżywienia. Grupy zbiorowe otrzymują ponadto specjalne kupony zwiedzania, oraz przejazdy tramwajowe.

Pierwszy pociąg wycieczkowy do Wrocławia odjedzie w nocy z 23 na 24 bm. o godz. 23.50. Jest to pociąg osobowy, który będzie kursował codziennie na trasie Kraków—Wrocław. Korzystający z pociągu będą mieli zagwarantowane miejsce siedzące. Po przyjeździe do Wrocławia biletów nie należy oddawać, lecz przed odjazdem ostemplować na terenie wystawy w kasie „Orbisu”. Bilet kolejowy ważny jest przez 10 dni.

Dla grup zbiorowych spoza Krakowa „Orbis” rezerwuje miejsca w pociągach od najbliższej stacji kolejowej, o ile zgłoszą one swój udział w wycieczce, przynajmniej na 2 tygodnie naprzód i dopełnią wyżej wspomnianych formalności, jak wykup biletu, karty wstępu itp. w najbliższej placówce „Orbisu”.

Cena biletu kolejowego dla wyjeżdżających indywidualnie i grupowo pociągiem specjalnym wynosi 720 zł (50% zniżki). Większe grupy zbiorowe, reflektujące na zniżkę 66% (480 zł za bilet) mogą krzysać z pociągu, złożonego z wagonów towarowych, przystosowanych do ruchu pasażerskiego. Wyjazd pociągu uzależniony jest od zgłoszenia przynajmniej 1.200 osób.

Koszty kwatery zbiorowej wynoszą 103 zł (siennik z pościelą) lub 227 zł (dółko z pościelą), hotele i kwatery prywatne, zależnie od kategorii, od 294 do 505 zł.

Całodzienne wyżywienie kategorii popularnej wraz z obiadem, składającym się z jednego dania wynosi 237 zł. Wyżywienie kategorii turystycznej z obiadem z trzech dań 289 zł. Wyżywienie kategorii specjalnej 1.035 zł.

Cena karty wstępu na Wystawę, upoważniającej do dwukrotnego wejścia na teren Wystawy — wynosi 200 zł, dla członków ZZ 150 zł, dla grup zbiorowych powyżej 20 osób — 100 zł, oraz dla wojskowych i młodzieży — 50 zł. Biuro Podróży „Orbis” prócz wyżej wymienionych zadań ma również obowiązki ścisłej kontroli i ewidencji całego ruchu turystycznego we Wrocławiu. Dlatego też każda wycieczka, udająca się na wystawę bądź to pociągiem wycieczkowym, bądź to własnymi środkami lokomocji, musi być zgłoszona na 14 dni przed terminem w najbliższej placówce „Orbisu” na specjalnych formularzach. Związki Zawodowe zgłaszają swój udział za pośrednictwem wydziału kulturalno-oświatowego przy OKZZ, który to wydział za pośrednictwem referatów kulturalno-oświatowych prowadzi akcję propagandową i organizacyjną na terenie poszczególnych zakładów pracy. „Orbis” organizuje również wycieczki autobusowe. Cena przejazdu 2.800 zł. Wycieczki w okolicie dalsze i do zdrojowisk śląskich — za osobną opłatą.

Młodzież warszawska buduje drogę na Helu

Na półwyspie helskim 700 młodzieży warszawskiej, pracownicy kolejowi, przemysłowi i uczniowie szkół zawodowych spędzający wakacje, zajmują się odbudową zniszczonej przez działania wojenne szosy helskiej. Chłopcy zabrali się do pracy z niezwykłym zapałem. Nie ma zespołu, któryby nie uzyskał co najmniej 250% normy; niektórzy wykonują do 475%. Przeciętna wszystkich zespołów przekracza 400%. Prace trwają na odcinku między Juratą a Jastarnią.



Limanowski problem (VI)

Pokłady nadziei

dy wjeżdżam rankiem do miasteczka, ulica pełna jest śmiechu i woni. To pachną jaśminy, a śmieje się młodzież spiesząca do szkół. Jej śmiech i gwar ma w sobie coś z tamtej woni — jest świeży i urzekający.

Pełno tej młodzieży. Gdy na małym gazie „spaceruje” po mieście, widzę jak wszystkim uliczkami ściekają od okolicznych wsi wartkie strumienie — przyszłości chłopskiej — kierując się w stronę szkół, gimnazjów i liceów.

Oto najbardziej charakterystyczny i zarazem najcenniejszy rys limanowskiej wsi — ten właśnie żywiołowy pęd ku wiedzy. Nie zaczęło się to od dziś. Wyszło stąd jeszcze przed wojną wiele inteligencji chłopskiej, która pełni teraz w organizmie społecznym wysokie i odpowiedzialne funkcje. Dziś tylko pęd ów otrzymał należyte warunki i z tą chwilą upowszechnił się w sensie masowym.

Dały ziemie te setki inteligentów, a teraz dadzą ich tysiące. Już wnet wielu z nich odejdzie ku miastom, ich kulturze, wygodzie i awansom, ale wielu pozostanie na miejscu, by budować awans gospodarczy, społeczny i kulturalny tysięcy braci po niewierianych przez twardey ugniot niedoli.

I to jest właśnie najpotężniejszym pokładem nadziei na lepsze jutro. To — owe 8 gimnazjów ogólnokształcących, 8 średnich szkół zawodowych i uniwersytet ludowy rozrzucone po wsiach tego dziwnego powiatu i wypełnione po brzegi żądnią wiedzy młodzieżą — są najlepszą gwarancją, że przyszłość limanowskiej ziemi uplasuje się mimo wszystko na jednej z najjaśniejszych pozycji.

23.647

Te liczby są jak szczyt, a znaczą wiele, bo znów nowy a silny pokład

W kilku wierszach

GRZYWNA 2 MILIONY ŻŁ ZA PASKARSTWO. Komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu nałożył od początku lipca kilkanaście grzywien na łączną sumę 4.500.000 zł. M. in. za paskarstwo został ukarany grzywną w wysokości 2.000.000 zł A. Mroziewicz, właściciel hurtowni tekstylnej. W Białymstoku Delegatura Komisji Specjalnej ukarała piekarza Wł. Pruszkowskiego z Rudni w pow. łomżyńskim grzywną 45.000 zł za pobieranie 60 zł za 1 kg chleba 80%.

1300 STATEK W GDAŃSKU. — Statek fiński „Astra”, który wszedł w dniu 17 bm. do Gdańska jest 1800 statkiem w porcie gdańskim w bież. roku.

DWA WYROKI ŚMIERCI NA BANDYTÓW. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zielonej Górze skazał na karę śmierci przez powieszenie H. Maję oraz E. Brzuszkę za dokonanie morderstwa na osobach gospodarza wsi Szosulowo (pow. Zielona Góra) Piotrowskiego i jego córki Jadwigi oraz za inne napady rabunkowe. Za udzielenie wyżej wymienionym pomocy Sąd skazał P. Brzuszkę i E. Filisa po 5 lat więzienia, Fr. Szczyrkę i Cz. Jacniackiego po 4 lata więzienia.

SUROWA KARA ZA SABOTAŻ. Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę E. Kusza i St. Waltera. Obaj oskarżeni dopuścili się aktu sabotażu na terenie stacji Koźle-Port, obcinając 5 gumowych węży hamulcowych od wagonów kolejowych, czyniąc przez to wagony te niezdatnymi do użytku. Jak wykazał przewod sądowy pobudką do tego czynu była wyłącznie chęć szkodenia kolejnictwa. W wyniku rozprawy osk. Kusza skazany został na 5 lat więzienia. Osk. Walter odpowiadał ponadto za nielegalne przechowywanie broni i skazany został łącznie za oba te przestępstwa na karę 6 lat więzienia.

SZŁAK TURYST. SZCZYRK—BARANIA GÓRA DOSTĘPNY DLA TURYSTÓW. Oddział Katowicki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukończył znakowanie szkielet turystycznych na najciekawszej trasie wycieczkowej Beskidu Śląskiego Szczyrk—Schronisko na Skrzyszczynie—Barania Góra—Wisła. Wymieniona trasa była dotychczas niedostępna dla wycieczkowiczów, gdyż znaki zostały zupełnie zniszczone przez Niemców. Obecnie z trasy tej korzystać mogą szerokie masy pracujących przy zwiedzaniu najciekawszego zakątku Beskidu Śląskiego.

nadziei. Bo to są książki i tyle ich operuje ludzkie umysły na tutejszym terenie.

Istnieje więc biblioteka miejska i powiatowa zarazem, licząc łącznie około 4.000 tomów. Oprócz niej działa w powiecie 16 kompletów wędrownych po 20 książek każdy i 84 stałe punkty biblioteczne, posiadające łącznie 23.647 tomów.

Uderza znów jedno: gdy w innych powiatach bibliotek miejskich posiadają przynajmniej większą część książek — to tu jest akurat odwrotnie. Zjawisko ciekawe i wymowne. Bo, oprócz biedy wypychającej ludzi z chat, ono to właśnie jest źródłem owej, tak tu mocno występującej agresji chłopskiej na szkoły i dyplomy. Tu slogan „przez książkę ku oświeceniu” realizuje się po linii najwłaściwszej. Toteż niedaleka jest chwila, gdy cyfrze 23.647 odpowie taka sama ilość inteligentów, którzy poprzez ferment spowodowany tamtymi książkami wyrosną z ciemnej dziejowej wsi w szeroki świat wie-

dzy i kultury, na jasny gościniec awansu człowieczego.

Podana wyżej cyfra książek, a z nią i ich konsekwencje podnosić się tu będzie stale. Dba o to bowiem wielu mądrych i dzielnych ludzi. A najmocniej to chyba ruchliwy pełnomocnik „Czytelnika”, inspektor oświaty dla dorosłych w limanowskim Inspektoracie Szkolnym ob. Józef Nieć. W niedługim czasie zdążył już zorganizować 8 Kół „Czytelnika” z 150 członkami. Sądząc zaś po tak tu pozytywnym nastawieniu do książki można mieć pewność, że niedługo Koła „Czytelnika” powstaną w każdej większej gromadzie.

Oto króciutki błysk światła, taka smuga nadziei, na smutnym tle ciężkiej rzeczywistości gospodarczej tutejszego powiatu. Błysk ten jednak ma tak zasadniczy kolor, że tylko on właśnie zdolny będzie rozpaść nad gorzkim losem tutejszego człowieka wielką łunę dobrobytu i kultury.

JÓZEF BIENIEK

Górnicy sami budować będą domy

Jednym z głównych problemów Zagłębia Węglowego jest dostarczenie pracownikom dostatecznej ilości mieszkań. Sprawa ta bowiem wiąże się z zagadnieniem uzupełnienia załóg kopalnianych. W ubiegłym roku Zjednoczenie Dąbrowskie Przemysłu Węglowego przystąpiło do budowy domków fińskich. Dotychczas wybudowano 300 domków jednorodzinnych, projektując na rok bieżący budowę 708 mieszkań przy różnych warunkach pracy. Przy obecnym jednak tempie budowy domków fińskich, problem mieszkaniowy przemysłu węglowego w Zagłębiu zostanie rozwiązany dopiero za lat 10.

W tym stanie rzeczy Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wysunęło ciekawy projekt budowy domów, niepraktykowany dotychczas w Polsce. Postanowiono, zarzucając kosztowną, jak się wydaje, budowę domków fińskich, poprzeć budownic-

two prywatne, prowadzone przez samych robotników. Ten sposób wyzwoliłby dużą inicjatywę własną, związałby rzesze budujących robotników na stałe z zakładem pracy, a nowym robotnikom dałby możliwość dorobienia się własnego domku.

Akcję tę, która w szybkim tempie zmniejszałaby istniejący głód mieszkaniowy, można by jeszcze usprawnić, przez zorganizowanie robotniczych spółdzielni mieszkaniowych. Obyczaj, że budowa własnego domku przez samego robotnika, kalkuluować się będzie 3 razy taniej, niż budowa domku fińskiego. Robotnicy otrzymaliby pomoc ze strony Zjednoczenia w formie potrzebnych materiałów budowlanych, funduszy, planów technicznych i kierownictwa. Pomocy tej udzielałoby się w formie pożyczki, zwrotnej w ratach, w ramach możliwości zarobkowych robotnika.

20.000 nowych zagród na Ziemiach Odzyskanych

W roku bieżącym przewiduje się odbudowę około 20 tysięcy zagród wiejskich na Ziemiach Odzyskanych, co pozwoli na uruchomienie pełnej produkcji w gospodarstwach rolnych o łącznej powierzchni ok. 200 tys. ha. Na odbudowę zagród wiejskich na Ziemiach Odzyskanych państwo przeznaczyło w br. 2,9 milarda zł., czyli prawie połowę tegorocznych kredytów na odbudowę wsi w całym kraju. W roku ub. pomoc kredytowa państwa dla odbudowy wsi na Z. O. sięgała zaledwie 1,2 miliarda.

Tak znaczna różnica, świadcząca o ogromnym wysiłku inwestycyj-

nym państwa wynika stąd, że odbudowa zniszczonych wsi na Ziemiach Odzyskanych jest niezbędnym warunkiem obsadzenia odłogów. W pierwszym okresie zagospodarowania Z. O. osadnicy zajmowali pozostałe, choć zniszczone budynki. Parcelacja majątków obszarników niemieckich, którzy w poszczególnych województwach zajmowali do 75 procent ziemi, pociąga za sobą konieczność budowania nowych zagród, inaczej bowiem nie do pomyślenia byłby dalszy proces napływu osadników na rozległe a niezabudowane tereny.

Asystent zbrodniarza Deringa przed sądem warszawskim

Prokuratura krakowska przekazała Sądowi Okręgowemu w Warszawie akta sprawy Zenona Ławskiego, sanitariusza słynnego lekarza oświecimskiego dr Deringa. Rząd polski zwrócił się do władz angielskich o wydanie dr Deringa jako zbrodniarza wojennego, Anglicy jednak odmawiają uporczywie wydania go władzom polskim. Przypisać to zapewne należy wysokim protekcjom Deringa, który po ucieczce Niemców z Polski wyjechał za granicę i zaciągnął się do korpusu Andersa, gdzie zajął odpowiedzialne stanowisko w służbie sanitarnej.

Ławski został zatrzymany swego czasu przez Niemców w jednej z publicznych łazienek. Po pewnym czasie wywieziono go do Oświęcimia, gdzie przez długi okres czasu był sanitariuszem w szpitalu, kierowanym przez osławionego Deringa. Po wyzwoleniu Ławski wyjechał do Anglii, skąd po pewnym czasie wrócił do Polski. Aresztowany on został na skutek skargi jego towarzyszy obywatelskich, którzy oskarżyli go, że odnosił się źle do więźniów w szpitalu obozowym i asystował przy operacjach doświadczalnych, przeprowadzanych przez Deringa. Dering jako przełożony szpitala przeprowadzał eksperymenty na więźniach i więźniarkach i przechwalał się wobec więźniów-lekarzy, iż dokonał w Oświęcimiu kilkunastu tysięcy operacji, z których przeszło 15.000 stanowiło operacje eksperymentalne prze-

prowadzane na ludziach zupełnie zdrowych, na rozkaz SS-manów. Śmiertelność wśród pacjentów Deringa była 100-procentowa. Dering był człowiekiem z gruntu złym i odmówił pomocy nawet swojemu rodzonemu bratu, który był więźniem Oświęcimia. Brał on udział w selekcjach, mających na celu wyłowienie spośród mas więźniów tzw. mułmanów, celem skierowania ich do komór gazowych.

Zarzucono mu również, że wydał on w Oświęcimiu działacza ONR Jana Mosdorfa. Jak wiadomo, Mosdorf po dłuższym pobycie w obozie, wystany został do bunkru i po kilku dniach rozstrzelany przez Niemców.

Rozprawę Ławskiego wyznaczono na 18 sierpnia br., a do sprawy powołano kilkunastu świadków spośród b. więźniów Oświęcimia. M. in. zeznawać będą: minister Kuryłowicz, Tadeusz Hołuj i adwokat warszawski Maślanko, powołany przez obronę dla ustalenia, że Mosdorf był wydany przez znanego prowokatora z czasów sanacyjnych — Olpińskiego.

Praktyczne suknie letnie
Modne szczegóły

»Moda i Życie

Praktyczne» Nr 20

P. Alojzy Kądziołka na wczasach

— Halo!
— Halo!
— Pan prezes Kądziołka?
— Witam pana, redaktorze Bujdacki, w porę pan zadzwonił.
— O! czy mnie słuch nie mylił bardzo mi miło...
— Miło — nie miło, mniejsza o to, chciałbym się ja raz czegoś dowiedzieć od pana.
— Bardzo mi...
— Już słyszałem. Proszę o krótkie sprawozdanie z olimpijskiego meczu eliminacyjnego „Dziennikarze—Artyści”.
— Naturalnie — normalnie.
— Czy na boisku „chichy”, a na widowni „śmichy”.
— Nawet piłka o mało ze śmiechu nie pešla.
— Wobec tego eliminujemy zawodników, a kierownika zwycięskiej drużyny Fertnera wysyłamy na Olimpiadę z humorem. Dobry żart — tylna war! —
— Na Olimpiadzie tylnymi nie nagradzają.
— Wobec tego złoty medal się patrzy. Humor to także zdrowie! Bądź pan zdrow i odłóż pan słuchawkę.
— Halo, nie tak prędko panie prezese. Przecież darmo nie dzwonię, by mnie walutą „bądź pan zdrow” skwitować.
— Jeszcze panu mało?
— Nie, tylko bez wywiadu nie mogę być zdrow.
— Wywiad podczas urlopu piłkarzy? Zapomina pan, że ja również wczasuję.
— Właśnie o te wczasy chodzi. Zna pan tygodnik sportowy „Sport i Wczasy”?
— Moja ulubiona lektura. Ale co to ma wspólnego...
— Nic, tylko jak sport urlopuje, to my pogadamy o wczasach.
— Chytry pan jest dobry redaktorze Bujdacki, jednak pojęcia nie mam

Budowa gmachu zjednoczonych partii

Budowa siedziby dla władz centralnych Zjednoczonych Partii Robotniczych postępuje w szybkim tempie naprzód. Z terenu budowy usunięto już ponad 40.000 m³ gruzu. Obecnie prowadzona jest zwózka materiałów budowlanych, a równocześnie rozpoczęto wykopy pod fundamenty. W dniu Święta Odrodzenia Polskę założone będą pierwsze żreby fundamentów.

Województwo łódzkie organizuje wzorowe wsie

W województwie łódzkim organizuje się 10 wsi spółdzielczych Samopomocy Chłopskiej, które dzięki swemu uspołecznieniu i poważnemu wkładowi pracy zyskały miłano wzorowych. Wsie te posiadają wszelkie urządzenia społeczne, świadczące o wysokiej kulturze i wroście zamożności. Są one w pełni zelektryfikowane i zradiofonizowane. We wzorowych wsiach pobudowano szkoły, domy ludowe, biblioteki, boiska sportowe oraz zorganizowano spółdzielnię.
Niezależnie od tego uruchomiono w województwie łódzkim 70 ośrodków maszynowych trzech kategorii, które obsługują mało i średnio rolne gospodarstwa. Ośrodki wyposażono w traktory oraz w specjalny sprzęt maszynowy rolniczy.

Górnicy pomagają rolnikom na Śląsku

W okresie żniw górnicy postanowili pomóc w pracy rolnikom na Śląsku. Przed dwoma dniami kilkunastu pracowników Zarządu Głównego Czerwinińskiego i Wojsła udało się do gminy Suszec w powiecie pszczyńskim, aby pomóc rolnikom przy zbiorze siana. Przez cały czas trwania tegorocznych zbiorów Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Górników organizować będzie ekipy związkowe, które pomagać będą rolnikom śląskim.

Odbudowa nowej linii kolejowej na Wybrzeżu

Przewidziana na dzień 1 sierpnia odbudowa linii kolejowej Starogard (Gdański)—Skarszewy ukończona została już w pierwszych dniach lipca i ostatnio nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii o długości 18 km, na której odbudowano 3 mosty o łącznej długości 184 mb. Ogólny koszt wykonania robót wyniósł 11,5 miliona złotych. Przez wykonanie robót systemem gospodarczym zaoszczędzono około 6 milionów złotych.

BLISKO DWA MILIARDY ZŁOTYCH WPLACILI ROLNICY WIELKOPOLSCY. Rolnicy wielkopolscy wpłacili dotychczas ponad 1,825 mil. złotych z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego. Stanowi to 85% wymiaru. Do najlepszych powiatów, z których wpływy przekraczają 95%, należy zaliczyć Rawicę i Krotoszyn oraz Kalisz i Ostrów.

co ja mógłbym panu o wczasach powiedzieć. Siedzę w Krynicy „zabiegam” wodolecznictwo i koję nerwy po pracy no i... meczach. Prowadzę zwyczajny, wczasowy tryb życia.

— Czy jest pan zadowolony?

— Tak i nie. Jestem zadowolony, że wraz z innymi tu wczasowiczami korzystam z dobrodziejstw takiego uzdrowiska jak KRYNICA. Choroby serca, nerek, wątroby, złą przemianę materii i tym podobne dolegliwości mogą leczyć teraz nie tyle nieroby z nabitą kabłą — co ludzie pracy, którzy naprawdę potrzebują pokrzepienia, by nabrać sił do dalszych trudów. Przed wojną o takich nawet nie pomyślano. Wtedy strojne i znużone panie „leczyły” swe niedomagania zabiegami zapobiegłymi donżanów — a starsi panowie z forsą szukali prztyczek, któreby im przypomniły pierwszą młodość. Toteż dawną Krynica czuć było więcej rajfurką, aniżeli pielegniarką. Krynica przestała być miejscem na randki z „boćcianówką”, a znużeni muszą ustąpić znużonym.

— Słusznie. Czy same wczasy są dobrze zorganizowane?

— Rozmaitości, ale na ogół lepiej niż zeszłego roku. Wiele jest jeszcze niedociągnięć. Przede wszystkim nie każdy wczasowicz potrzebuje leczenia krynickiego. Niektóre związki i instytucje zwłaszcza z odległej prowincji skierowują wczasowiczów, dla których odpowiedni byłby szpital lub wypoczynek w innych miejscach klimatycznych. Za takie błędne skierowanie odpowiedzialność winna spaść na lekarzy. Poza tym obywatel „BIUROKRACY” święci tu prawdziwe triumfy. Nim człowiek dostanie wreszcie niezbędne bilety na kąpiele i zabiegi, musi wprzeć dobrze się nabiegać i dużo zdrowia i nerwów zaryzykować. Najbardziej przy tym są panny przy wydawaniu biletów, co codziennie piją piwo nie przez nie naważone...
— Muszę o tym napisać.

— A pisał pan. Wiele już i wielu o tym pisało, ale drwiciły taniec biurokratyczny wśród numerków trwa dalej. Albo inny szczegół. Pieczywo tu jest fatalne. A ludzie, którzy lecą się na nieżyty żołądek, jelit, złą przemianę materii i różne nadkwasoty, regułarnie kłajstrują sobie żołądki kwaśnym chlebem i gębszaczą „bulką”.

— I nie ma na to rady? Są przecież Komisje Specjalne, Sanitarne...

— Są.
— No i...?
— Są.
— A inne bolączki?
— Jest ich dość, a choć drobne, dokuczają, bo powtarzają się codziennie. **Wóz P. Alojzy Kądziołka** 2-ga szpalta Na przykład: długie ogony do kas, gdzie wydają bilety tylko na dwa — trzy dni; zamieszanie w kolejkach do kolejki, gdzie niefortunnie wczasowicze włączają poza kolejką; nie ma kto ukrócić nocnych wrzasków i ochrypłych śpiewów mokro-gazowanych „kuracjuszy”; no i... niezawodna atrakcja sezonu tasemcowa rewia deszczowa.
— A Komisja Zdrowotna?

— Nie bierze udziału w tej rewii, ani jej nie zaangażowała.
— Nie o to chodzi, tylko w ogóle...
— Komisja Zdrowotna robi co może. Łata dziury w budżecie i w asfalcie choć bez powodzenia... pp. NOWOTARSKI i WIENIAWSKI starają się wszystkim dogodzić, ale kłopotów ponad normę mają tyle, że im nieraz ręce opadają, a nogi drętwieją. Przydałoby się im jakaś pomoc i ulga.

— Wracając do wczasów, czy może mi pan wymienić jakiś wzorowy pensjonat wczasowy?

— Oczywiście! — **Orion**.
— Orion? co to jest?

— Dobry redaktorze Bujdacki, toż to pierwsza gwiazda na firmamencie krynickich wczasów.

— Do kogo należy?

— Do Związku zawodowego sądowników. Znam tam jednego sędziego...

— Piłkarskiego od meczów?

— Nie, ze sądu od wyroków. Przychodzi do niego w odwiedziny i obserwuje. W Pomie wszystko jest na „stodwa”. Pomieszczenie wygodne i piękne, wyżera świetna, obsługa sprawną. Skwapliwie garna się do niego ludziska z całego kraju. O takie wczasy dba stu procentowy zarząd...

— A mówił pan, że „stodwa”...

...tak, bo te dwa ostatnie, to prezes związku dr Rożański. Wszędzie nos wściubia, nad wszystkim czuwa i wszystko widzi...

— Słowem oko prezesa wczasowicza tuczy.

— Jeszcze jak, aż kobiety martwią się o linie.

— Nie szkodzi. Linii dostaną w ciągu roku przy pracy.

Głos z Centrali telefonicznej.

— Mówi się?

— Nie panno pocztol Amerykański chłopak ze Sosnowca śpiewa. Przecież pani słyszy, że mówię z prezesem Kądziołką. Już kończę...

— Panie prezese, dziękuję za rozmówkę i do zobaczenia w Krakowie.

— Bądź pan zdrow! a pilnuj pan naszych piłkarzy!

KOSTAN

KRONIKA KRAKOWSKA

Święto Odrodzenia

Program obchodu Święta Odrodzenia przedstawia się w ten sposób:

Sroda 21 bm. godz. 12, uroczyste posiedzenie MRN na Ratuszu, godz. 14 — otwarcie szpitala miejskiego na Skawinskiej, II ośrodka Zdrowia przy ul. Skawinskiej 8, III ośrodek Zdrowia w Bronowicach i Domu Dziecka w Dębnikach, godz. 20 — otwarcie wystawy na Rynku Gł. obok wieży ratuszowej, obrazującej osiągnięcia 4 lat Polski Ludowej. Capstrzyk orkiestr. Godz. 21 — akademie na dziedzińcu arkaadowym na Wawelu. W części artystycznej Szekspira „Wieża Trzech Króli”. Wstęp na akademie i przedstawienie wolny. W razie niepogody akademie odbędą się o godz. 21 w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego, a w części artystycznej wystawione będzie Lope de Vega „Owce Złote”. Godz. 21,45 na Rynku Gł. wyświetlenie kolorowego pełnometrageowego filmu pt. „Triumf młodości”.

W czwartek 22 bm. w godz. 12—13 koncert orkiestr na Plantach: koło Barbakanu, przed Uniwersyteciem, na przeczku Miejskiej Straży Pożarnej i na Plantach Dietla. Godz. 16 — manifestacja i defilada młodzieży sportowej na Miejskim Stadionie Sportowym i wręczenie nagród zwycięzcom zespołu biegu narodowego i o mistrzostwa wojskowe DOW. Godz. 16,30 — wielkie igrzyska sportowe na Miejskim Stadionie Sportowym, na boisku Wisły, oraz popisy pływackie na basenie. W razie deszczu o godz. 18 — w sali gimnastycznej Woj. Urzędu Kultury Fizycznej przy ul. Zwierzynieckiej pokazy gimnastyczne i rozdanie nagród. Godz. 18—24 — zabawy ludowe na placu św. Ducha, w Parku Jordana i w Parku Podgórskim.

22 bm. w kinach wyświetlane będą następujące filmy po cenach zniżonych: Apollo — „Pierogów”, Sztuka — „Postrach mózgu”, Świt — „Melodia serca”, Wolność — „Konik Garbusek”, Uciecha — „Wielki Przełom”, Wanda — „Czapajew”, Warszawa — „Polska”, Kino Oświatowe — „Przegląd Aktualności”. — Początek seansów — Świt godz. 15,30, 17,45, 20, Wanda 17 i 19, pozostałe 16, 18, 20.

W teatrach przedstawienia dla świata pracy po cenach zniżonych. Bilety rozprowadza dla członków Związków Wydział Oświaty i Kultury OKZZ.

*

Uroczysta akademie i zabawa ludowa.

Jaka będzie pogoda w dniu 21 bm.

Pogodnie lub dość pogodnie, tylko na północy kraju większe zachmurzenie. Temperatura w ciągu dnia od 20 stopni w dzielnicach północnych do 27 stopni wewnątrz kraju. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Słuszne zarządzenie W. R. N.

Prezydium Woj. Rady Narodowej na posiedzeniu zatwierdziło, in. 10 spraw oświatowych od orzeczeń Miejskiej Komisji Lokalowej. Po rozpatrzeniu 3 zażaleń oddalono, 1 uchylono, a w 6 wypadkach zmieniono orzeczenie Miejskiej Komisji Lokalowej.

Jedną z charakterystycznych była sprawa mieszkania po zmarłym śp. Żurku w Zakopanem. Żurek posiadał warsztat, w którym wyrabiał artystyczne przedmioty w stylu zakopiańskim, chorował jednak na gruźlicę, wskutek czego żona, chcąc uchronić dziecko, przeniosła je do innego domu. Zakopiański Urząd Kwaterunkowy przydzielił mieszkanie i pomieszczenie na warsztat innej osobie. Prezydium WRN zmieniło orzeczenie tak, że wдова po śp. Żurku otrzymała mieszkanie i będzie mogła prowadzić pracownię po mężu.

ODBUDOWA STOLICY. W gabinecie wojewody krakowskiego dr K. Pasenkiewicza i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie prezydium Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy. Poszczególne sekcje: finansowa, propagandowa i organizacyjna złożyły sprawozdanie z działalności za okres ubiegły i przedłożyły program prac na przyszłość. W szczególności, omawiano plan pracy Komitetu Odbudowy we wrześniu br.

11-LETNI CHŁOPIEC UTONAŁ W WIŚLE. We wtorek po godz. 18 wozowano straż pożarną na miejsce koło mostu kolejowego, gdzie 11-letni Edward Klamka w czasie kąpiei utonął w Wiśle. Mimo długich poszukiwań przy pomocy łodzi, straż pożarna zwłok chłopca nie odnalazła.

wa z okazji 4 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego odbędzie się w Klubie TUR im. I. Daszyńskiego 21 bm. o godz. 20.30. Wstęp wolny.

*

Zarząd Miejski — Wydz. Admini-

Studium wstępne na Uniwersytecie Jagiellońskim

Rozporządzeniem ministra Oświaty zmieniony został częściowo sposób przyjmowania kandydatów na pierwszy rok studiów na wyższych uczelniach. Rozporządzenie to ustanawia w szkołach wyższych państwowych studium wstępne dla kandydatów na I rok studiów. Ma ono umożliwić studium kandydatom nieposiadającym wykształcenia przewidzianego, a mianowicie świadectwa ukończenia odpowiedniej szkoły na poziomie licealnym; tym, którzy osiągnęli 20 lat a nie przekroczyli 32 lat życia; także i tym, którzy mają za sobą co najmniej 1 rok pracy zawodowej w charakterze pracowników w zakładach pracy publicznych lub prywatnych, przy czym jako pracę uwzględnia się również pracę na roli, w gospodarstwie rodzinnym, przy potwierdzeniu przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Umożliwi to również kształcenie kandydatów pochodzących ze środowisk, mających utrudniony dostęp do nauki, wykazujących się pracą społeczną w organizacjach społecznych, młodzieżowych lub innych; którzy służyli w wojsku w czasie wojny, lub brali udział w walkach o wolność i demokrację, albo przebywali w obozach koncentracyjnych jako więźniowie polityczni.

Słuchaczy studium wstępnego przyjmują dyrektor studium na podstawie egzaminu, odbytego na odpowiednim kierunku studium przed Państwową Komisją Kwalifikacyjną. Zasadniczo uwzględnia się trzy kierunki programowe: humanistyczny, matematyczno-fizyczny, i przyrodniczy. Przeniesienie w ciągu roku na studium innego kierunku programowego, nastąpić może na mocy zezwolenia ministra Oświaty ale na wniosek Rady studium. Zmiana wydziału również nastąpić może tylko za zezwoleniem Ministerstwa Oświaty, ale na wniosek Komisji Egzaminacyjnej. Po roku odbywa się egzamin końcowy i ci, którzy złożyli egzamin z pomyślnym wynikiem nie potrzebują składać

stracynny przypomina, iż 22 bm., jako w dniu święta państwowego Odrodzenia Polski, sklepy, zakłady handlowe i przemysłowe mają być przez cały dzień zamknięte, a gastronomiczne do godz. 12.

egzaminu wstępnego na pierwszy rok studium.

Dotychczas komisja kwalifikacyjna dla kandydatów na pierwszy rok studiów istniała przy Kuratorium Okr. Szk. Krak. Obecnie powstaje przy Uniwersytecie Jagiellońskim Państwowa Komisja Kwalifikacyjna dla kandydatów na studium wstępne. Osoby ubiegające się o przyjęcie na studium, winny wnieść podanie do Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej UJ i załączyć m. in.: życiorys, z uwzględnieniem przebiegu nauki i pracy somokształceniowej, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, lub zweryfikowane świadectwa z okresu tajnego nauczania oraz oświadczenie, że kandydat nie ukończył gimnazjum po pierwszym styczniu 1946 r. Dalej należy dołączyć świadectwo moralności potwierdzone przez starostwo itp. W podaniu do Pańsw. Komisji Kwalifikacyjnej należy podać jakiego kierunku studiów kandydat zamierza się poświęcić. Odpowiednie kwestionariusze będą do podjęcia u janitorów.

Kandydatów na studium obowiązuje egzamin pisemny i ustny z języka polskiego i matematyki, — oraz ustny z historii polskiej, nauki o Polsce i świecie współczesnym, geografii polskiej, w ramach programu gimnazjum ogólnokształcącego.

Kadencja Państw. Komisji Kwalifikacyjnej na studia wstępne trwa obecnie od 20 bm. do 10 września br. Terminy wnoszenia podań na UJ Gołębia 24 ustalono w okresie od 20 bm. do 20 sierpnia br. Egzamin odbywać się będą w czasie od 20 sierpnia do 10 września br.

Młodzież może zasięgnąć szczegółowych informacji w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie na tablicy ogłoszeń wywieszone są szczegółowe warunki przyjęcia na studium wstępne. Zamierzający wpisać się na studium powinni natychmiast zapoznać się z tymi zarządzeniami, a to celem wniesienia w odpowiednim terminie podań do Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej UJ.

Czy w mieszkaniu rzucamy papiery i pestki na podłogę

Prawdopodobnie 40 medardowych dni niepogody jest już poza nami. Od dwóch dni — słońce pięknie świeci. Miejmy nadzieję, iż przynajmniej następne 40 dni będzie słonecznych. Chociaż to jest zupełnie nie zgodne z prawdą, zaryzykujemy powiedzenie, iż w czasie deszczu i w ogóle niepogody, mniej dotkliwie daje się odczuwać sprawa czystości w mieście. Możliwe, że w tych okresach jest tylko mniej kurzu na ulicy. Zatem, jeżeli przewidujemy dalsze 40 dni pięknej pogody, (co oby się sprawdziło), musimy pamiętać, tzn. wszyscy obywatele, o utrzymaniu czystości na ulicach. Nie wyrzucać papieru na chodniki, jak też i pestek z wiśni, które są powodem częstych złamań rąk i nóg, i zachowywać się tak, jak w swoim mieszkaniu. Przecież nikt z nas w mieszkaniu u siebie nie rzuca na podłogę pestek, czy też papieru.

Ustanowiony przez Zarząd Miejski nadzwozyczny komisarz do spraw czystości w mieście, mgr Białkiewicz, złożył na Komisji Sanitarnej MRN sprawozdanie z akcji walki z brudem w mieście. Zarząd Miejski do akcji tej przyjął kilku nastu ormowców, którzy skrupulatnie pilnują przestrzegania porządku. Skontrolowali oni ok. 4.000 budynków i przeszło 1.000 lokali przemysłowych i w wypadkach zaniedbania polecieli usunąć nieporządku, a opornych w kilkudziesięciu wypadkach ukarali mandatami. Jak wynika ze sprawozdania, w miarę uruchomienia kredytów, schrony na ul. 18 Stycznia będą w tym roku zasypane. W wielu domach zmuszono właścicieli do wstawienia skrzynek na popiół, wskutek czego uporządkowano podwórza. Akcja

trwa w dalszym ciągu, a winni nie przestrzegania zarządzeń będą karani mandatami. Stwierdzić trzeba, iż wygląd miasta pod względem czystości znacznie się poprawił.

Wiceprezydent miasta St. Dziwilił podał do wiadomości, zebrany, iż do 15 sierpnia br. będą usuwane stragany z placu Szczepańskiego, a sprzedaż artykułów spożywczych będzie rozparcelowana po innych placach.

Dyrektor miejskich szpitali dr Lutyński złożył sprawozdanie z działalności szpitali miejskich. W pierwszym półroczu leczono się tam ogółem 1.400 osób. Z przykrością stwierdził, iż wskutek braku miejsca, wielu chorych na gruźlicę nie mogło być przyjętych do leczenia zamkniętego. Przewodniczący Komisji Sanitarnej dr H. Czapiński, nac. lek. Ubezp. Społ. odpowiedzialny z uznaniem, iż Zarz. Miejski otworzył przy ul. Skawinskiej nowe skrzydło szpitala, w którym znajduje się pomieszczenie 90 chorych na gruźlicę.

W obradach poruszono również bardzo zasadniczą sprawę. W jednym mieszkaniu przy ul. Biskupiej mieszka sublokator chory na gruźlicę i jak stwierdzono, dziecko właściciela mieszkania zachorowało na gruźlicę. Dzięki natychmiastowemu leczeniu ofiarę zakażenia wyliczono. Dziecko przebywało jednak w tym okresie poza wspomnianym mieszkaniem. Omawiano w związku z tym konieczność wydania odpowiednich zarządzeń Urzędowi Kwaterunkowemu, który by w takich wypadkach zmusił chorego — ze względu na bezpieczeństwo osób z nim w jednym mieszkaniu się znajdujących — do przeniesienia się do innego mieszkania, nie wyłączając nawet peryferii miejskich.

Odnaczenie Edwarda Głowackiego

Za całokształt twórczości artystycznej na łamach „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Literackiego” otrzymał wyróżnienie Komisji Kultury i Sztuki WRN art. mal. Edward Głowacki, Nagrodę wręczył art. mal. E. Głowackiemu wojewoda krakowski dr K. Pasenkiewicz, przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki WRN.

CZYJA PACZKA AMERYKAŃSKA? W Obwodowym Urzędzie Pocztowym Kraków oddział niedoręczonych przesyłek zalegają dwie paczki amerykańskie niedoręczalne. Adres na paczkach Zachaczewska, imię przekrecone, zapewne Cecylia, Kozłów wieś Winiaony (przekrecona). W Kozłowie k. Miechowa adresatka i wieś nieznana. Wymieniona: pada w Obwodowym Urzędzie Pocztowym Kraków 1 oddział niedoręczalnych, przesyłek dokładny swój adres oraz imię i nazwisko.

Komunikaty

DYZUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁ. dnia 21 lipca — dr Adam Heibich, ul. Kopernika 23, tel. 597-39.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, nr. tel. 570-70.

DYZURY APTEK. Rynek Główny 13, Półwiejska 15, Długa 4, Lubicz 7, Zwierzyniecka 7, Rejtoryka 1, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Plac Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9.

DYZUR PORADNI DENTYSTYCZNEJ Spółdzielni Pracy „Dentystyka” (ul. Krupnicza 11a, II p.) od godz. 9—13. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

BEZPŁATNA PORADNIA KOSMETYCZNA przy Sekcji Kosmetycznej i Masażystek Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia udziela porad i wydaje talony na bezpłatne zabiegi dla członków Zw. Zawodowych, Równocześnie poleca fachowe sily do wykonywania masażu leczniczego i ogólnego. Informacje w biurze Poradni: ul. Krupnicza 11a w godz. 10—13.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY (ul. Szpitalna 30, tel. 573-65) urządza w dniu Święta Narodowego 22 bm. dwie wycieczki: 1) do Zakopanego o godz. 7.25 (odjazd z Zakopanego o godz. 18); 2) do Ojowa i Pieskowej Skały o godz. 8. W przygotowaniu wycieczki do Rożnowa i Czorsztyna w sobotę 24 bm. i niedzielę 25 bm.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w dniu 22 bm. wycieczkę do Sowiarek, Złotka o godz. 8.15 na ostatnim przystanku tramwajowym nr. 2 wzgl. 8 w Bronowicach. Powrót koleją z Rudawy.

DOZORCY DOMOWI zatrudnieni w domach prywatnych zgłaszają się natychmiast w Biuro Związku celem zarejestrowania. Należy przynieść potwierdzoną książeczkę Ubezp. Społ.

KALENDARZYK IMPREZ

na środę 21 lipca:

TEATR. Miejski im. J. Słowackiego godz. 18: „Owce Złote”. — Miejski Szary Teatr — Długa sala, godz. 19: „Archipelag Lemoir”; Mała sala, godz. 19.15: „Cement”. — Teatr Powstańcy TUR — godz. 19.15: „Madame Sans-Gêne”. — Barbakan — godz. 20.45: „Igre”.

WYSTAWY. Wystawa bieżąca artystów krakowskich oraz wystawa zbiorowa Br. Bryknera i I. Zbigniewczowej — w Pałacu Sztuki, codziennie w godz. 10—16. Wystawa „Włosna Ludów” 1846—1849 — w Muzeum Historycznym im. Krakowa, św. Jana 12. — Wystawa prac Piotra Michałowskiego — w Muzeum Narodowym w Sukiennicach — codziennie w godz. 10—14. — Wystawa rzytych tkanin ceramiki, mebli, szkła i wyrobów metal. — w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 10—14. — Wystawa oręta polskiego od Chrobrego do Kościuski — w Muzeum Narodowym, Al. 3 Maja 1.

KINA. Gdańsk: „Kobieta same”, Świt: „Melodia serca”, Apollo: „Pierogów”, Sztuka: „Postrach mózgu”, Uciecha: „Wakacje”. Wanda: „Melodia serca”, Warszawa: „Monsieur La Souris”, Wolność: „Konik Garbusek”. — Początek seansów: Wanda: 15, 17, 15 i 19.30; Świt: 15.30, 17.45 i 20; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18 i 20.

KINO AKTUALNOŚCI w sali Apollo: Polska Kronika Filmowa, Łopuszna, ziemia niemieńska, Sowy, Rasowe konie zaprzęgowo. — Początek o godz. 12, 13 i 14; wstęp 35 złotych.

W dniu Święta Narodowego 22 b. m. program jak w kinie Oświatowym. Początek seansów o godz. 12 i 14.

Dziękuję Kino Oświatowe (Garbarska 1): Program jak w kinie Aktualności z wyjątkiem kroniki filmowej. Początek o godz. 17, 18, 30 i 20.

W dniu Święta Narodowego 22 b. m. Kino Oświatowe wyświetlać będzie najlepsze polskie krótkometrażówki. Początek seansów o godz. 15, 17 i 19.

BEZPŁATNA CZYTELNIJA prasy codziennej, krajowej i zagranicznej, czasopism naukowych, fachowych, tygodników literackich: TUR, ul. Garbarska 1. Otwarta codziennie od godz. 12—20.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na dzień 22 lipca 1948 r. (czwartek)

Godz. 11.05: Piosenki narodów słowiańskich. 13.45: Audycja świetlicowa. 14.30: „Wesele śląskie”, audycja słowno-muzyczna. 15.15: „Melodie ludowe i żołnierskie”. 15.45: „Manifest PKWN” — odczyt. 16.40: Audycja dla dzieci. 17.00: „Mówi Wystawa Ziem Odkrytych”. 18.35: Montaż poetycki. 18.55: „Rozmowa z Heleną Teigową” — felieton Z. Łasnodorskiego. 19.05: Polska muzyka symfoniczna. 22.25: Interludia Freda Hartley’a. — 23.10: Wiadomości sportowe ogólnopolskie.

DZIENNIK SPORTOWY

Mianowanie dyrektorów Wojew. Urzędów K. F.

Premier J. Cyrankiewicz na wniosek dyrektora GUKF inż. Kuchara, mianował zastępcą dyrektora GUKF ppłk. H. Szemberga oraz następujących dyrektorów Wojewódzkich UKF:

ppłk. Gęsiora w Warszawie, ppłk. A. Kasprzyka w Krakowie, mjr T. Janickiego w Poznaniu, ob. M. Marczewskiego w Bydgoszczy, mjr J. Burelka w Lublinie, prof. S. Kisielskiego w Katowicach, ob. D. Ochendala w Szczecinie, ob. Cz. Sokolowskiego w Białymstoku, ob. St. Totta w Rzeszowie, mgr Zb. Skrocdiego we Wrocławiu, mgr H. Osterczego w Kielcach, ob. A. Nowaka w Łodzi.

Jeszcze 48 kolarzy jedzie w „Tour de France”

W poniedziałek rozegrany został XVI etap „Tour de France”, na odcinku Lozanna—Miluza, dług. 243 km. Na starcie stanęło już tylko 48 zawodników (72 kolarzy już odpadło).

Etap zakończył się wielkim sukcesem kolarzy belgijskich. Na mecie w Miluzie pierwszy wpadł van Dyck, w czasie 6.44.07 godz. 2) Ockers, 3) Engels, 4) Baratin (Francja), 5) Bartali (Włochy).

W klasyfikacji ogólnej indywidualnie prowadzi nadal Bartali 115,30,57 godz., 2) Schotte (Belgia) 115,46,17, 3) Lapebie (Francja) 115,49,19, 4) Bobet (Francja) 116,06,19. Polak Klebiniński wysunął się z 19 na 17 miejsce.

We wtorek zawodnicy odpoczywają.

Sztafeta motocyklowa na WZO

We wtorek o godz. 17 wyruszyła z Krakowa sprzed Wieży Ratuszowej sztafeta motocyklowa na otwarcie Wystawy Ziem Odkrytych. Sztafeta organizowana w Krakowie przez Krak. Okr. Zw. Motocyklowy złożyła jest z czterech motocyklistów.

Trójmecz kolarski

Krakowski Okr. Zw. Kolarski organizuje w dniu 23 lipca 1947 r. o godz. 17.30 na torze KS Cracovia trójmecz kolarski Łódź — Śląsk — Kraków. Najsilniejszą reprezentację okęgów zmierzą swe siły na czele z Bekiem, Pietraszewskim, Wygłędą, Nowocziem, Kupczakiem i Wandorem. W programie biegi krótko- i długodystansowe. W zawodach powyższych dojdzie do emocjonujących pojedynków Bek — Kupczak, Pietraszewski — Wandor, Nowoczek — Musiał. Wszyscy zawodnicy są obecnie w bardzo dobrej formie. W razie niepogody w dniu 23 lipca zawody odbędą się dnia 24 lipca o godzinie 16.

SIEMIENOWICZANKA—OM TUR 4:0 (3:1)

OKMOW. OM TUR wystąpił w nieco osłabionym składzie toteż po jego grze do przewidywanego ię, że penienie wysoka porażka. Po przewie Jednak OM TUR-owcy zagraли b. ambitnie i zdolni uzyskać wynik remisowy. Siemienowiczanka na tie gospodarzy była lepsza i pokazała ładną grę. Pozorna spotkania ze względu na deszcz i śliskie boisko nie nadzwyczajny.

W Bolesławiu koło Olkusa Bolesławianka zwyciężyła KS Będzin 4:2.

W Kłuczkach drużyna fabryczna pokonała KS Górnik ze Stenieszczy w meczu pliki nóż 3:2, a w piłce siatkowej 2:0 (ko).

Okocimski KS pokonał w tenisie CKS Czestochowa 10:9 w spotkaniu o mistrzostwo kl. A okr. krakowskiego. Punkty dla Okocimskiego KS zdobyli: Korman w singlu 4, Guzikowska 2, w grze podwójnej Korman i Wojciechowski oraz w mikście Guzikowska, Korman 4 dla CKS Kądeła, Laskowski w singlu 4, juniorzy Misiak i Sawka oraz 3 pkt v. o., ze gry juniorów.

AZS KR. zawiadamia kandydatów na obóz w N. Wsi koło Międzyzdrojów, że dnia 22 lipca o godz. 14.30 mają zgłosić się obowiązku na przystani wiślarskiej AZS — Kraków, ul. Kościuszki 38, z kostiumami gimnastycznymi (białe spodenki i biała koszulka z emblematem AZS).

Z Podokręgu Podhalańskiego

Największą bołaczką podokręgu był niewystarczający stan sędziów piłkarskich. Ostatnio sytuacja uległa znacznej poprawie, gdyż po odbyciu kursu w N. Targu egzamin sędziowski złożyło z pomyślnym wynikiem siedmiu kandydatów: mgr Berchert, Pustółka, Niemczyk, Burnat, T. Gitycki, St. Gitycki Zb. Targosz. Kurs przygotowawczy prowadził referent obiedy podokręgu J. Lohn, egzamin zaś przeprowadził członkowie kolegium sędziów KOZPN: prezes A. Rutkowski, wiceprezes Jlesionka, Baryzel oraz mec. Kossek, z ramienia podokręgu upoważniono J. Lohna. Przybycie prawie całego zarządu egawym świadcy o poważnym traktowaniu sprawy, co również wpłynęło na wyższy poziom egawym.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Tym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Ojca naszego S. p.

Franciszka Bębenka

a w szczególności Przewiebnemu Duchowiństwu oraz Zarządowi Krakowskiego Towarzystwa Hodowców Golebi Rasowych i Zwierząt Futerkowych, Cechowi Farbiarzy Radzie Zakładowej i Pracownikom Firmy Państwu B. Kobosów, Koziańskim, Rzeszutom oraz wszystkim Znajomym — Staropolskie Bóg Zapłać składa
22730

RODZINA

Weino posady

PIWOWARÓW — słodownik, fachowiec branży winiarskiej, rutynowanego prawnika na stanowisku kierownika referatu prawnoadministracyjnego oraz biegłego maszynistek poszukujemy. — Oferty pod „Poważna instytucja” PAP, Katowice, Janka 11.
7242k-2

KONKURS. Powiatowe Gimnazjum Krawieckie w Tarnobrzegu zatrudni od września kwalifikowanych: dyrektora (ke) i nauczycieli wszystkich przedmiotów. Warunki wynagrodzenia z życiorysem i odpisami dokumentów do Dyrektora.
7265k-4

POSZUKUJE się zdolnej bufetowej-ekspedientki. Zgłoszenia od dnia 26. III, „Bar pod Bachusem”, Floriańska 58.
22881

FRYZJERKA pierwszorzędna oraz praktykantka na dokonanie potrzebne. Warunki dobre. Kłódzko, Połabska 18 Fryzjer.
22732

FRYZJERKĘ pierwszorzędną przyjmie zaraz zakład fryzjerski, Kraków, Rynek Główny 33.
22735

POTRZEBNA służąca tylko z referencjami. Ul. Szopena 4, m. 8.
22738

WYTWÓRNA chemiczna zatrudni pracownicę przy lekciej pracy fizycznej. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 22744”.

DYPLOMOWANA drogistka rutynowana przyjmie od 1-go września. Odpisy świadectw zyciorys, warunki. Drogeria „Nowa”, Nowy Sącz, Plac Słowackiego 4.
2273a

AKWIZYTORA przyjmie i składowca Fabryczna J. i S. Stempniewicz, Kraków, Sienka 2.
7306k

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy w Miechowie zakupi w kompletnie dobrym stanie, na dobrym ogumieniu 2 (dwie) przyczepki-wrótki o dźwigu każda 10 ton.

Oferty z podaniem ceny należy zgłaszać do biura Wydziału Powiatowego w Miechowie, ul. Sienkiewicza 28, I p. Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) KONIECZNY JAN, Starosta
7294k

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wydział Powiatowy w Miechowie odda z przetargu wykonanie studiów polowych i opracowanie planów budowy drogi powiatowej Kocmyrzów-Racławice, odcinek od km 15,2 do km 27,7, tj. długości 12,50 km.

Blizsze wyjaśnienia można otrzymać w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Miechowie. Oferty należy składać do biura Wydziału Powiatowego, ul. Sienkiewicza 28, I p., w terminie do dnia 10. VIII. 1948 r. Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) KONIECZNY JAN, Starosta
7293k

OGŁOSZENIE

Dział Samorządu Starostwa Wysoko-Mazowieckiego zatrudni zaraz rachmistrza zastępcę inspektora samorządowego, trzech sekretarzy gminnych, trzech pomocników Dyrektora oraz buchaltera K. K. O.

Podania życiorysów nadsyłać najpóźniej 30-go lipca. — Honorujemy tylko fachowców. Wicestarosta: (—) SANDECKI
7292k

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr. 4

w Katowicach — siedziba w Gliwicach, Powstańców 4
Telefon 47-10

za angażuje: inżynierów — kierowników budów techników budowlanych

Warunki korzystne. 7263k

LEKARZA-DENTYSTY

na stanowisko lekarza rejonowego w MIECHOWIE
poszukuje Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie Mieszkanie zapewnione. 7266k-3

D. D. T. — „APEX“

skuteczniejszy od amerykańskiego Niszczy owady i robactwo
TĘPI radykalnie MUCHY
Całkowita gwarancja!!!
Do nabycia wszędzie.
Zadać tylko oryginalnego DDT „APEX”
Wyszczególnić się bezwartościowych naśladowców!
WYTW. CHEM. „APEX” Sp. z o. o.
Łódź, ul. Piotrkowska 171.
6957k-8

KOMWOWAZER posiadający uprawnienia handlowe przyjmie przedstawicieli firmy w branży galanterijnej lub kosmetycznej. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 22739”.

STUDENT Politechniki poszukuje pracy korepetytorskiej Fizyka, matematyka, chemia. Batorego 7, m. 7.
22761

24-LETNI kawaler po praktyce sklepowej i szkole handlowej poszukuje pracy. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 22747”.

SILA pomocnicza buchalter-biuralista, handlowiec, magazynier przyjmie pracę w Krakowie w państwowej spółdzielczej instytucji. Dziennik Polski „Nr. 22888”.

KSIĘGOWA młoda, znająca przebiegi i innych prac biurowych poszukuje posady. Oferty Dziennik Polski „Nr. 22904”.

KUSNIERZ poszukuje pracy w Krakowie ewentualnie poszukuje wspólnika z maszyną. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 22740”.

NAUCZYCIEL stenografii i pisania na maszynach przyjmie posadę. Dziennik Polski „Nr. 22751”.

Kupno

POTRZEBNY „Urethan” w ilości do 20 kg stosowany w leśnictwie. Aktualnie do 26 lipca. Wiadomość Kraków, Sołtyka 10/9.
22717

DOBRE płacimy za nowoczesne maszyny do pisania, liczenia, epidiascopy i szesnastki kinowe. „Skład Maszyn”, Kraków, św. Krzyża 7, telefon 539-30. 7040k-5

MEBLE używane nowoczesne kupuje Meblomaks — Kraków, Podwale 5.
22410-3

MASZYNY BIUROWE nowoczesne. Kupno — sprzedaż. Golebiowski — Rafelski, św. Marka 27, 508-18.
22693-3

KUPIMY dwukółkową przyczepkę do auta osobowego o nośności 500 kg. Instytut Hydrologiczny, Kraków, pl. Szczepański 5, VI p.
22623-3

SREBRÓ i złoto połamane kupuje „Czas”, Kraków — Starowiślna 10.
22660-5

SPAWARKĘ elektryczną lub transformatorową lub elektryczną 220 V kupuje. Wiadomość Kraków — telefon 581-00.
22718-2

KUPIĘ gaźnik do „Triumph” 200 cm³ oryginalny. Oferty do Dziennika Polskiego „Nr. 22914”.

Sprzedaż

NAJSKUTECZNIEJSZE KREM poleca „FLORINA” — Kraków, Krakowska 17.
6899k

PIANINA, fortepiany TANIA WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA — Spółdz. Muzyczna „TON”, Kraków, Grodzka 40, tamże strojenia, remonty, transporty.
6993k-8

MEYERARZE przybory myślistkie, artykuły techniczne — dostarcza „Młynarsstwo”, Kraków, św. Filipa 13.
21553-10

MEBLE różnego rodzaju — sprzedaje Wytwórnia Mebli — Kraków, Meiselsa 4.
22609-6

SYPIALNIE, tapczany, bieżniki, jadalnie, szatnię kombinowaną, kwiłtenik, kredensy, sprząda, Skład Mebli, Kraków, Kopernika 8.
22910-2

DESKI (stołarka) 20 m³ bardzo suche i 15 m³ drzewa budowlanego całość w Międzyokazie sprzedam. Wiadomość Kraków, św. Tomasa 6/11.
22895-2

SPRZEDAM prywatnie samochód osobowy marki Olympia w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 22722”.

PIANINO orzechowe — wybitnej marki, pancerne, krzyżowe sprzedam tanio. Starowiślna 75/2.
22894-2

SPRZEDAM wózek-auto — „Konkon”, ewent. zamienie na bliźniaczy wzgl. kupię — Urzędnicza 6/2 godz. 9-12.
22714

CIĄGNIK GULDNER na gaz drzewny w b. dobrym stanie na resorach wraz z przyczepką sprzedam korzystnie. Rejestracja prywatna. Nośność 6-8 ton. Wiadomość ościsłcie lub listownie — Turala Ludwik, Wadowice, ul. Batorego 10.
22723

TAPCZANY, łózka połowe, Kołdry pościela Dembiński — Kraków, Floriańska 26.
22733

POŁKI sklepowe większą ilość sprzedam. „Agromechanika”, Kraków, św. Krzyża 13.
22734-2

MOTOCYKL 250 cm sprzedam. Kraków, Friedla 41, m. 4.
22737

FUTRO selskinowe w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Różana 12/2 od godz. 14.
22741

PIANINO wiedeńskie, stan bardzo dobry sprzedam. Ul. Wawiszowa 7/7 między godz. 15-17 i po 20.
22743-2

SKLEPY urządzone, towar — Stradom, Grodzka, Karmelicka, Floriańska sprzedam. „Fortuna”, Stradom 16, Tel. 589-26.
22759

DYWAN żywiecki nowy — sprzedam. Zyblikiewicza 5, m. 115.
22762

APARAT fotograficzny Retina IIa sprzedam okazanie. „ESKA”, Rynek Kleparski 1.
7305k-3

OPEL „BLITZ” 3,5 tonowy w stanie bardzo dobrym — sprzedam tanio. Wiadomość tel. 557-11, godz. 9-17.
7307k-2

MASZYNĘ damską — kryptą sprzedam. Kraków, Długa 41, m. 3.
22748-5

FORTEPIAN „Steinway” — nowy, natychmiast sprzedam tanio. Michałowski 3/3.
22750-3

PIANINO merkowe sprzedam Kraków, ul. Straszewskiego 5, m. 2.
22757-2

ZARZĄD MIEJSKI W STAŁEJ WOLI

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót:

- 1) ziemnych
- 2) betonarskich i żelbetowych,
- 3) murarskich,
- 4) ciesielskich,
- 5) dekarsko-błacharskich.

Roboty dotyczą budowy w stanie surowym skrzydła w Szkole Powz. w Stałej Woli o kubaturze c-a 2,500 m³. Podziałki do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego w Stałej Woli, ul. Wolności 13. Oferty należy składać w kopertach zamkniętych i zalakowanych do dnia 31 lipca 1948 r. do godz. 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzeżenie: wybór oferenta bez względu na wysokość oferty oraz uwzględnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 7301k

BUKOWSKI LEON oświadcza, że wnosząc sam pisma do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i na ręce Ministra Odbudowy w Warszawie, nie miał zamiaru obrażenia osoby inż. Witolda Zgórskiego, a jeżeli użył jakichś wyrażań, którymi czuje się dotknięty inż. Witold Zgórski, to je cofa jako niezasadne i przeprasza go, jak również cofa zarzut oświadczenia inż. Zgórskiego z Niemcami, oraz wyrażenia go przez Niemców — jako również bezpodstawny.
22914

KONKURS

Wydział Powiatowy w Krakowie (oddział Samorządowy Starostwa Powiatowego) ogłasza konkurs na stanowiska:

- a) referenta gminnego — zastępcę inspektora samorządu gminnego,
- b) referenta gminnego.

Do kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje: 1) ukończenie liceum administracyjnego, wzgl. szkoły równorzędnej, lub pełne kwalifikacje na stanowisko sekretarza gminy. 2) 3-letnia praktyka w administracji samorządowej, w tym służba na stanowisku sekretarza gminy.

Do powyższych stanowisk przyznawane są pobory wg VII-VIII grupy płac z odpowiednimi dodatkami. Podania z życiorysem i odpisem dokumentów składane należy w biurze Wydziału Powiatowego w Krakowie, Al. Słowackiego 20, w terminie do dnia 25 lipca 1948 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w z. (—) M. NOSARZEWSKA
Wicestarosta powiatowy
22722-2 7302k-2

Oferty na ogłoszenia w „Dzienniku Polskim“

Listy do „Dziennika Polskiego” na skutek ogłoszeń, które wymagają odpowiedzi lub zgłoszenia się do administracji — pod Nr. — (np. wiadomość „Dziennik Polski” nr. —) należy adresować w następujący sposób:

„Dziennik Polski“

Dział Ogłoszeń

Kraków

Nr. Wielopole 1

427r

Dla każdego ogłoszenia należy napisać oddzielny list z podaniem numeru. — Na kopercie w lewym narożniku wyraźnie zamieścić numer ogłoszenia tak, byśmy mogli wręczyć korespondencję inserentowi bez otwierania. Pieniądzy ani oryginalnych dokumentów nie dołączać.

Różne

TAPICERSKIE meble, kołdry przerabia po niskich cenach „Nowoczesność”, Kraków, Starowiślna 79.
22334-10

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — jedynie Kłaknia Stuczna — Kraków, Starowiślna 22.
22411-5

KASY otwiera Szczurowski, Kraków-Podgórze — Dąbrowskiego 1, telefon 562-66.
22414-10

TKAMY szybko — artystycznie uszkożoną garderobę — odnawiamy krawaty — „NAPRAWA”, Kraków, Szewska 17.
22694-12

„INNECTO” francuskie, farbowane włosy na wszystkie kolory. — Zakład fryzjerski Kraków, Rynek Główny 33.
22692

Sprzedaż nieruchomości

RABKA. WILLA jednopiętrowa, murowana, 12 ubikacji, nowa, komfortowa, 6 pokoi kuchnia wolna, garaż, ogródek — całość ogrodzona siatką — sprzedaje TRZÓPEK, Kraków, Wielopole 8.
22932-5

KAMIENICE komfortowe — wille, domy (wolne mieszkania), parcele blisko tramwaju sprzedaje tanio „PATRIA” Kraków, św. Jana 18.
22919-3

DOM murowany 5 ub., komfort, dochodowy sprzedam — KULCZYK Karol — Kraków, Basztowa 10/1.
22620-2

Noclegi

PENSJONAT Ostoję przejeżdżnym poleca pokoje. Kraków, Golebia 14.
22697

Lokale

ZAMIEŃ 3 pokoje, kuchnię i p. pełny komfort na równorzędne, 2 pokoje, kuchnię, i piętrowy. Dziennik Polski „Nr. 22726”.

ZAMIEŃ 2 pokoje kuchnia komfort na większą, gaz, elektryka, zwrót kosztów. Zgłoszenia tel. 584-35.
22736

Nauka i wychowanie

LEKCJE kroju, szycia, modniarstwa, kwiłtów, galanterii i Wiktorii z d. Chrz. ściek uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska na WISNIEWSKI.
22913

CHŁOPCU porządnemu, ubogiemu (sierocie) za małą pomoc w domu daliśmy warunki do wolnego kształcenia się. Dziennik Polski „Nr. 22731”.

WPISY na Kursy Kroju, Szycia i Modelowania przyjmuję Kraków, ul. Krakowska 4/1 w godz. od 10-13 i od 15-19.
22842-3

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin, skr. poczt. 105.
7313k-20

Zguby — kradzieże

SKRADZIONO legitymację służbową Zarządu M. Krakowa Nr. 3807 oraz legitymację Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego Nr. 145271 na nazwisko Gilatowska Maria.
22724

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw. OKZZ, — leg. Spółdzielni „Przełom”, metrykę ślubną na nazwisko Ostaszewska Aleksandra. Kraków, Piłsudskiego 24.
22725

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Uniwersytet Jagielloński na nazwisko Wątrbna Henryka.
22727

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Nowy Sącz wraz z innymi dokumentami na nazwisko Pałka Władysław, Stara Wieś Nr. 389, p. L. manowa.
22728

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Busko Moło Edward Morawiany Pińczowskie.
7308k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Busko SCISŁO Kazimierz, Busko.
7309k

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Wadowice i inne dokumenty wojskowe Brożek Władysław, Sosnowice, Powiat Wadowice.
22720

ZGUBIONO książeczkę konia — (klacz) wydaną gminą Liszki na nazwisko Paryś Andrzej, Liszki.
22907

SKRADZIONO portfel z dokumentami wojskowymi i repatriacyjnymi z Niemiec Jarocik Edward, Kraków, Krakowska 18.
22897

Teatry — Imprezy artystyczne

Ostatnie występy

Jerzego Leszczyńskiego

„Owce źródła” schodzi z repertuaru Jeszcze dziś, jutro i w niedzielę
Dziś o godz. 13-ej 7254k

2 ostatnie przedstawienia

„ARCHIPELAGU LENOIR”

z M. Cwiklińską i A. Fertnerem

Wobec kończącego się sezonu i wyjazdu z Krakowa znakomitej artystki Mieczysławy Cwiklińskiej, — świetna komedia „Archipelag Lenoir” dana będzie dziś na dużej scenie Staro Teatru, by dać możliwość ogólniejszej jej wszystkim byłymcom teatru.

W sztuce wyreżyserowanej przez Krystynę Zelwicz, poza ulubieńcami naszej publiczności — Mieczysława Cwiklińską i Antonim Fertnerem — udział biorą: Maria Bednarska, Maria Gella, Halina Mroczkowska, Mieczysław Jabłoński, Kazimierz Mores, Włodzisław Macherski, Wacław Nowakowski, Jerzy Rakowiecki, Eugeniusz Solarski.

W piątek „Archipelag Lenoir” grany będzie po raz 50-ty i ostatni na małej scenie Staro Teatru.
7286k

Tylko dziś i jutro

„CEMENT”

Doskonała i pełna głębokiego nurtu społecznego sztuka Juliusza Wirskiego grana będzie na małej scenie Staro Teatru dziś, w środę, oraz jutro, w czwartek, o godzinie 19.15.

Udział biorą: Halina Gryglaszewska, Zofia Niwińska, Ewa Stojowska, Tadeusz Burnatowicz, Adam Hamszkiec, Tadeusz Kondrat, Andrzej Kruczyński, Wiktor Kurawa, Bolesław Łoedl, Lech Madaliński, Jan Norwid Władysław Olszyn, Wiesław Tomaszewski i Władysław Woźnik.

Reżyseria Romana Zawistowskiego. Będą to dwa ostatnie przedstawienia tej sztuki.
7287k

„SEANS”

na małej scenie Staro Teatru

Uroczą komedię Noel Cowarda w przekładzie Z. Meissner i L. Babel będzie najbliższą premierą, jaka ukaże się na małej scenie Miejskiego Staro Teatru w reżyserii Włodzisława Ziemblińskiego.

Udział biorą: Maria Gella, Halina Gryglaszewska, Wanda Niedziałkowska, Ewa Stojowska, Stanisława Zawisanka, Tadeusz Kondrat, Bolesław Łoedl, Dekoracje: Stanisław Tenerowicz.
7288k

Ostatnie dni

Barbakan — godz. 8.45 wieczorem

„IGRCE” ceny miejsce 50, 100, 150 zł.
Barwna, roztańczona i pełna humoru wizja średniowiecznego teatru waganów.
6960k

Teatr Powszechny TUR, Karmelicka 4

Ostatnie przedstawienia

uroczej komedii W. Sardou

„MADAME SANS-GENE”

z udziałem JÓZEFA KARBOWSKIEGO zakończą sezon teatralny 1947/48 r.
Początek przedstawień codziennie o godz. 19.15.
7275k

Jan Kalkowski

Podstawy do optymizmu

Zwyciężył szacunek dla każdej pracy

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Polskiego“)

200

Nowa Ruda, w lipcu dziewcząt w jednakowych granatowych mundurkach z białymi kołnierzykami i w granatowych furażerkach stoi w dwu wyrównanych szeregach na dziedzińcu. Jesteśmy w obozie przysposobienia wojskowego? Nie. Tutaj przygotowuje się młodzież do pokojowej pracy w naszym przemyśle włókienniczym. Jesteśmy w jednorożnej Szkole Przysposobienia Przemysłowego w Nowej Rudzie. Szkoła ta jest jednym z fragmentów całego systemu szkolenia zawodowego, organizowanego przez przemysł włókienniczy na Ziemiach Zachodnich.

Po raporcie, złożonym przez komendantkę, pada przyjemny rozkaz: „rozejść się”. Przyjemny — dla dziewcząt, które nie muszą już stać, na baczność, przyjemny też dla nas. Będziemy mogli porozmawiać z uczennicami, dowiedzieć się coś bliższego o ich życiu, nauce i pracy. Dziewczęta są rozmowne. Informują chętnie i dają rezolutne odpowiedzi, mimo, że niektóre z nich nim przybyły do Nowej Rudy, nie umiały jeszcze pisać.

Jak mają wypełniony dzień? Rano pobudka, potem gimnastyka i śniadanie, w godzinach przedpołudniowych lekcje. Od obiadu do godz. 17 wypoczynek, a następnie nauka własna. Razem na naukę przeznaczają się 8 godzin dziennie. Dwa dni w tygodniu wypełniają zajęcia praktyczne w Państwowej Fabryce Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Nowej Rudzie.

Skąd pochodzą dziewczęta, które tu mieszkają w internacie? Jest wiele sierot, których rodzice wymordowani zostali przez okupanta. Przeważa jednak element pochodzący ze wsi i prowincjonalnych miasteczek. Np. Antonina Zak pochodzi z Jedrzejowa. O istnieniu szkoły dowiedziała się z ogłoszenia. Z pobytu w Nowej Rudzie jest bardzo zadowolona. Chwali stołowe jedzenie, podoba jej się życie w gromadce rówieśniczek. Rozpiętość wieku uczennic nie jest bowiem wielka. Od 16 do 20 lat. Są jednak poważnie różnice w poziomie naukowym. Dlatego podzielono je na trzy oddziały o teoretycznym poziomie 4, 6, i 7 klasy powszechnej, z tym, że do oddziału najniższego uczęszczają te uczennice, które, jak się to mówi, „z czytaniem i pisanem słabo”.

Podczas, gdy dziewczęta na scenie swej świetlicy z werwą i „przytupem” tańczą ognistego mazura, rozmawiam z jedną z nauczycielek. Alfreda Guzówna powróciła w 1946 r. z Francji. Tam się urodziła (w Owerinii) i wychowała, ale w kraju rodziców czuje się doskonale i jest zadowolona z powrotu. Mówi bezbłędnie po polsku i wyklada w SPP geografię oraz naukę o Polsce współczesnej. Któż lepiej, jak ona, może nauczyć swe młodsze rodaczki patriotyzmu.

Szkoła daje nie tylko podstawowe, teoretyczne i praktyczne wiadomości zawodowe. W programie uzgodnione są przedmioty ogólnokształcące i wychowanie fizyczne. Według opinii dyrektora szkoły Sudelika, dziewczęta uczą się bardzo chętnie. Będą z nich pełnowartościowe, inteligentne pracownice przemysłu. SPP daje im możliwość pracy, ale równocześnie i startu do dalszej nauki. Około 10% najzdolniejszych uczennic jest kierowanych do gimnazjów przemysłowych. Szkoły Przysposobienia Przemysłu-

ku na Ziemiach Zachodnich pierwsze 4 gimnazja przemysłowe (jedno przedziałowe i trzy tkackie). W sumie w tych wszystkich szkołach w roku przeszłym kształciło się ponad 6.000 młodzieży. Na ten cel przemysł włókienniczy wydatkował 254 miliony złotych. W 1948 r. suma ta wzrosła do 455 milionów złotych. Cyfry powyższe są dowodem, że przemysł jest potężnym protektorem szkolnictwa zawodowego.

Obserwując rozwój tego szkolnictwa, zwrócić musimy uwagę na dwa charakterystyczne fakty. Po

„Obrona Ksantypy” w teatrze im. J. Słowackiego

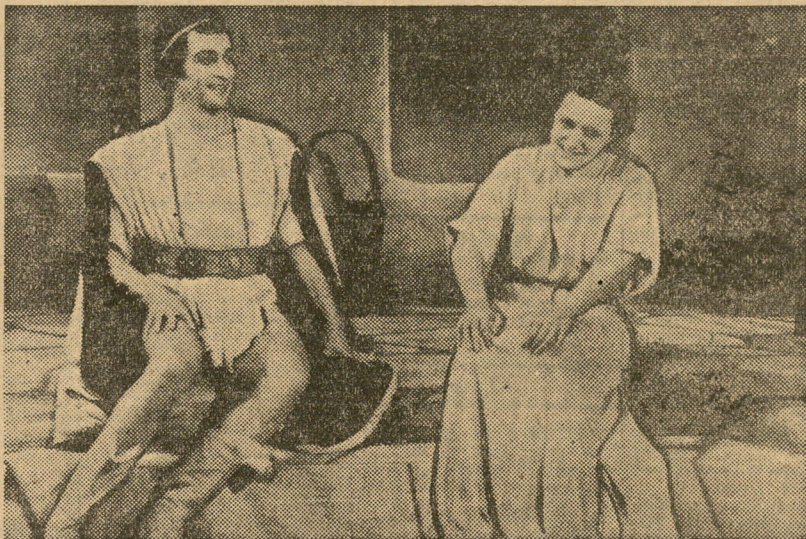


Foto Nowicki

Grana obecnie w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego sztuka Ludwika Hieronima Morstina „Obrona Ksantypy” w reżyserii Karola Borowskiego cieszy się ogromnym powodzeniem wśród krakowskiej publiczności. Na zdjęciu Zofia Jaroszevska stwarzająca doskonałą kreację Ksantypy i Olgierd Jacewicz — Charmides.

wego są instytucją nową. Pierwsze tego rodzaju zakłady naukowe powstały na przełomie 1947-48 roku. Spełnia one z pewnością swe zadanie, szkoląc zawodowo naszą młodzież i dając równocześnie zakładom przemysłowym wartościowych pracowników. Szkół takich (wyłącznie włókienniczych) mamy już w Polsce zachodniej 8 z 2.318 uczniami płci obojga.

Wspominałem na wstępie, że SPP są tylko fragmentem włókienniczego szkolnictwa zawodowego. Najprymitywniejszą, stosowaną szczególnie początkowo formą szkolenia było indywidualne przyuczanie nowych pracowników przez robotników doświadczonych. W ciągu dwóch pierwszych lat po wojnie ponad 18.000 osób było w ten sposób przeszkolonych. Urządzano też specjalne 3-miesięczne kursy zawodowe, które dały w dwóch latach 3 i pół tysiąca włókienników. Wyższą formą szkolenia są trzyletnie szkoły przemysłowe, organizowane przy zakładach fabrycznych. Na Polskę zachodnią przypada blisko połowa tych szkół (41 na 96 z całej Polski), do których uczęszcza 2.600 uczniów. Zorganizowano wreszcie w ub. ro-

pierwsze — zmienił się zasadniczo stosunek naszego społeczeństwa do pracy. O ile dawniej wszystko co nazywano pracą fizyczną, spotykało się, jeśli nie z pogardą, to z lekceważeniem, o tyle dziś rozróżnienie: praca fizyczna i umysłowa — zaciera się. Wpłynęła na to częściowo wojna. W czasach okupacji bywało, że dziennikarz sprzedawał wodę sodową, profesor pracował w magazynie zbożowym, urzędnik banku był woźnicą, a sędzia pomagał młynarzowi. Cztery lata nowego ustroju demokratycznego utrwaliły w naszym społeczeństwie szacunek dla każdej pracy, która jest jedynym źródłem wartości. I tu właśnie tkwi przyczyna zwiększonego zainteresowania się młodzieżą szkołami zawodowymi, oraz masowy do nich napływ.

Fakt drugi — to zacieranie się różnic: wieś — miasto, przez ułatwiony przepływ ludzi z przeludnionej wsi do przemysłu. Szkoły zawodowe spełniają w tym procesie rolę pośrednika. Państwo ułatwia młodzieży kształcenie się zawodowe, daje równocześnie możliwość szybkiego awansu społecznego tym, którzy awans ten mieli dawniej utrudniony. „Niepotrzebny człowiek” wsi, albo marnował się bezproduktywnie, albo wielkim wysiłkiem własnym i przy pomocy rodziny przenosił się do miasta. Pracował tam zwykle jako robotnik niewykwalifikowany. Dziś poprzez Szkołę Przysposobienia Przemysłowego, ma drogę do przyszłości otwartą. Rok pobytu w SPP zbliża do miasta ucznia pochodzącego ze wsi, przygotowuje do nowego zawodu, czyni zeń potrzebnego, wartościowego obywatela. Są to fakty, które wobec zmienionej, przemysłowo-rolniczej struktury gospodarczej naszego państwa, dają podstawy do radosnego optymizmu.

Chcecie być
świadkami budowy

nowej pięknej Warszawy

Prenumerujcie

i czytajcie

WARSZAWSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

„STOLICA”

Warszawa

ul. Chocimska 31, tel. 428-62

Konto PKO 4339

7260k-2

Kto z naszych Czytelników pojedzie bezpłatnie na W. Z. O.?

„Poznajemy Ziemię Odzyskaną”

W czasie trwania we Wrocławiu Wystawy Ziem Odzyskanych powinniśmy się wszyscy starać nie tylko o zobaczenie jej, ale przede wszystkim o poznanie bliżej Ziem Odzyskanych, ich historii i znaczenia, jakie mają w całości kształcie naszej gospodarki państwowej. W. Z. O., duma naszego narodu, musi stać się dla nas równocześnie lekcją historii i geografii rodzimej, lekcją nowej Polski. Nauka jednak powinna być zawsze połączona z przyjemnością.

W tym celu redakcja „Dziennika Polskiego” zorganizowała konkurs pt. „Poznajemy Ziemię Odzyskaną”, który z dniem dzisiejszym rozpoczynamy drukować na łamach naszego pisma.

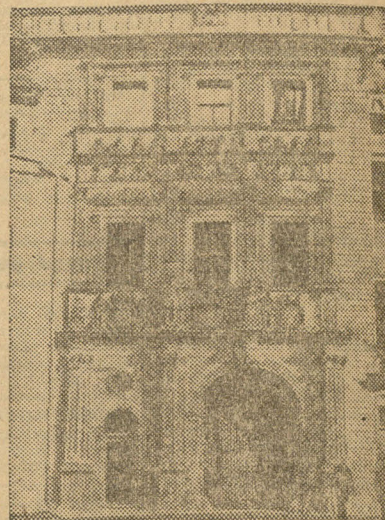
W 30 kolejnych numerach „Dziennika Polskiego” ukaże się 30 ilustracji, przedstawiających charakterystyczne i bardziej znane obiekty, czy fragmenty miast Ziem Odzyskanych. Dla ułatwienia Czytelnikom odgadnięcia, jakiego miasta fragment pokazuje nasze zdjęcie, pod każdym umiemy krótki tekst objaśniający.

Laureata konkursu redakcja „Dziennika Polskiego” zaprosi na 3-dniowy pobyt na W. Z. O. Całkowity koszt podróży i pobytu we Wrocławiu pokryje Redakcja. Zwycięzca konkursu zostanie wylosowany spośród tych Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązanie. Ponadto pomiędzy wszystkimi uczestnikami konkursu rozlosowanych zostanie 20 cennych książek, poświęconych Ziemiom Odzyskanym.

Wszystkie kupony, czytelnie wypełnione, należy przysłać razem po zakończeniu konkursu na adres redakcji „Dziennika Pol-

skiego”: Kraków, Wielopole 1. Dokładny termin nadsyłania rozwiązań podany zostanie pod koniec konkursu.

Zdjęcie konkursowe nr 1



Oto tronon jednego z najpiękniejszych renesansowych zamków piastowskich na Śląsku. W herbach nad bramą wjazdową widoczne są orły Piastów. Była tu niegdyś siedziba jednego z księstw dzielnicowych. Miasto rozrosło się na wysokim brzegu Odry, a jego historia związana jest od XIV w. z Czechami. Panujący tam książę Bolko III oddał się bowiem w lenno Janowi Luksemburczykowi.

KUPON Nr. 1

Fotografia z miejscowości

.....

Imię i nazwisko

.....

Dokładny adres:

.....

Konkurs dla zwiedzających Wystawę Ziem Odzyskanych

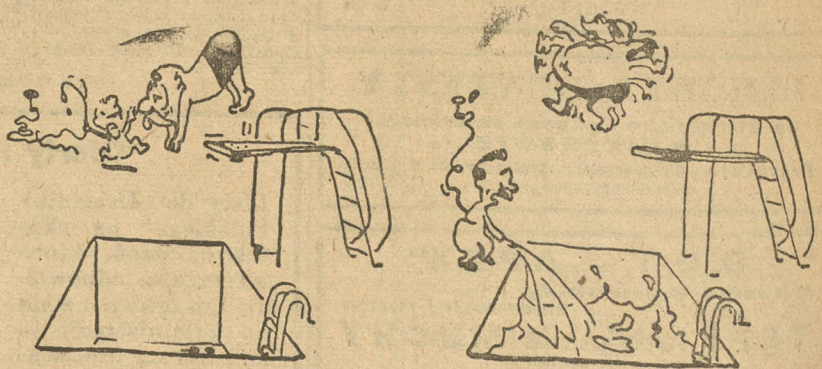
Redakcja „Dziennika Polskiego” ogłasza nieustający Konkurs na opis wrażeń z Wystawy Ziem Odzyskanych. Udział w Konkursie mogą wziąć wszyscy Czytelnicy „Dziennika Polskiego”.

Opisy wrażeń z Wystawy Ziem Odzyskanych i Wrocławia w dowolnej formie literackiej nie mogą przekraczać 150 wierszy druku. Termin przysyłania prac: od zaraz. Wyróżnione przez Redakcję prace będą drukowane w „Dzienniku Polskim” w czasie trwania Wystawy. Honorarium ryczałtowe za drukowane prace wynosić będzie 3.000 złotych. Po zakończeniu druku wyróżnionych prac konkursowych, zbierze się powołany przez Redakcję Sąd Konkursowy, który przyzna trzy kolejne nagrody. (Skład Sądu Konkursowego i wysokość nagród będzie podana osobno).

Prace na konkurs należy nadsyłać pod adresem Redakcji: Kraków, ul. Wielopole 1 z napisem na pracy i na kopercie: „Praca Konkursowa”. Prace podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem powinny zawierać wyszczególnienie zawodów oraz dokładny adres autora.

Oczekujemy na prace i życzymy powodzenia.

Codzienny uśmiech



— Przyjacie!u za wcześnie skaczesz, zaczekaj aż napelnie basen wodą...

W najbliższych numerach

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”

JANUSZ MEISSNER

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Z mojego notatnika

Reformatory ortografii

— Ja piszę starą ortografią — mówią z odcieniem dumy, czy przekory przedstawiciele starszej generacji.

— A ja usiłuję pisać nową ortografią — odpowiadają młodzi.

Ale nikt nie ma odwagi powiedzieć, że pisze — bez błędów — ortografią zreformowaną.

Bo czyha w niej wiele pułapek.

Niemal nad każdym słowem trzeba długo się zastanawiać: razem, czy osobno? Czy „przedewszystkiem”, czy „przede wszystkim”? Czy „z pod”, czy „spod”? A może s pot?... Trudno się zorientować!

Niektórzy obywatele, zachęciwszy przykładem uczonych polonistów, pragną wprowadzić swoje własne reformy do naszej pisowni.

Oto w jednym sklepie widzimy na wystawie taki zachęcający napis:

„Najtajsze źródło zakupów”.

W innym widziałem pełen pomysłowości szyldzik:

„Naprawa bółu i śniegółcuw”.

Ale — ostatecznie — przeciętny obywatel może bezkarnie przeprowadzać swoje eksperymenty ortograficzne.

Gorzej, jeśli chaos do pisowni wprowadza instytucja tak poważna, jak Poczta. Oto leży przed nami odłamek przekazu, wysłanego dn. 14 bm. z Buska-Zdroju.

Na pieczętce pocztowej napis:

BUSKO ZDRUJ.

Rzecz oczywista, że mogło by być jeszcze ciekawiej, na przykład: BÓSKO ZDRUJ, albo BÓ SKOZDRUJ — ale i tak, jak jest, jest bardzo oryginalne...

Nie wątpimy, że poczta w pięknym Busku-Zdroju zmieni nieortograficzną pieczętkę.

*

Panu W. D. odpowiadam, że wspomniana w jego liście korespondentka żyje i czuje się świetnie. Niedawno — o czym pisałyśmy — wpłaciła ofiarę na odbudowę kościoła w Prokocimiu.

A propos ofiar na kościoły. Jeden z Czytelników prosi nas o zawiadomienie obywatela, który zbierał datki na jakiś kościół w dn. 8 bm., że filcowy kapelusz, który ów jałmużnik zgubił, jest do odebrania pod adresem: Straszewskiego 21, m. 3.

B. BRZEZIŃSKI

Prenumerata miesięczna bez odnośnika z 120 — z odnośnikiem z 170 — przez pocztę z 135 — Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik”. Dział prenumeraty PKO IV-1632. Dział ogłoszeń PKO IV-111

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14. I p. Telefon 879-37, 851-43—Redaktor naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15. Sekretarz Redakcji codz. od 10—12 — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

M-45098